Cena egz. 20 groszy

Przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc wrzesień przyjmują listowi w całym kraju do 25 sierpnia rb. z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu

14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 193 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 24 sierpnia 1937 r. | Rok XXXI.

List z Warszawy.

To i owo z jednego tygodnia.

Jedna z cesarzowych rosyjskich godzinami całymi kazała damom dworu drapać się po nogach, aż upojona wyrafinowaną łechtaczką zasypiała. Fatygantek do takich usług było zawsze zatrzęsienie. I dokoła osoby płk. Koca, szczególnie po ostatnim zjeździe w Krakowie wielu się kręci takich, gotowych do wszelkich usług. **Imć Bogusławowi Miedzińskiemu,** komentarzy do deklaracji ideowej płk. Koca wygłosić swego czasu nie pozwolili. Pan wicemarszałek chwilowo więc złamał pióro z oburzenia, później wojażował po Europie i tak uspokoiwszy swoje nerwy, składa dziś powtórnie ofertę.

W niedzielnym artykule wstępnym przypomina czule p. Kocowi, że jest jego **starym przyjacielem** i kolegą ze Zw. Walki Czynnej i I-szej Brygady i że łączy p. Bogusława i p. Adama ćwierćwiecze zorganizowanej pracy oraz pisze, że **„Koc z Miedzińskim mieli już za sobą niejedną wspólną robotę".**

Aby wszyscy mogli uwierzyć, że „Gazeta Polska" jest organem O. Z. N. p. Miedziński przysięga się, że **jego artykuły o Ozonie były napisane na życzenie władz O. Z. N.** i były przez nie akceptowane, bądź też przed wydrukowaniem uzgodnione. I ostatnie artykuły w tej gazecie ukazały się za wiedzą i zgodą płk. Koca.

W kołach politycznych skrucha p. Miedzinskiego i jego czołobitność oraz korne pokłony, wybijane przed p. Kocem wywołały **dużo wesołości.** Powiadają, że jest to jeszcze jeden sprytny manewr p. Bogusława. Jakby powiedział pan Zagłoba: „acanowie assecurationes wcale grzeczną na takową okazję z góry sobie deposuistis".

Pan Koc już nie oglądał tego hołdowniczego adresu, gdyż **wyjechał zagranicę** na lazurowe wybrzeża, aby zaczerpnąć sił i natchnienia do dalszej niezmordowanej i uporczywej walki o Wielką i Potężną Polskę. Bo któż więcej ostatnimi czasy napracował się tak, jak właśnie pan pułkownik! Jak słychać, zagranicą odwiedzić ma szefa Ozonu **minister sprawiedliwości p. Grabowski.** Ma on wielu takich przyjaciół, którzy mu w dobrej wierze życzą, aby w dzisiejszej sytuacji politycznej objął **szefostwo rządu.**

Ale tak się jakoś składa, że podwładni pana ministra chadzają własnymi drogami, co się nie wszystkim może podobać. Np. **prokurator warszawski p. Kożuchowski jest założycielem klubu 11 listopada.** On zorganizował **obóz w Naroczy,** a w roku następnym organizować będzie takiż obóz polityczny, konkurujący z Ozonem **w Borach Tucholskich.**

Drugi prokurator p. **Rzęczkowski,** choć niedawno należał do młodzieżowej lewicy sanacyjnej, dziś jest już prawowiernym. Do godz. 3 po poł. jest budzącym uzasadnione nadzieje na przyszłość sądownikiem, zaś od 5-tej czyli po 2-godzinnej zaledwie przerwie urzęduje do późnej nocy **przy ul. Matejki, jako szef biura prasowego Ozonu.** I jeden i drugi prokurator, choć mają odrębne cele i drogi, pracują za zezwoleniem i wiedzą pana ministra i **ciągną tę Polskę do góry** tak, aż im w krzyżach trzeszczy. Szczęściem tylko, że są młodzi i wytrzymają. Ale czy Polska długo to wszystko wytrzyma, gdy oto ub. niedzieli powstało **nowe stronnictwo polityczne tzw. „Unia Demokratyczna".** Śródmieście Warszawy, ożywione ruchem przyjezdnych na mecz Polska—Niemcy zostało zarzucone **ulotkami propagandowymi tej organizacji.** Odezwa głosi, że **masy ludowe dojrzały do tego, aby całkowicie ująć w swoje spracowane dłonie kierownictwo całokształtem spraw narodu i państwa.** Wszystkie potrzeby Polaków muszą być zaspokojone, a poziom życia stopniowo podwyższany.

Apelują wreszcie, aby organizacje polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalno-oświatowe zjednoczyły się z nimi w jedną wielką Polską Unię Demokratyczną.

A więc mamy **nowe wydanie hasła szefa O. Z. N. p. Kowalewskiego:** Kochajmy się! Od socjalisty, poprzez katolików, do O. U. R-u. Staropolskie — kochajmy się.

Komunistom warszawskim stanowczo **nie udaje się** ostatnimi czasy robota. Nie mogąc się pochwalić przed Moskwą sukce-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Oddziały narodowe przerwały front POD SANTANDER.

Paryż, 22. 8. Korespondent Havasa na froncie Santanderu donosi, że linia czołowych oddziałów powstańczych znajdowała się w odległości od **25 do 36 km od Santanderu.** Na lewym skrzydle kolumna wojsk powstańczych zaniechała posuwania się po drodze Palencia — Santander i obecnie postępuje naprzód **poprzez wzgórza, okalające tę drogę.** Wojska posuwają się niewielkimi kolumnami, nie spotykając poważniejszego oporu ze strony przeciwnika. Ważny węzeł komunikacyjny las Arenas de Iquina oddziały powstańcze **obeszły od północno-zachodu i obecnie całkowicie nad nim panują.**

Barcelona, 23. 8. Z Madrytu donoszą, że gen. Miaja wydał rozporządzenie przyśpieszenia ewakuacji cywilnej ludności z Madrytu, celem pozostawienia w stolicy wyłącznie broniących ją wojsk.

Sewilla, 23. 8. Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radio, że na froncie Santander wojska gen. Franco zajęły miejscowości Selaya, Ontaneda, Santa Maria, Santa Cruz oraz Villa Carriedo. Ta ostatnia miejscowość odległa jest o niespełna 30 km od Santander. Natarcie powstańców nie natrafia na poważny opór z powodu zdemoralizowania przeciwnika.

Santander, 23. 8. Radiostacja rządowa komunikuje, że wczorajsze walki były niezwykle gwałtowne. Powstańcy użyli znacznych sił i mają przewagę techniczną. Wojska rządowe usiłują powstrzymać przeciwnika energicznymi przeciwuderzeniami i wczoraj do godz. 20 utrzymały swe stanowiska pomimo huraganowego ognia. Lotnictwo rządowe bombarduje lub ostrzeliwuje z karabinów maszynowych oddziały powstańcze.

Paryż, 23. 8. Havas donosi z frontu Santander, że linia obrony Santander została przerwana na odcinku zachodnim. O godz. 10 wojska gen. Franco znajdowały się w odległości 12 km od Torre Lavega i wieczorem mają zająć tę miejscowość.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA pod Wrześnią.

5 osób zabitych — 8 rannych.

WRZEŚNIA, 22. 8. (PAT) **Wczoraj po południu wydarzyła się na przejeździe kolejowym koło miejscowości Wólka straszna katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy, wiozący z Zagórza robotników sezonowych wpadł na przejeździe kolejowym pod lokomotywę przejeżdżającego pociągu. Cztery osoby zostały zabite na miejscu, cztery odniosły ciężkie rany, a cztery lżejsze. W drodze do szpitala jeden z ciężko rannych robotników zmarł. Szofer samochodu zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć z wozu, dzięki czemu wyszedł z wypadku bez szwanku. Jak się okazało, szofer, który nie miał prawa jazdy zdrzemnął się przy kierownicy i spostrzegłszy w ostatniej chwili opuszczoną zaporę skręcił gwałtownie w bok. Ominął ją i wjechał na tor, wpadając na lokomotywę.**

Spod szczątków samochodu wydobyto cztery rozszarpane trupy i dziewięciu ciężko rannych, których odstawiono tym samym pociągiem towarowym do lecznicy powiatowej we Wrześni. W czasie transportu zmarł mężczyzna, nieustalonego na razie nazwiska. Spośród rannych kilku dogorywa w szpitalu.

Dotychczas zdołano stwierdzić tylko nazwiska czterech zabitych. Są to: **Jackowska Irena** z Józefowa — gm. Chocz w pow. konińskim; **Rzepecka Maria** z Lipna — gm. Grodziec; **Miśkiewicz Jadwiga** z Białobrzega — gm. Grodziec i **Andrzej Torczyński** z Lądu — pow. konińskiego. W drodze do szpitala zmarł **Nowicki Franciszek** z Białobrzega.

Nazwisk rannych do tej pory nie zdołano ustalić. Między rannymi jest 4-letnie dziecko zabitej Jackowskiej; jest ono ciężko ranne. W katastrofie tej zginęły trzy osoby z jednej rodziny: matka, córka i zięć.

Policja z Wrześni i Strzałkowa, wszczęła natychmiastowe dochodzenia, które ustaliły bezwzględną winę szofera. **Lekkomyślnego szofera aresztowano, zaś pomocnik jego zbiegł.** Stwierdzono również, że zapora była zamknięta już na 6 minut przed katastrofą.

Na miejsce wypadku przybyła również komisja sądowo-lekarska z sędzią. Krótko potem przybyli prokurator Rajca i sędzia śledczy Węclewski z Gniezna. Również przybyła na miejsce katastrofy cała obsługa lekarska tutejszego szpitala.

—o—

Król przy boku „wodza"



Król włoski Wiktor Emanuel przygląda się zakończeniu manewrów wojennych na wyspie Sycylii.

Wioska lotaryńska pod gradem granatów.

Paryż, 23. 8. Mieszkańcy małej miejscowości lotaryńskiej, Altweiler, przeżyli w piątek krótki okres **panicznego strachu, gdy raptem deszcz granatów spadł na ich wieś.**

Jak się okazało, ostrzeliwanie to pochodziło z fortyfikacyj, położonych na linii Maginota i było skutkiem mylnego skierowania ognia **artylerii ćwiczącej w okolicy tych fortyfikacyj.**

Na szczęście strzelanie to przeprowadzone zostało **ślepymi nabojami.** Nie mniej przeto liczne budynki w wspomnianej miejscowości **zostay uszkodzone.** Najbardziej ucierpiał **kościół.**

Bombardowanie wsi wstrzymane było dopiero **na skutek telefonu przewodniczącego gminy, skierowanego do władz wojskowych.**

List z Warszawy.

(Ciąg dalszy).

sami, są w nie małym kłopocie. Dotąd najmniejszej przykrości nie zrobił im Ozon, choć zapowiada on bardzo gorąco **krucjatę przeciw wywrotowcom.** Natomiast policja warszawska sama potrafi w niwecz obrócić ich zamiary. Ub. piątku i soboty urządzono **pogrom komunistom.**

Prasa mniejszościowa mogłaby z powodzeniem pisać, że był to **pogrom żydów.** Na dzielnicę północną padł blady strach. W konsekwencji — **56 komunistów, znanych wywrotowców-żydów znalazło się pod kluczem.** I na pewien czas będzie spokój.

Zanim ich sprawa znajdzie się przed sądem, interesować nas będzie przebieg procesu z oskarżenia prokuratorskiego **o zniesławienie kilku wyższych urzędników ministerstwa skarbu.** Proces ten łączy się z głośną aferą **dyrektora min. skarbu Michalskiego,** która już od powyżej trzech lat ciąży jak groźna chmura nad ministerstwem i nie może doczekać się rozpoznania sądowego. Poniedziałkowy proces budzi duże zainteresowanie i zbiega się z początkiem wielkiej rozprawy sądowej **Fleischerowej i tow. wspólniczki śp. Parylewiczowej.** Z uznaniem podnieść należy, iż w sprawie o zniesławienie urzędników **minister skarbu p. Kwiatkowski z góry zwolnił wszystkich świadków od tajemnicy służbowej.** Niechże winni zostaną przykładnie ukarani, a honor stanu urzędniczego obroniony. Dziś urzędnik musi stawać na straży nie tylko swego honoru, ale i prawa do życia przez walkę o byt materialny.

Wśród szerokich kół urzędniczych dziś wielkie zaniepokojenie wywołują **nowe projekty obniżki płac,** co pozostaje w związku z zapowiedzianą przez **wicepremiera Kwiatkowskiego** reformą uposażeń pracowniczych. Już pierwsze pogłoski spotkały się **z powszechnym protestem** w sferach pracowniczych. Związki pracowników państwowych ze swej strony przygotowały własny projekt reformy uposażeń, który przewiduje m. in. **przywrócenie dodatków rodzinnych** w wysokości 15 zł miesięcznie na członka rodziny, **automatyczny awans, ograniczenie dodatków funkcyjnych** itd.

Zaznaczyć należy, że urzędnicy państwowi mają zapewnione całkowite poparcie dla swych postulatów w Związku pracowników samorządowych i prywatnych, zrzeszających około 220 tysięcy członków.

Na razie widzimy jednak tylko papierowe protesty i memoriały. Kto jednak wie, czy warstwa pracownicza, widząc bezskuteczność swej akcji, nie zastosuje innych środków walki. Jakoś najbliższa przyszłość nie bardzo spokojnie się zapowiada.

Rys.

„Duch samurajów“ wśród japońskich lotników.

Tokio, 23. 8. (PAT) Jeden z wybitnych japońskich lotników wojskowych złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie: W dniu wczorajszym lotnicy japońscy **zniszczyli większość ważnych chińskich baz powietrznych. Ludność Japonii**

podziwia „ducha samurajów“ gdyż ożywieni lotnicy japońscy nie zabierają ze sobą spadochronów, lecz sztylet, aby w wypadku przymusowego lądowania, po uprzednim spaleniu samolotu i dokumentów, popełnić harakiri.

Początkowe straty lotnictwa japońskiego należy przypisać **niesłychanie nieprzychylnym warunkom atmosferycznym.**

W łodzi żaglowej do Ameryki



61-letni kapitan Ludwik Schlimbach z Hamburga przepłynął na 10 metrowej łodzi żaglowej Ocean Atlantycki. Podróż jego trwała 68 dni.

Sowiety wyślą wojsko do Szanghaju.

Spokój w Szanghaju, walki pod Liang-siang.



Generał Czank Kai Szk opuszcza swę letnią rezydencję Kuling, aby objąć naczelne dowództwo sił chińskich.

Paryż, 23. 8. Według wiadomości ze źródeł angielskich, stały zastępca Litwinowa w komisariacie spraw zagranicznych Potemkin, zapowiedział **daleko idącą akcję Rosji Sowieckiej celem obrony interesów rosyjskich w Szanghaju.**

W Londynie przypuszcza się, że Moskwa wyśle do Szanhaju **silne oddziały armii czerwonej.**

W Moskwie liczą się z długim trwaniem działań wojennych w Azji nawet gdyby nie doszło do oficjalnego wypowiedzenia wojny japońsko-chińskiej. Rosja Sowiecka sympatyzuje jawnie z Chinami i jest zdecydowana na silną interwencję.

Ogólną uwagę zwraca na siebie gwałtowny atak organu partii komunistycznej „Prawdy“ na ambasadora japońskiego w Moskwie Shimegitsu.

Czołowy organ sowiecki zarzuca ambasadorowi Japonii **uprawianie propagandy przeciwko Sowietom.** Ton, jakiego użył przy tym dziennik w stosunku do ambasadora japońskiego w Moskwie, **nie był dotąd spotykany na łamach żadnego z pism przy atakach na przedstawicielstwo dyplomatyczne obcego państwa.**

Bluecher w Mongolii?

Tokio, 23. 8. Nowy ambasador sowiecki w Tokio, Sławucki, który znajduje się obecnie w drodze do stolicy japońskiej, zapytany przez dziennikarzy japońskich o wypowiedzenie swego poglądu na konflikt chińsko-japoński, odmówił wyjaśnień.

W Tokio utrzymują się w dalszym ciągu pogłoski, **jakoby sowiecki marszałek Bluecher znajdował się w Mongolii.**

* * *

Szanghaj, 23. 8. Wczoraj z rana **zapanował w Szanghaju niezwykły spokój.** Po dwóch nalotach japońskich na Kiangnan i Poutoung ogień karabinowy i artylerii ustał całkowicie. Nad miastem stoi gęsty dym z powodu pożarów w dzielnicy Broadway i Yang-Tse-Pu. Wzdłuż wybrzeży prowincji Czekiang kursuje **wiele japońskich transportów wojennych, poszukujących dogodnego miejsca dla wysadzenia desantu.**

Znany przywódca komunistów chińskich Czi-Tsu-Szien został przedterminowo wypuszczony z więzienia. Koła japońskie upatrują w powyższym fakcie dowód, że pod pozorem „wzmocnienia antyjapońskiego frontu ludowego“ **rząd nankiński zmierza do współpracy z komunistami, z czego wynika współpraca z Sowietami.**

Wczoraj z rana wybuchł pocisk artyleryjski w centrum koncesji międzynarodowej. Nie wiadomo czy pocisk jest pochodzenia chińskiego, czy japońskiego. O świcie wznowiła się **gwałtowna kanonada artyleryjska.** Baterie chińskie intensywnie ostrzeliwują konsulat japoński. Jeden z pocisków **trafił w**



Powyższy plan miasta Szanghaju unaocznia rozplanowanie poszczególnych dzielnic. Widzimy na nim w pierwszej koncesję międzynarodową, która łącznie z francuską uniemożliwia obydwom stronom wygodne manewrowanie

stocznię, będącą własnością brytyjskiej izby handlowej.

Pod Liang-Siang.

Szanghaj, 23. 8. Z Pekinu donoszą o poważnych walkach w pobliżu **m. Liang-Siang na linii kolejowej Pekin—Hankou.** W obszarze Nankou Japończycy, pomimo oporu wojsk chińskich i trudności terenowych posuwają się naprzód wśród ciągłych walk.

Tokio, 23. 8. Admiralicja japońska komunikuje, że w sobotę o świcie **wodnosamoloty japońskie bombardowały lotnisko w m. Siaokwan** (48 km na północny zachód od Hankou), powodując poważne spustoszenia. Z zamiaru bombardowania Hankou zrezygnowano z powodu gęstej mgły. Wodnosamoloty **powróciły do swej bazy bez najmniejszych uszkodzeń.**

Dziennik „Asahi“ donosi, że samoloty japońskie bombardowały wczoraj skupienia wojsk chińskich, które wkroczyly ostatnio do północnego Czaharu wbrew istniejącym chińsko-japońskim układom wojskowym. Zbombardowano **siedzibę dowództwa 145 dywizji chińskiej** oraz siedzibę władz prowincjonalnych Czaharu. Inne samolotv dokonały nalotu na m. Houailai, **gdzie zbombardowano siedzibę dowództwa 15 dywizji chińskiej oraz koszary.**

Sytuacja Japończyków w Szanghaju.

Szanghaj, 23. 8. Siły japońskie, znajdujące się w południowej części Szanghaju, nie są zagrożone bezpośrednio. Nie mniej jednak dowództwo **nie jest zdecydowane w swej akcji.** Siły japońskie są niepokojone głównie przez pojedyńczych strzelców. Gros sił japońskich zgromadzone jest w pobliżu portu, gdzie stoją okręty wojenne, **wspomagające piechotę ogniem artylerii.** Gdyby Chińczycy mogli wyprzeć okręty japońskie z rzeki ogniem artylerii, to **wówczas sytuacja oddziałów japońskich byłaby groźna.**

Wojna może potrwać nawet 10 lat.

Szanghaj, 23. 8. Dowódca garnizonu chińskiego w Szanghaju gen. Szang-Szi-Rung wyraził nadzieję, że **wojska chińskie zdołają odeprzeć natarcia japońskie na dzielnicę Hong-Kiu.** Generał zaznaczył, że Chiny po raz pierwszy w swych dziejach prowadzą **wojnę narodową.** Wojna ta **może potrwać nawet**

(Ciąg dalszy na stronie 7-ej).

Włosi zwyciężyli bezapelacyjnie

w zawodach Istres-Damaszek-Paryż.

Le Borguet, 23. 8. Oficjalna klasyfikacja trzech pierwszych samolotów w wyścigu lotniczym Istres—Damaszek—Paryż jest następująca:

1) **Cupini — Paradisi** w 17 godz. 32 min. 45 sek. Przeciętna szybkość 352 km 789 m na godz.

2) **Fiori — Lucchini** w 17 godz. 57 min. 1 sek. Przeciętna szybkość 344 km 639 m.

3) **Biseo — Bruno Mussolini** 18 godz. 3 m. 35 sek. Przeciętna 342 km 746 m.

Rzym, 23. 8. Opinia włoska, która z największym zainteresowaniem śledzi przebieg zawodów lotniczych Istres — Damaszek — Paryż, **powitała z entuzjazmem zwycięstwo lotników włoskich.** „Tribuna“ w nadzwyczajnym wydaniu obszernie komentuje sukces włoski, pisząc: „Klasyfikacja zawodów stwierdza jawnie, że **lotnictwo faszystowskie znajduje się w awangardzie całego świata i że lotnicy włoscy są najlepiej przygotowani na każdą próbę“.**

Jedyna nadzieja

i triumf ruchu narodowego

Paryż, 23. 8. (PAT) „Figaro“ publikuje w niedzielnym numerze list pasterski episkopatu hiszpańskiego w sprawie wojny domowej. List ten zaczyna się od stwierdzenia, iż „podpalanie kościołów w Madrycie i prowincji, co miało miejsce w maju 1931 r. i bunty jakie miały miejsce w październiku 1934 r. w Asturii i Katalonii, doprowadziły do anarchii. Dalej w okresie rozruchów od lutego do lipca 1936 r., w czasie którego **zniszczono lub sprofanowano 411 kościołów i popełniono przeszło 3 tysiące zamachów,** można było z góry przewidzieć upadek autorytetu władzy, która zbyt często musiała ustępować przed potęgą podziemnych sił“.

List pasterski oświadcza dalej, iż w obecnej chwili dla Hiszpanii „istnieje tylko jedna nadzieja odbudowy sprawiedliwości i pokoju: a mianowicie **triumf ruchu narodowego“.**

O ile chodzi o przyszłość, list biskupów hiszpańskich stwierdza: „Nie można przesadzać, co nastąpi po skończeniu wojny, stwierdzamy tylko, iż nie została ona podjęta po to, **by budować państwo autokratyczne na ruinach upokorzonego narodu, lecz po to, by odbudować ducha narodu z całą jego mocą w atmosferze wolności chrześcijańskiej.** Módlcie się — kończy się list — by w Hiszpanii uspokoiły się nienawiści i zbliżyły się do siebie dusze ludzkie“.

Na marginesie.

„Czas“ donosi:

„Wczoraj płk. Koc rozpoczął urlop wypoczynkowy, który zamierza spędzić w Montecatini. Zastępować go będzie płk. Kowalewski. Podobno do Montecatini wybierze się również min. Grabowski“.

Wyjechał do Francji sam premier gen. Sławoj-Składkowski. W tym wypadku podano, że jedzie załatwiać sprawy rodzinne. Rzeczywiście p. premier jest żonaty z Francuzką. Nie mamy podstawy do niewierzenia.

Zagranicę wyjeżdżają na urlopy wypoczynkowe względnie na kuracje nie tylko dostojnicy warszawscy. Prowincjonalni potrafią to samo. Znamy również takiego z Bydgoszczy, który spędził we Włoszech parę miesięcy na leczeniu, aczkolwiek jest multum polskich sanatoriów, w których można to samo załatwić z analogicznym powodzeniem.

Mniej więcej sytuacja układa się w ten sposób, że rangi powyżej V-tego stopnia służbowego jadą zagranicę. Niżsi tudzież wszelka cywilna „hołota“ musi się zadowalać Ciechocinkiem lub inną zażydzoną Krynicą.

Istnieje ponadto jeszcze jedna różnica. Tym niższym czasem też się daje paszport i pozwala zabrać ze sobą 200 złotych. „Polska jest uboga w dewizy, złoto odpływa z Banku Polskiego, mogłoby grozić załamanie złotemu“, więc ani Janowi ani Pawłowi z pośród osobników niższej klasy społecznej nie wolno wywozić złociszów zagranicę.

Zupełnie inne zasady stosuje się do klasy uprzywilejowanej. Ta może zabierać znacznie więcej. I nie należy się temu dziwić. Musi przecież Polskę reprezentować. Jakbyśmy wszyscy wyglądali, gdyby taki X lub Y nie mógł wydać tego marnego tysiączka w ciągu... tygodnia...

Mamy podział Polski terytorialny na Polskę A i na Polskę B. Okazuje się, że istnieje również horyzontalny. Jednej Polsce wolno dawać przykład wydawania pieniędzy zagranicą, drugiej natomiast wolno jest na to pracować i być zadowoloną.

Ponadto musimy się wszyscy zbiorowo cieszyć, że szef Ozonu będzie mógł o naszym zjednoczeniu myśleć akurat w Montecatini. Gdyby to czynił w Szczawnicy lub w Zaleszczykach, nic by pewnie z OZONu nie wyszło.

W jakim celu przekracza się granicę?

Straż graniczna na granicy polsko-czechosłowackiej pod Nowym Targiem, zatrzymała Jana Mamaka z Mszany Dolnej, który bez paszportu usiłował przejść do Czechosłowacji. Aresztowany tłumaczył się, że szedł do Jabłonki, aby tam „porozmawiać sobie z Witosem“...

Uparci wrogowie jedności międzynarodowej.

W czasopiśmie pn. „Przegląd“ (organ Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski), czytamy notatkę pt. „Uparci wrogowie jedności międzynarodowej“ treści następującej: „Na sesji Rady Generalnej Międzynarodówki Związkowej w Warszawie przedstawiciele Komisji Centralnej Związków Zawodowych znaleźli się w odosobnieniu — w towarzystwie kilku innych reakcyjnych reprezentacyj, przeciw większości w sprawie zaproszenia sowieckich związków zawodowych do ścisłej współpracy z Międzynarodówką Zawodową. Przedstawiciele Komisji Centralnej Związków Zawodowych nie zdołali przeszkodzić tej uchwale. Istnieje jednak obawa, że kiedy dojdzie do wspólnych obrad Międzynarodówki Zawodowej z delegacją przeszło 20-milionowych związków zawodowych Z. S. R. R., kierownicy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w swej zaciekłości odmówią w niej udziału i oderwą związki zawodowe Polski od organizacji międzynarodowej“. Od siebie dodamy, że tę „rewelację“ należy traktować, jako balon próbny. Chodzi o zbadanie, jak na to zareagują klasowe związki zawodowe. Ale to ciekawi nie tylko komunistów ale i nas również.

Dziury w całym — na Zachodzie

Jak Holendrzy zdobyli swoją Abisynię?

Co człowiek stworzył — inny człowiek zniszczyć może.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

„Edelweiss“, między Amsterdamem a Brukselą, w sierpniu.

Żółto-granatowy „Edelweiss“, wożący bogatych turystów amerykańskich i angielskich na odcinku **Amsterdam—Zurych**, jedzie tym razem niemal pusty. Nie ma pasażerów, bo w ogóle nie ma turystów amerykańskich. Zostali jeszcze Anglicy, ale nie z gatunku tych, co wyrzucają pieniądze na luksusy. Angielskich turystów kręci się dużo po Europie, pozwala im na to przecież wysoka waluta, ale warto sobie obejrzeć tych Anglików. Są oni zaprzeczeniem tego pojęcia, jakie na ogół mamy o bliźnich z za kanału La Mancha. Nasz pierwszy lepszy „Anglik z Kołomyi“ jest lepiej ubrany, niż taki Anglik z prawdziwego Londynu, pokazujący licznej rodzinie w czasie wakacyj kontynent. Podróżujący Anglicy przypominają raczej jakichś średnio zamożnych kupców z małego niemieckiego miasteczka. Nie znają żadnego innego języka prócz własnego, to też wszędzie widzi się napisy: **english spoken.** Każdy przecież dba o swój interes, a ten interes to w dzisiejszym kryzysowym jeszcze ciągle czasie — tylko Anglicy.

Anglicy w podróży są głośni, pewni siebie, śmieją się ciągle od ucha do ucha. Uznają widocznie, że śmiech to zdrowie i w czasie wakacji przeprowadzają taką „śmieszną“ kuracje.

Angielki są bardzo — wprost nieprawdopodobnie — brzydkie. Tłumaczą to sobie tym, że w tym standartowym ruchu turystycznym biorą udział przede wszystkim tak liczne w Anglii stare panny, które układany nadaremnie posag puszczają teraz po Europie. W każdym razie jednak, gdy się na nie patrzy, trudno się dziwić, że zostały starymi pannami...

„Edelweiss“ idzie szybko. Przelatuje przez Haarlem, gdzie rzeszą i tak teraz nie ma słynnych pól tulipanów. Były, ale w kwietniu — teraz nie sezon. Koło Hagi, Roterdamu dopiero — widać z okien pociągu **ten krajobraz holenderski, jaki przywykliśmy oglądać na oleodrukach i opakowaniach kakao holenderskiego.** Wiatraki pojawiają się coraz częściej, łąki pokratkowane są kanałami. Oczywiście krowy, pełno krów. Jeśli chodzi jeszcze o te holenderskie krowy, to te złotodojne bydlęta tylko pół roku pozostają na łąkach, a przez resztę mieszkają razem z ludźmi w chatach.

— Tacy kulturalni i bogaci Holendrzy, a

śpią razem z bydłem!

U nas to samo jeszcze chłopi robią i za to im się wymyśla od ciemnoty i zacofania! — zdziwi się ktoś w tym miejscu.

Święta prawda! Ale proszę zobaczyć, jak te krowy mieszkają w tych holenderskich chatach. Ich kwatery są na pewno czystsze niż posłania osobiste naszych wieśniaków. Niestety, to prawda, że **o ile chodzi o czystość, to strasznie daleko zostaliśmy.**

W Brukseli jest taka witryna, w której jedna światowa firma, produkująca nawet w Bydgoszczy środki do prania, reklamuje swój towar. Reklama jest pomysłowa: przedstawia bowiem obrazowo zależność między zużyciem mydła a śmiertelnością w poszczególnych krajach. Najmniejsze zużycie mydła i największą śmiertelność ma w tym zestawieniu — Rumunia. **Polskę w ogóle opuszczono.** Zapewne przez grzeczność, bo skądinąd wiadomo, że zużywamy tylko połowę tego mydła, co reklamowani w Brukseli jako rekordowe brudasy — Rumuni...

Wracajmy jednak jeszcze do Holandii. Dziwny naród — w pierwszym zetknięciu nie wyglądają zbyt ponętnie. Są — **jacyś nieefektowni.**

— Widzi pan — tłumaczy mi tę rzecz konsul polski w Amsterdamie —

Holendrzy biją i nas i wszystkich trybem życia.

Holender nie wyda zbędnego grosza. Będzie odmawiał sobie wszystkiego, dopóki nie zdobędzie sobie własnego domu i nie urządzi sobie pięknego mieszkania. Holendrzy jedzą bardzo podle (oj, o tym miałem sposobność się przekonać), ubierają się w gotową konfekcję (często polskiego pochodzenia i dlatego dużo tańszą niż u nas w kraju). Ale za to mają pieniądze.

I jeszcze jedno należy pochwalić u Holendrów: **Celowość ich inwestycyj.** Ogromne, dla nas nieosiągalne, fundusze publiczne idą na gigantyczne prace o imponującym rozmachu i doniosłości. Wśród tych prac największa to osuszenie Zuidersee. Wydarto morzu spory obszar ziemi, na którym dziś pasą się krowy i hoduje się kwiaty.

— Czy ta ogromna inwestycja się opłaciła? Czy renta gruntowe opłaca koszta?

— O tym nawet mowy nie ma. — Tłumaczy jeden z inżynierów holenderskich. — To kosztowało zbyt wiele, aby uprawiający tę ziemię rolnik mógł zamortyzować ją. Ale mamy zyski innej natury: przede wszystkim dajemy zatrudnienie bezrobotnym, a po drugie — stworzyliśmy rzecz wprost bezcenną — ziemię.

A ziemia Holandii też jest potrzebna. Holendrom jest ciasno, mimo, że mają bogate kolonie, które na nich pracują. Ale Holendrzy — zamiast wydzierać ziemię innym ludziom — wydzierają ją morzu. A morze na tym nie wiele traci, ma bowiem i tak dość obszaru.

Warto zobaczyć

Zuidersee. — tę holenderską Abisynię,

której zdobycie nie kosztowało ani jednej kropli krwi, ani jednej łzy.

Zresztą — mam wrażenie, że Holendrzy w ogóle nie umieliby krwi z nikogo wytoczyć. To dziwnie cywilny naród — stanowczo za cywilny.

Młode pokolenie holenderskie ten nadmiar beztroskiej „cywilności“ też trochę korci. Młodzi widzą, co się dzieje za wschodnią granicą — u Niemców i boją się o przyszłość i spokój Holandii. Na wielkim balu, który wyprawił holenderski związek wioślarski z okazji zakończenia mistrzostw wioślarskich Europy, widziałem nareszcie oficera holenderskiego. Wskazałem go młodemu Holendrowi, który mi towarzyszył i wyraził zdziwienie, że tak mało mundurów się widuje w Amsterdamie. Wyobrażam sobie taki bal u nas — panie byłyby rozrywane przez oficerów, a tu cywile muszą sami ciężko pracować, gdy orkiestra wygrywa szalone foxtroty.

— Ten jedyny oficer na sali — objaśnia mnie mój młody Holender — to też nie jest z Amsterdamu. To generał z Hagi. **Amsterdam— to największe miasto w Holandii — jest w ogóle pozbawiony garnizonu.**

— Mamy w pokoju tylko 30 tysięcy żołnierzy! — zapala się mój rozmówca. — I to jakich żołnierzy, **nawet do parady niezdatnych!** A wie pan przecież, co się dzieje w Niemczech, we Francji? Ileż tam jest żołnierzy i jak wyposażonych?

— Bezrobocie w Holandii jest dlatego tak dokuczliwe — o wiele dokuczliwsze niż w „ubogich“ jakoby Niemczech! — że młodzież u nas za krótko służy w wojsku.

Służba wojskowa dla normalnego poborowego trwa u nas zaledwie pół roku.

Przez te sześć miesięcy młody człowiek nie nauczy się być żołnierzem, a wychodzi wcześnie z wojska i powiększy szeregi bezrobotnych!

Takie poglądy ma już młoda Holandia. Starzy Holendrzy budowali kanały, zbierali pieniądze, osuszali morze i w tym kierunku wyładowywali swoją energię. Młodzi — ci już myślą o czym innym. O wojaczce.

— Bo my **musimy myśleć o tym, jak bronić naszej ziemi.** Drugi raz już może się nie udać to, że cały świat się będzie bił, a Holandia będzie się dorabiała na dostawach wojennych. Raz tak było w czasie wojny światowej — ale, gdy wybuchnie nowa wojna, Holandia łatwo może się znaleźć sama w ogniu. A wtedy co — kto nas obroni, jeśli my sami nie jesteśmy do obrony przygotowani?!

O tych słowach młodego Holendra rozmyślam, gdy po raz ostatni patrzę z okien wagonu na ten kraj — zdawałoby się — szczęśliwy. Widać dostatek, widać wszędzie dorobek wieloletniej, systematycznej pracy i oszczędność. I czyżby to wszystko miało być tylko wynikiem przypadku? Tego przypadku, że ten szczęśliwy kawałek ziemi został oszczędzony przez wojnę światową? I że teraz może się łatwo zdarzyć, że to wszystko w ciągu paru godzin padnie pastwą bomb i płomieni?

Po co ludzie pracują? Po co oszczędzają? Po co wydzierają morzu nowe ziemie, kiedy można je po prostu — wydrzeć innym?

Holenderska Zuidersee wydaje się z tej perspektywy trudem zbędnym i nikomu nie potrzebnym. Przecież te odebrane morzu ziemie tylko tamy bronią przed zalewem. A

wystarczy jedna bomba, celnie zrzucona z samolotu, aby tamę diabli wzięli,

a z nią cały trud i dzieło wielu tysięcy rąk, mózgów i wielu miliardów guldenów.

Ee, myśleć się nawet o tym nie chce. Korzystajmy z tego, że pociąg niesie nas szybko w świat. Jakiś starszy, bezzębny Anglik przegląda program paryskiej rewii nudystycznej. Ma rację, po co się martwić, **jest przecież Paryż!**

Henryk Kuminek.

Nowy pożar w pałacu kryształowym w Londynie.



W części londyńskiego pałacu kryształowego, którą w czasie pożaru w listopadzie ub. roku uratowano, wybuchł pożar, który pałac zniszczył do reszty mimo energicznej akcji 3 oddziałów straży pożarnej.

Uznanie dla zwyciężczyni Kattegattu

Znakomity sukces, jaki osiągnęła 19-letnia Dunka, Jenny Kammersgaard, przepływając Kattegatt, wzbudził największą radość w miasteczku rodzinnym zwyciężczyni. Po powrocie z Rzeszy niemieckiej do kraju, odbyło się w rodzinnym miasteczku Horsens uroczyste powitanie. Od ostatnich odwiedzin monarchy duńskiego miasteczko nie było tak rzęsiście i bogato udekorowane, jak w sierpniowy poranek, kiedy wracała skromna lecz rozradowana Jenny Kammersgaard. Punktem kulminacyjnym aktu powitania było zgromadzenie publiczne jakie urządzono na rynku miejskim. Na balkonie ratuszowym w otoczeniu radców miejskich zasiadła 19-letnia nieśmiała Jenny. Na rynku zebrało się około 6.000 mieszkańców miasta. Wśród uroczystej ciszy zabrał głos burmistrz miasta, który imieniem patrycjuszu miejskiego złożył opromienionej laurami pływaczce serdeczne gratulacje. Następnie w dowód wyjątkowego uznania udekorował rodaczkę złotym łańcuchem, wydobytym z muzeum miejskiego i noszonym przed laty przez najzasłużeńszych obywateli miasta. Pragnąc dać wyraz najlepszym uczuciom, jakie ożywiają ludność miasta, złożył na czole pływaczki serdeczny pocałunek. Fakt ten przyjęła zgromadzona rzesza Duńczyków licznym aplauzem. Następnie po odegraniu hymnu duńskiego i olimpijskiego, burmistrz miasta podejmował w prastarych komnatach ratuszowych Jenny Kammersgaard wspaniałą biesiadą.

Z kraju.

Powrót oo. Franciszkanów do Radziejowa. W ub. miesiącu objęli ojcowie Franciszkanie kościół pofranciszkański w Nieszawie, witani serdecznie przez mieszkańców. Wkrótce oo. Franciszkanie przybędą też do Radziejowa, gdzie przepiękny kościół klasztorny przyjmie w swych murach powracających ojców. Dotychczasowy długoletni rektor klasztoru, ks. Jan Wieczorek, przeniesiony został do Pyzdr.

Nieszczęśliwa miłość. We wsi Krzywosądz na Kujawach, para narzeczonych: Helena Mantyk ze wsi Siniarzewo i Jan Bartosiewicz, wobec przeszkód ze strony rodziców do zawarcia małżeństwa, postanowili rozstać się z życiem. B. strzelił do narzeczonej, a następnie sobie w usta. Stan obojga ciężki.

Weszły w życie nowe przepisy o organizacji więziennictwa, wprowadzające zmiany zasadnicze. Wszystkie zakłady karne podzielone są na kategorie, w zależności od osadzanych w nich przestępców. Więzienie na Świętym Krzyżu przeznaczone jest wyłącznie dla dożywotnich skazańców, szczególnie niebezpiecznych dla społeczeństwa. Dla recydywistów i długoterminowych, wyznaczono 11 więzień prowincjonalnych, w tym dom karny **we Wronkach,** dla kobiet-recydywistek więzienia w Nowym Sączu i Wilnie. Dla przestępców **przeciwpaństwowych** przeznaczono, w zależności od wymiaru kary, oddziały w więzieniach **w Rawiczu,** Drohobyczu, **Koronowie,** Sieradzu i Tarnowie, dla kobiet, skazanych za tego rodzaju przestępstwa, więzienie **w Fordonie.** Na koloniach rolnych dla więźnów, przestępcy ze środowiska wiejskiego, skazani po raz pierwszy, mają być izolowani od innych więźniów.

Niemcy zniszczyli bramę triumfalną. Na trasie marszu szlakiem powstańców w Wodzisławiu, tamtejsi Niemcy zniszczyli nocą całkowicie wystawioną bramę triumfalną. Rano musiano postawić nową, prowizoryczną.

Spadek wywozu gęsi. W okresie styczeń-lipiec 1936 r. wywieźliśmy gęsi 106.593 sztuk wartości 525.000 złotych, natomiast w tym samym okresie 1937 r. 77.409 sztuk wartości 404.000 złotych.

Aresztowanie ludowców. W Jarosławiu został aresztowany prezes Stronnictwa Ludowego na powiat przeworski, adwokat Wiktor Jedliński. W Błoniu pod Warszawą policja aresztowała Józefa Gajewskiego, Wacława Leonarda i Józefa Galicza, ponieważ buntowali rolników.

81.000 złotych za utraconą rękę. Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło powództwo instruktorki wychowania fizycznego, Natalii Kaluszówny, która odniosła ciężkie zranienie podczas zderzenia pociągów pod Radomiem. Kaluszówna, jadąc na specjalne kursy instruktorskie, uległa wypadkowi kolejowemu, podczas którego doznała strzaskania ręki. Rękę musiano amputować. Instruktorka wychowania fizycznego domaga się od kolei 81.000 zł odszkodowania, podkreślając, iż wskutek wypadku nie może wykonywać pracy zawodowej.

Jak wywozi się kapitały z Niemiec?

Żydowski „Nasz Przegląd" opisuje następujące dwa niezwykłe wypadki przemytu pieniędzy z Niemiec zagranicę:

W swoim czasie została w Niemczech ogłoszona ustawa, zabraniająca obywatelom wywożenia z kraju swych kapitałów.

A jednak są sprytni ludzie, którzy potrafią obejść tę ustawę. Oto kilka przykładów:

Pewien Niemiec posiadał w majątku około 800.000 niemieckich marek. Postanowił wyjechać z Niemiec i szukać dróg do wywiezienia swego majątku. Wpadł więc na taki pomysł. Kupił za 800.000 marek akcyj pewnego francuskiego towarzystwa.

Po pewnym czasie zawiadomił władze niemieckie i towarzystwo francuskie, że zagubił swoje akcje. Ogłosił to w pismach i przez radio, a gdy akcje się nie odnalazły, wydano Niemcowi zaświadczenie, w którym oficjalnie stwierdza się, że akcje te zagubił.

Po upływie pewnego czasu Niemiec zwrócił się do rządu o pozwolenie wyjazdu zagranicę, motywując swój wyjazd złym stanem zdrowia. Przedstawił władzom świadectwo lekarskie, które potwierdziło fakt jego złego stanu zdrowia, wobec czego pozwolenie na wyjazd otrzymał.

Na granicy poddano go rewizji i nie nie znaleziono poza świstkiem papieru, stanowiącym oficjalne zaświadczenie o zagubieniu akcyj.

Przed wyjazdem swym Niemiec ten spalił akcje, o których doniósł, że zostały zagubione. Gdy przybył do Paryża, zwrócił się do owego towarzystwa z prośbą o wydanie mu nowych akcyj, przy tym przedstawił zaświadczenie, wydane mu przez władze niemieckie. Niemiec dostał nowe akcje i w ten sposób uratował swój majątek.

Inny fakt: Żona pewnego Niemca pośliznęła się na ulicy i złamała nogę. Zagipsowano jej tę nogę i gips miał być zdjęty dopiero po dłuższym czasie. Niemiec wpadł na pomysł, że może ten wypadek wyzyskać dla wywiezienia majątku z Niemiec.

Otrzymał więc zezwolenie wyjazdu zagranicę z powodu choroby żony. W tymże czasie napisał anonimowy list do tajnej policji, że taki a taki obywatel (podał swe własne nazwisko) wyjeżdża zagranicę ze swą żoną, która ma zagipsowaną nogę. Lecz jest to niczym więcej ponad wybieg: noga wcale nie jest złamana, a pod gipsem leżą tysiące marek niemieckich, które ten obywatel chce wywieźć zagranicę.

Gdy Niemiec wraz z żoną przyjechali nad granicę, czekał już na nich agent tajnej policji, który oświadczył Niemcowi, że musi zdjąć gips i poddać rewizji jego żonę. Niemiec legitymował się świadectwem lekarskim, lecz uprzedzony o tym agent nie zwracał na to uwagi. Po zdjęciu gipsu okazało się, że żadnych pieniędzy tam nie ma. Agent wielokrotnie przeprosił Niemca.

Niemiec natomiast pojechał z powrotem do kraju i po paru tygodniach znów wyjechał zagranicę wraz z żoną, która jeszcze miała zagipsowaną nogę. Tym razem na granicy gipsu nie zdjęto, gdyż urzędnicy graniczni pamiętali doskonale fakt szukania u tej kobiety pod gipsem pieniędzy. Tym razem jednak znajdowało się istotnie pod gipsem około pół miliona marek niemieckich.

W ten sposób uratował ów sprytny Niemiec cały swój majątek.

Wywóz gęsi do Niemiec z Pomorza.

Dzięki zabiegom **Pomorskiej Izby Rolniczej,** Rada Handlu Zagranicznego zdecydowała wydzielić pomorski kontyngent eksportowy gęsi do Niemiec w ilości **około 60.000 sztuk** i podział tego kontyngentu przeprowadzić między spółdzielnię i pomorskie firmy w ścisłym porozumieniu z Pomorską Izbą Rolniczą i Izbą Przemysłowo-Handlową w Gdyni.

Zrzeszenie Eksporterów drobiu i artykułów ubocznych zgodziło się na tę zasadę i w najbliższych dniach ma uzgodnić z Izbą Rolniczą **cenę,** jaką otrzymywać będzie za jedną gęś rolnik pomorski, jak również omówić sprawę spędów, na których gęsi te mają być zakupione. **Spędy organizować będą Towarzystwa Rolnicze Powiatowe,** z którymi terminy, w jakich się mają odbyć spędy i ilości sztuk, jakie na spędach mają być zakupione, omówią bezpośrednio zainteresowani eksporterzy.

Zauważyć należy, że dotychczas nie nastąpiło jeszcze porozumienie co do miejsc spędów i ilości z eksporterami na drugą połowę miesiąca sierpnia, gdyż Zrzeszenie Eksporterów Drobiu dotychczas nie spowodowało, aby ci eksporterzy, co otrzymali przydział gęsi na sierpień, zgłosili się do Izby Rolniczej, celem omówienia tych spraw.

Ilu cudzoziemców zamieszkuje Szanghaj.

Według ostatniego spisu ludności, Szanghaj liczy 3.813.685 mieszkańców, w tym 3.745.822 Chińczyków i 67.863 cudzoziemców. Z cudzoziemców pierwsze miejsce, pod względem ilości, zajmują Japończycy, których w Szanghaju mieszka 20.522, drugie Anglicy 11.631, trzecie Rosjanie 11.279, dalsze Amerykanie 3.809, Francuzi 2.622, Niemcy 1.838, Polaków będzie ok. 40.

Ze świata.

— **Wzruszający przykład przywiązania do Polski.** Zamieszkała w Filadelfii Stefania Murawska przeznaczyła swe oszczędności złożone w PKO w Warszawie w kwocie ponad 5.000 zł na zakup krów dla najbiedniejszych włościan w Polsce.

— **Uczczenie polskich kolonistów w Argentynie.** Rada miejska w Posadas-Misjones z własnej inicjatywy postanowiła uchwalić zmianę nazwy ulicy Bajada Nueva" na „Avenida Polonia" dla uczczenia przybycia pierwszych emigrantów-kolonistów do Misjones. Projektowanym jest również wmurowanie tablicy pamiątkowej.

— **Kongres mleczarski w Berlinie.** W dniu 22 sierpnia rozpoczął się w Berlinie światowy kongres mleczarski, w którym uczestniczą urzędowe delegacje 50 krajów.

— **Włosi wyrabiają celulozę z trzciny.** Po długotrwałych doświadczeniach udało się prof. Giordani, członkowi włoskiej akademii umiejętności, wynaleźć sposób wydobywania celulozy z trzciny, która rośnie na olbrzymich przestrzeniach we Włoszech.

— **Wielki nieurodzaj pszenicy w Kanadzie.** Deszcze, które spadły w ciągu lipca, nie przyniosły już zmiany na lepsze w wielkim nieurodzaju pszenicy w Kanadzie. Szacunki przeprowadzone podają cyfry jeszcze niższe od poprzednich. Na 12 mil. akrów, zasianych pszenicą, tylko 5 mil. da dobre zbiory.

— **Czechosłowacja ogranicza swobodę emigrantów politycznych.** 40-tu emigrantów niemieckich i austriackich, którzy do tej pory mieszkali w Morawskiej Ostrawie, otrzymało nakaz policyjny do zamieszkania w różnych małych miejscowościach wewnątrz Czechosłowacji pojedyńczo. Sprzeciw wniesiony przez emigrantów, że wykonanie tego zarządzenia pozbawi ich możności zarobkowania, został odrzucony.

— **W więzieniach niemieckich znajduje się 70 księży.** Podczas niedzielnego nabożeństwa w Dahlem proboszcz Jacobi odczytał listę uwięzionych księży i braciszków zakonnych, która zawierała 70 nazwisko, co do których istnieje pewność, że znajdują się w więzieniach niemieckich.

— **W 70 roku życia przepłynęła 3.000 m.** We Frankfurcie odbyły się zawody pływackie. W zawodach wśród 125 uczestniczek wzięła udział 70-letnia zawodniczka, która całą przestrzeń, wynoszącą 3.000 metrów przepłynęła bez zarzutu.

Jacek Brzezina.

TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

81)

(Ciąg dalszy)

Naprężenie mięśni zelżało. Cood odetchnął cicho. Pierwsza przeszkoda została przebyta. Chociaż? Cood nie był pewny, czy Borysow ma coś wspólnego z więźniem, czy ma do niego dostęp, czy nawet wie, gdzie jest. To, co przed chwilą powiedział do Einhorna, było rzucone na chybił trafił. Było prawdopodobne, lecz niezbyt pewne.

Przeszli przez hall i skierowali się w jakiś boczny, dość ciemny korytarz.

Cooda znowu opadły wątpliwości. A może Einhorn zorientował się w sytuacji? Może, nie chcąc wywoływać awantury pod bokiem zgromadzonych gości, chciał go wyprowadzić gdzieś w jakieś zakamarki i tam dopiero rozprawić się z nim?

Wszystko było możliwe. Cood ściskał rękę na rewolwerze. Jeden jakiś niewyraźny ruch Einhorna i będzie strzelał bez pardonu...

Jednak żyd szedł spokojnie. Zeszli po jakichś schodach w dół. W korytarzu, na którym się znaleźli, stała uzbrojona warta czekistów. Dwóch drabów w cywilnych ubraniach, lecz z karabinami w ręku i rewolwerami za pasem. Wyprostowali się na baczność przed przechodzącymi. Einhorn machnął im ręką, Cood uczynił to samo.

Długi korytarz, tym razem jasno oświetlony, zdawał się nie mieć końca. „Jesteśmy gdzieś na pierwszym piętrze suteren" — myślał Cood, spoglądając na mijane drzwi. Nigdzie nie było widać okien. „Pewno koszary czekistów" — stwierdził. Gdyby tutaj chciano się z nim rozprawić, nie miałby żadnych szans ucieczki — czekał... Lecz nic nie następowało. Był coraz pewniejszy, że Einhorn nie zorientował się.

Ulgę mu sprawiało to, że żyd nic nie mówił. Nie lada sztuką było by w tym wypadku odpowiadać na jakieś zadawane pytania.

Skręcili w bok i zaczęli schodzić znowu na dół, po krętych, żelaznych schodkach. Na górze stał uzbrojony czekista, koło którego znajdował się ręczny karabin maszynowy, oparty o ścianę. Na dole również znaleźli identyczną straż. Jeszcze kawałek korytarza o białych, lśniących ścianach i weszli do niewielkiego pokoiku. Czterech siedzących pod ścianą czekistów zerwało się na baczność. Mieli karabiny, rewolwery, zawieszone na guzikach marynarek granaty.

Pokój kończył się małymi, otwartymi drzwiami. Za nimi w słabym świetle ujrzał Cood wąski i krótki korytarz, na który wychodziło czworo pancernych drzwi zaopatrzonych w małego judasza.

„Tam musi być Freddie" — pomyślał i znowu uczuł wzmagające się naprężenie nerwów i mięśni. Znajdował się w samym jądrze ambasady sowieckiej — w podziemnym więzieniu dla niepotrzebnych lub niebezpiecznych ludzi. Dotarcie tam normalnymi sposobami było rzeczą wykluczoną.

Nadchodziła najbardziej dramatyczna chwila. Cood wyciągnął z kieszeni pęk kluczy znalezionych przy Borysowie. Należało teraz zorientować się, w której celi znajduje się Freddie i, co najważniejsze, jakiego klucza należy użyć do otwarcia pancernych drzwi.

Coodowi drżała lekko ręka. A może żaden z trzymanych przez niego kluczy nie nadaje się do widniejących przed nim drzwi? Wiedział, że ma jedną tylko szansę na sto. Musiał ryzykować. Czterech drabów z karabinami u nóg stało pod ścianą pokoiku, jeden znak Einhorna, a gotowi rzucić się na Cooda, zmiażdżyć go, roznieść...

Einhorn zatrzymał się chwilę w środku pokoju, jak gdyby zastanawiając się nad czymś. Cood czuł na sobie spojrzenia czekistów, czuł, że jego nerwy są napięte do ostateczności. Nie ze strachu, lecz z emocji: „Uda się czy nie uda"? — „Życie?". Przebiegło mu jak błyskawica przez mózg: „Czymże ono jest?"...

Odetchnął! Einhorn wszedł pierwszy na wąski korytarzyk i zajrzał przez judasza do jednej z cel. Cood spojrzał badawczo na zamek pancernych drzwi i na trzymany w ręku pęk kluczy. Momentalnie musiał się zorientować, które klucze w ogóle ma ruszyć!

Poszedł do drzwi i spojrzał pytająco na Einhorna, ten skinął głową. Cood pochylił się nad zamkiem. „Teraz mogą mi dać po głowie i będzie spokój. Nikt nawet się nie dowie" — myślał przymierzając jeden z kluczy. Nie pasował, lecz po głowie jeszcze mu nie dano. Przymierzył drugi klucz — też zły! Uczuł, że zimne kropelki potu występują mu na czole.

Wreszcie... Trzeci klucz ugrzązł miękko w zamku i dał się słyszeć słaby trzask. Drzwi były otwarte.

Cood puścił przed sobą Einhorna, poczym sam wszedł do celi przymykając za sobą bezszelestnie drzwi.

Ujrzał malutką, czworokątną, lśniącą olejnymi ścianami izdebkę. Okna nie było, tylko gdzieś w górze musiał się znajdować otwór wentylatora, gdyż powietrze było świeże. Na wąskim tapczanie leżał Freddie i zdziwionym wzrokiem przyglądał się przybyłym. Był nieogolony, ubranie wisiało na nim w strzępach. Na czole założony miał szeroki plaster, jedno oko nosiło jeszcze ślady podbicia.

— Słyszałem, że chciał pan mówić ze mną — rozpoczął bez żadnych wstępów Einhorn stając przed zdziwionym Downingiem.

Cood wierzył w swoje szczęście. Wierzył, że żaden z przebywających w przyległym pokoju czekistów nie będzie podsłuchiwał prowadzonej w celi rozmowy.

— To ja chciałem z panem pomówić! — odezwał się szeptem, kierując lufę swego browninga na Einhorna.

Żyd odwrócił się gwałtownie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sowiety wyślą wojsko...

(Ciąg dalszy).

i 10 lat, a Chińczycy mogą utracić połowę swego terytorium, ostatecznie jednak będą oni zwycięzcami.

Chiny północne państwem Hua-Pei-Kuo

Szanghaj 23. 8. W Pekinie panuje porządek i spokój. Na skutek rozwiązania rady politycznej prowincji Hopei i Czahar, co oznacza zerwanie łączności politycznej wspomnianych prowincji z Nankinem, władze tymczasowe sprawuje „komitet ochrony kraju" oraz policja pod kierownictwem doradców japońskich. Na ulicach Pekinu rozplakatowano afisze, **wzywające do utworzenia automatycznego państwa północno-chińskiego pod nazwą Hua-Pei-Kuo.**

Posiłki japońskie nadal przybywają do Taku pod Tientsinem. **Siły japońskie w prowincji Hopei przekraczają obecnie 100.000 żołnierzy.** Źródła japońskie donoszą, że **dwie dywizje chińskie posuwają się z prowincji Szensi w kierunku Mandżukuo.**

Z walk chińsko-japońskich.

Tokio, 23. 8. (PAT). Korespondent agencji Reutera donosi, że **armia Kwantungu zdobyła Kaugan.**

Tientsin, 23. 8. (PAT). Japoński sztab główny komunikuje, że oddziały japońskie **zajęły wzgórza w odległości 6 km od Liang-Siang.**

Szanghaj, 23. 8. (PAT). Wczoraj o świcie 3 japońskie samoloty bombardowały chińskie **stanowiska w Putung.** Artyleria japońskich okrętów współdziałała w tej akcji, kierując ogień swych dział na ten odcinek.

Tientsin, 23. 8. (PAT). W kołach dobrze poinformowanych oceniają siły japońskie w Chinach północnych **na 150.000 ludzi. Posiłki przybywają codziennie, przeciętnie w sile 8.000 ludzi.**

Przyjazd szwedzkiego ministra.

Warszawa, 23. 8 (PAT) W dniu 25 bm. przybywa do Warszawy z **oficjalną wizytą szwedzki minister spraw zagranicznych dr. Rickard Sandler** w towarzystwie sekretarza generalnego szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Guenthera. Pobyt ministra Sandlera w Polsce **potrwa trzy dni.**

„Kulturkampf".

Berlin, 23. 8. (PAT) Według pogłosek w ub. tygodniu nastąpiły dalsze aresztowania wśród zwolenników „Bekenntniskirche". Ogólna **liczba aresztowanych doszła podobno do stu.**

Lato i zima w jednym kraju.



Podczas kiedy w zachodniej części Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki panuje nieznośny upał, w górach Kaskady na wschodzie Stanów spadły takie masy śniegu, że wąwozy było trzeba oczyszczać pługami śnieżnymi.

Wielkie uroczystości w Wiśle

w obecności P. Prezydenta Rzplitej i ks. bisk. Adamskiego

Katowice, 23. 8. (Tel. wł.) Uroczystości zorganizowane w ramach tzw. „Tygodnia Gór" osiągnęły wczoraj swój punkt kulminacyjny. Do Wisły przybyło około 15.000 turystów. Po ulewnym deszczu rano, pogoda się wyjaśniła, tak że program uroczystości załatwiono bez przeszkód.

Zjawienie się **P. Prezydenta** o godz. 9-tej rano przed Domem Zdrojowym powitano **salwą 21 strzałów armatnich.** Następnie odbyła się w parku wystawowym **uroczysta Msza polowa.** Przed ołtarzem zajęli miejsca **P. Prezydent R. P. wraz z małżonką, minister wojny gen. Kasprzycki, wiceminister komunikacji p. Bobkowski** oraz inni dygnitarze państwowi i śląscy. Uroczystą Mszę celebrował **ks. biskup śląski dr Stanisław Adamski**, który następnie wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie dokonał P. Prezydent R. P. w centrum miasta **odsłonięcia pomnika źródeł Wisły,** przedstawiającego młodą dziewczynę śląską z naręczem kwiatów i zbóż na skale nad małym basenem.

Następnie odbyła się **wielka defilada**, którą przyjmował P. Prezydent w otoczeniu dygnitarzy państwowych i kościelnych. Poza dzielną postawą oddziałów wojskowych i PW., ogólnie podobał się **barwny pieszy i konny korowód ludności ziem górskich.**

Uroczystości oficjalne zakończyły się poświęceniem i otwarciem **nowo wybudowanego zakładu leczniczo-wychowawczego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego** na Kubalonce.

Zastępcza służba wojskowa.

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.) W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" (nr. 61 poz. 481) pojawiło się rozporządzenie, wydane przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, opieki społecznej i skarbu a normujące szczegóły wykonywania **zastępczej służby wojskowej.**

Rozporządzenie postanawia na wstępie, że **obowiązek bezpłatnego wykonywania pracy dla celów obrony państwa oraz potrzeby gminy lub gromady, mającej związek z tą obroną, powinien być przez osoby podlegające zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu spełniony tylko osobiście i tylko wskutek wezwania zarządów gmin** do wykonywania pracy w miejscu i terminie oznaczonym w wezwaniu. **Zwolnienie ze względu na interes publiczny** zarządza kierownik powiatowej władzy Administracji Ogólnej.

Z pośród objętych wpisami i wciągniętych do listy pracy **nie podlegają obowiązkowi pracy** w danym roku kalendarzowym i będą od tej pracy zwolnione osoby, które:

a) **przed poborem ukończyły co najmniej pierwszy stopień przysposobienia wojskowego i po poborze w danym roku ćwiczebnym przysposobienia wojskowego brały nadal czynny udział w pracach przysposobienia wojskowego;**

b) **przeszły przeszkolenie z dziedziny obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, w czasie nie krótszym niż 46 godzin;**

c) **pracują naukowo dla obrony państwa, oraz są specjalistami w dziale fabrykacji przyrządów specjalnych, mających związek z obroną państwa,** jak np. chemicy, pracujący nad zagadnieniami obrony powietrznej w instytucjach badawczych, w laboratoriach i doświadczalniach, specjaliści szlifierze szkieł optycznych, specjaliści od sprawdzania itp.

Zamiast wyżywienia powołani mogą otrzymać **odpowiednie kwoty pieniężne,** według norm obowiązujących w wojsku. **Ustalenie robót,** które mają być wykonane w drodze zastępczego, powszechnego obowiązku wojskowego, **należy do zarządów gmin,** które powinny przytem brać pod uwagę przede wszystkiem zapotrzebowanie władzy wojskowej.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 20 b. m.

Rusyfikacja państwowego przedsiębiorstwa

Czy kierownictwo „Polminu" nie może znaleźć rdzennych Polaków?

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.). Prasa warszawska zwraca uwagę na znamienny objaw, mianowicie, że przedsiębiorstwo państwowe „Polmin", posiadające dla obrony państwa niemałe znaczenie, w dużym stopniu zatrudnia na kierowniczych stanowiskach element niepolski. I tak dyrektorem handlowym „Polminu" jest p. **Herman, żyd,** którego pensja miesięczna wynosi nie 3.000 złotych, jak podawano, a 4.600 zł.

Na poważnych stanowiskach znajduje się już **kilku Rusinów**, a teraz liczba ich ma się jeszcze powiększyć.

Więc jest p. **Łepki,** którego dopuszcza się do wszelkich tajemnic firmy.

W buchalterii pracuje rusin p. **Ropicki.**

Poza tym w centrali „Polminu" jest **jeszcze kilku Rusinów na mniejszych stanowiskach.**

Ostatnimi czasy czyni starania o przyjęcie na posadę do rafinerii w Drohobyczu inny Rusin: **inż. dr. chemii Rościsław Lew Łepki.**

Jest zdumiewające, że władze państwowe robią nacisk na firmę, aby przyjęła p. Łepkiego. Min. Spraw Wewn. w piśmie Nr. 225-21-2 z dnia 3 lipca br. zwróciło się do Min. Przemysłu i Handlu z żądaniem wpłynięcia na „Polmin", by p. Łepkiego przyjąć na posadę.

Stwierdzić należy, że **przyjęcie Rusina na posadę i wtajemniczenie go w cały ruch fabryki, stwarza ogromne niebezpieczeństwo na wypadek wojny, przede wszystkim dla naszej siły zbrojnej.**

Jak z tego przeglądu personaliłów wynika, Rusini chcą mieć w ręku cały aparat tego największego przedsiębiorstwa państwowego.

Skandaliczne brudy

w nieruchomości żydowskiego senatora.

Władze złożyły wniosek o wydanie sen. Trockenheima sądowi.

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.) Starostwo grodzkie północno-warszawskie występuje do komisariatu rządu z wnioskiem **o wydanie sądowi starościńskiemu senatora Jakuba Trockenheima.** Wniosek ten skierowany ma być za pośrednictwem M. S. Wewn. do Senatu.

Powodem tego wystąpienia starostwa grodzkiego północno-warszawskiego są **wyjątkowe brudy i nieporządki,** stwierdzone **w posesji senatora Trockenheima, przy. ul. Nalewki 35.** Jest to bardzo wielka posesja, jedna z większych w Warszawie, o 144 lokalach i zamieszkała przez około 800 lokatorów.

Pod adresem sen. Trockenheima skierowano **wiele upomnień w związku z antysanitarnym stanem jego posesji,** jednakże p. Trockenheim **stale uchylał się od zaprowadzenia porządku.**

19 lipca i 17 sierpnia wydelegowano specjalne komisje sanitarno-budowlane, które stwierdziły **skandaliczny stan posesji.** Podwórka, zabrukowane tzw. kocimi łbami, są wprost nieprawdopodobnie brudne, pełne dołów, porozwalane śmietniki, zniszczne rynsztoki, **ściany oblepione brudem** a w wielu miejscach tynk poodpadał.

W opłakanym stanie znajdują się klatki schodowe, na których z reguły **nie ma światła.** Ten okropny stan kamienicy zagraża **bezpieczeństwu i zdrowiu lokatorów.**

Starostwo północno-warszawskie podkreśla, że niestosowanie się przez senatora Trockenheima do zarządzeń porządkowych komisyj sanitarnych wpływa demoralizująco na lokatorów, którzy, posiadając skromniejsze dochody, a nie uchronieni nietykalnością senatorską, zmuszeni są do podporządkowania się zarządzeniom władz.

Jak słychać, sprawie tej ma być nadany szybki bieg.

Milioner służącym.



Słyszało się często, że służący dzięki szczęśliwym okolicznościom stał się milionerem, ale chyba nie było wypadku, aby milioner pełnił funkcje służącego. Harry Richman, sławny artysta sceniczny, posiada służącego, który jest kilkakrotnym milionerem. Jack Laughlin — tak nazywa się ów służący, jest właścicielem willi o 14 pokojach we Filadelfii, obszernych włości ziemskich i wielkiej liczby nieruchomości czynszowych. „Praca jest okrasą życia — twierdzi Laughlin — przestanę pracować, gdy na zawsze zamknę oczy". — Powyżej fotografia owego jedynego w swoim rodzaju milionera.

Stan urągający wymogom higieny.

Komisja sanitarno-porządkowa starostwa grodzkiego prasko-warszawskiego stwierdziła trzykrotnie, że dom przy ul. Brzeskiej nr 5 utrzymywany jest w stanie **urągającym wymogom higieny i bezpieczeństwa.** Odrapane i odsłaniające cegłę ściany pokryte są grubą warstwą kurzu i brudu. Ustęp ogólny rozwalony i nieczynny. **Na dziedzińcu jezioro, pełne odpadków kuchennych.** Ze zrujnowanych balkonów odrywają się zardzewiałe części, grożąc przechodniom kalectwem lub śmiercią.

W pięciopiętrowym domu, liczącym 138 lokali, **brak od 12 bm. wody** z powodu uporczywego niepłacenia należności dyrekcji wodociągów i kanalizacji.

Starostwo praskie ściągnęło niezwłocznie z wywczasów w Zakopanem i postawiło w stan oskarżenia **współwłaścicieli tego domu: Szmerla Judkowskiego i Dobę Klepfisza,** zam. przy ul. Żelaznej 38 oraz administratora: **Abrahama Klepfisza** (Nowolipie 8).

Po stwierdzeniu, że zainteresowanie się wspomnianych osób swym domem ograniczyło się **regularnego ściągania czynszu,** starostwa ukarało każdego z nich **jednomiesięcznym aresztem i grzywną po 1000 złotych** z zamianą na miesiąc aresztu.

Wypadek samochodowy dwóch księży.

Kielce, 23. 8. (PAT) W sobotę wieczorem samochód osobowy, prowadzony przez szofera Franciszka Ostrasza, w którym jechali **księża Józef i Stanisław Mazankowie** oraz ich brat **lekarz Antoni Mazanek** wraz z żoną i 6-letnim synkiem, na skutek pęknięcia kierownicy wpadł w Jędrzejowie do przydrożnego rowu, ulegając rozbiciu. Z pod samochodu **wydobyto ks. Józefa Mazanka, który po przewiezieniu do szpitala zmarł.** Również ciężkim obrażeniom uległ szofer Franciszek Ostrasz, którego w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu. **Lżejsze obrażenia odniósł ks. Stanisław Mazanek,** a brat jego dr Antoni Mazanek wraz z żoną i synkiem wyszli z katastrofy bez szwanku.

Co INNI piszą

Tak się ogłupia Mazurów.

Kolportowany bezpłatnie wśród ludności mazurskiej na Mazurach pruskich świstek p. n. **„Masurischer Volksfreund"** uwziął się, by ludności mazurskiej przedstawiać sytuację w Polsce w świetle jak najgorszym i by w ten sposób urabiać ją w duchu wrogim do wszystkiego, co polskie. Oto, co gadzinowe pisemko to pisze o Polsce w ostatnim numerze:

„Polska ma też kulturę, Polska miała i ma wielkich mężów, w których ta kultura żyje. Ale ta kultura nie przedostała się do wszystkich w Polsce mieszkających ludzi, lecz została tlo u tych paru, bardzo wysoko stojących mężów i żonów. W Polsce to nie jest tak, jako u nas, gdzie cały lud dział ma bogactw niemieckiej kultury, gdzie cały lud się z kultury niemieckiej raduje i przez tą kulturę się podnosi. **W Polsce mają żydowie wielką moc i wpływ;** dalej są te mężowie, którzy pracują w Polsce inteligencją polską; wielkie **mnóstwo ludzi ale zostało w głupocie i w ciemnoty,** albowiem nad człowiekiem, który kulturę tlo z daleca zna i nieuczonym jest, się łatwiej panuje, a na drugiej stronie i łatwiej go żydowie wyzyskiwać mogą. Dlatego, że mnóstwo ludu polskiego w bardzo niskiej kulturze żyje, **było i tyle Polaków i klaskało, jak król cygański się stał koronowanym,** choć może niejeden ode onych polskich klaskaczów się już stał był oszukanymi ode jakiego cygana, który go za pieniądze pięknie obełgał był".

W takim tonie utrzymana jest każda informacja o Polsce na łamach tego pisemka, któremu chodzi przede wszystkim o to, by w ludności mazurskiej wytępić wszelki sentyment do Polski i wyrugować polskość z jej serca.

Mazurzy przeżyli już niejedno, przeżyją więc i to „opiekuństwo" niemieckie nad ich losami!

„Mniej uwagi poświęcano sanacji".

Wydawana przez d-ra Władysława Tempkę z Chorzowa, przywódcę śląskiej Chadecji, czasopismo **„Zwrot"** wspomina w najświeższym numerze **o koncentracji Stronnictwa Narodowego"**, pisząc m. in.:

W prasie Stronnictwa Narodowego znajdujemy entuzjastyczne opisy manifestacyj tegoż stronnictwa, urządzonych 15 sierpnia. Entuzjazm jest usprawiedliwiony, bo **manifestacje były dość liczne.** Okazało się również, że oddziały Str. Narodowego są dobrze zorganizowane i ożywione duchem bojowym. Podnieść należy także to, iż kilkanaście zebrań Str. Narodowego odbyło się **także na ziemiach wschodnich,** gdzie dawniej wszechwładnie panowała sanacja. Obecnie Stron. Narodowe znów wkracza na te tereny, odzyskując stan posiadania sprzed r. 1926. W przemówieniach wybijały się na pierwszy plan akcenty antyżydowskie i antykomunistyczne. **Mniej uwagi poświęcano sanacji.** Na ogół zebrania odbyły się spokojnie, pominąwszy parę miejscowości, gdzie doszło do starć z socjalistami.

—::—

Pożar w parlamencie.

Budapeszt, 23. 8. W parlamencie budapesztyńskim **wybuchł wielki pożar, który w jednej z tamtejszych sali wyrządził znaczne szkody.** W sali tej odbywało się uroczyste zebranie węgierskich inwalidów-kombatantów.

Ściany tej sali ozdobione były kosztownymi obrazami, a cała sala została bogato udekorowana. Dekoracje te stały się bezpośrednią przyczyną pożaru, albowiem **dwaj fotoreporterzy, znajdujący się na sali, chcieli dokonać zdjęć przy pomocy światła magnezjowego.** Zwieszające się z sufitu a należące do dekoracji liście kukurydzy zapaliy się od tego światła i po kilku minutach **cała sala stanęła w płomieniach.**

Obecni zdołali się uratować a straż pożarna stłumiła ogień, jednakże **kosztowne obrazy, znajdujące się na sali, zostały poważnie uszkodzone.** Przeciwko nieostrożnym fotoreporterom **prowadzi się dochodzenie karne.**

Francja sprowadzi górników z zagranicy.

Lille, 23. 8 (PAT) Francuski syndykat górniczy opublikował wezwanie do wszystkich b. górników, którzy obecnie pracują na roli lub innych dziedzinach życia gospodarczego, a pragnących pracować w górnictwie o **zgłaszanie się do odpowiednich biur werbunkowych.** Wezwanie to jest skierowane zarówno do Francuzów, jak i cudzoziemców, zamieszkujących obecnie Francję i uważane jest jako **wstępny krok do rozpoczęcia starań o sprowadzenie robotników z zagranicy.**

Kulisy porozumienia
Z. N. P. ze Strzelcem.

Warszawa, 23. 8. Warszawski korespondent wileńskiego „Słowa" donosi swemu pismu:

„Mimo osłabienia, w związku z sytuacją **p. Machockiego-Mendelbauma,** po nieudanej przez niego próbie redagowania „Dziennika Porannnego", **wpływy PPS we władzach ZNP są nadal nader poważne.** Reprezentują je głównie członkowie zarządu głównego **pp. Tułodziecki,** dawniejszy redaktor wydawnictwa PPS poświęconego nauczycielom, **pan Żak,** dawniejszy kierownik biura Socj. Zw. Kol., obecnie dyrektor wszystkich wydawnictw ZNP., a więc także i pism przeznaczonych dla młodzieży, wreszcie **p. Wycech,** aktywny działacz „Wici", marksista.

Gospodarka finansowa tego zarządu przedstawia się **fatalnie.** Mimo dużych dochodów istnieje **deficyt,** który pokrywa się zwiększonym obiegiem wekslowym. Ostatnio przed bankructwem uratowały ZNP dwie poważniejsze pożyczki.

Zły stan finansów pozostaje w związku z subwencjonowaniem prasy i akcji politycznej lewicy legionowej.

Wobec ZNP w ministerstwie zarysowują się oddawna dwa odmienne stanowiska: **ministra Świętosławskiego,** który broni Związku i

pułk. Bleszyńskiego, pragnącego zrobić porządek.

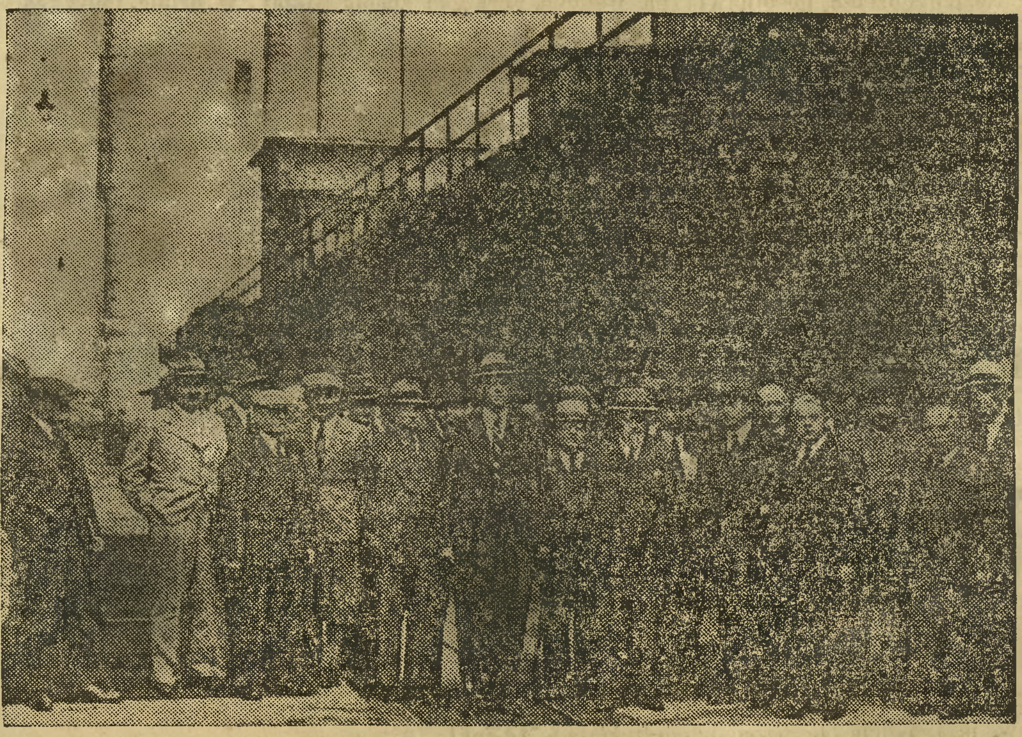
Dopóki jednak min. Świętosławski pozostaje na Szucha, (siedziba Min. ośw. — Red. „Dz. Bydg.") **Związek od tej strony jest zabezpieczony.**

Zły stan finansów, krytyka członków i pewne opory w rządzie, są źródłem trudności dla ZNP, **najboleśniejszym jednak uderzeniem było zdekonspirowanie przed opinią publiczną, przez prasę, propagandy marksistowskiej, prowadzonej przez głowę Związku.**

Chcąc bronić się przed zarzutem komunizmu, a zarazem wzmocnić swą pozycję wobec rządu Związek Nauczycielstwa Polskiego wykonał ostatnio zręczny manerw, doprowadzając do porozumienia ze Strzelcem. Związkowi będzie teraz Strzelec służył za **tarczę ochronną.** Trzeba bowiem, zdaniem panów z ZNP, atakować ich jako organizację pracującą w Przysposobieniu Wojskowym, w organizacjach, pozostających pod rozkazami marszałka Śmigłego.

W rezultacie Przysposobienia na tym nie zyska, ale akcja ZNP na pewno.

Wycieczka posłów i senatorów na Śląsku.



Do Katowic przybyła wycieczka posłów i senatorów z marszałkiem senatu Prystorem na czele, celem zwiedzenia szeregu przedsiębiorstw śląskich. Fotografia nasza przedstawia grupę posłów i senatorów z marszałkiem Prystorem (w środku) podczas zwiedzania huty cynku spółki „Giesche" w Szopienicach.

W trosce o los rolnictwa pomorskiego.

Rolnictwo pomorskie w ostatnich dwóch latach stało się terenem licznych klęsk żywiołowych. Po klęsce nieurodzaju w roku 1936 nastąpiło wymarznięcie ozimin i koniczyn, po czym klęska suszy, która poczyniła duże spustoszenie w powiatach o glebach lżejszych, a wraz z nią pojawienie się mszyc i wreszcie w okresie tegorocznych żniw długotrwałe deszcze spowodowały masowe porastanie zboża w kłosach, skutkiem czego duże połacie Pomorza nie mają ziarna do siewu.

Wszystkie te fakty zebrały się na wyjątkowo trudne położenie rolnictwa pomorskiego, które stanęło nie tylko przed całkowitą niemożnością wywiązania się ze swych zobowiązań i płatności, ale również przed ogromnym brakiem ziarna do siewu.

Ostatnio odbyło się w Toruniu wspólne posiedzenie Zarządu Głównego Pom. Tow. Rolniczego oraz prezesów Towarzystw Rolniczych Powiatowych, na którym ten niebezpieczny stan rzeczy został silnie uwypuklony. Wyłoniona przez zebranie specjalna delegacja PTR została przyjęta przez p. wojewodę Pomorskiego Ministra Raczkiewicza, któremu przedstawiła katastrofalne położenie rolnictwa pomorskiego z prośbą o pomoc przede wszystkim, wobec zbliżającego się okresu siewów, w formie kredytów na zasiewy jesienne. Poza tym specjalna delegacja uda się z ramienia PTR do Warszawy, celem przedłożenia położenia rolnictwa pomorskiego odnośnym pp. ministrom, celem wyjednania koniecznych zarządzeń, któreby umożliwiły rolnikom pomorskim przetrwanie obecnej katastrofy, spowodowanej serią ostatnich klęsk żywiołowych.

—::—

Dziś rozpoczął się proces towarzyszy Wandy Parylewiczowej.

Jutro podamy treść aktu oskarżenia.

Kraków, 23. 8. (Tel. wł.). Dziś rozpoczyna się w tutejszym sądzie okręgowym proces przeciwko towarzyszom nieżyjącej dziś już Wandy Parylewiczowej. Akt oskarżenia, obejmujący sto stron maszynowego pisma, stanowi **niebywałą sensację** i odsłania demoralizujący wpływ żydostwa na tych, którzy mu służą.

(Treść reweacyjnego aktu oskarżenia w opracowaniu własnego korespondenta krakowskiego podamy w jutrzejszym numerze. — Redakcja „Dziennika Bydgoskiego").

Krajowe zawody lotnicze.

Warszawa, 23. 8. (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie otwarcie krajowych zawodów lotniczych, zorganizowanych przez Aeroklub R. P. Bierze w nich udział **35 samolotów z 8 aeroklubów.** Najliczniej reprezentowane są aerokluby: **warszawski, lwowski i Gdański,** które wystawiy po 6 załóg. Ekipa śląska i pomorska wycofały się z zawodów.

Otwarcia dokonał kierownik zawodów ppłk. Domes w obecności dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego w min. komunikacji płk. Wiednia.

Dziś odbywa się na lotnisku mokotowskim **pierwsza próba pilotażu,** zaś w następnych dniach odbędą się **loty grup z rzucaniem meldunków oraz próby orientacji i spostrzegawczości,** po czym w sobotę zawodnicy wystartują do **lotu okrężnego.** Zawody skończą się w poniedziałek, 30 bm.

W przeciwieństwie do lotów poprzednich **zawodnicy nie będą klasyfikowani indywidualnie, lecz zespołowo,** walcząc o pierwszeństwo swych aeroklubów.

Wileńszczyzna uwalnia się od komunizmu.

Wilno. Według danych władz bezpieczeństwa woj. wileńskiego, na terenie Wileńszczyzny ruch komunistyczny znacznie osłabł, tak w ośrodkach miejskich jak i w wiejskich.

Żadnej większej aktywności w ostatnich czasach komuniści nie przejawiają. Głównie wpływa na to brak zainteresowania wśród robotników i chłopów robotą komunistyczną..

Dwa miasta pomorskie otrzymają Krzyż Niepodległości.

Poznań — odznaczenie „Virtuti Militari".

Pelplin, 23. 8. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem posła Józefa Głowackiego z Poznania, b. komendanta Straży Ludowej w Gniewie i pierwszego polskiego starosty powiatu gniewskiego p. Franciszka Czarnowskiego (obecnie w Bydgoszczy) odbył się w Pelplinie zjazd działaczy niepodległościowych z dawnego powiatu kwidzyńskiego, po lewej stronie Wisły, i pięciu wsi odzyskanych na prawym brzegu. Zjazd przyjął z zadowoleniem do wiadomości zapowiedź (na razie nieoficjalną), że za bohaterstwo zbiorowo wykazane w czasach najsroższego ucisku, dwom miastom na Pomorzu, to jest **Świeciu i Gniewowi** zamierza Pan Prezydent Rzeczypospolitej w listopadzie br. nadać Krzyż Niepodległości, który może być umieszczony w herbie obu miast.

Osobno, podobonie jak Lwów, miasto **Poznań,** w rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego, ma otrzymać najwyższe odznaczenie **„Virtuti Militari".**

Plakatów Obozu Zjednoczenia Narodowego nie wolno zrywać.

Grudziądz. Sąd Okręgowy w Grudziądzu ukarał członka Str. Narodowego p. Kozubka ze Śliwic grzywną 10-cio złotową **za zerwanie plakatu Obozu Zjednoczenia Narodowego.** Świadkiem tego czynu był stróż nocny. Bez komentarzy!..

Zgon śp. Edwardowej hr. Raczyńskiej w Rogalinie.

Śrem, 23. 8. (Tel. wł.) Zmarła w Rogalinie, opatrzona Sakramentami św. śp. Róża z Potockich primo voto Władysławowa Krasińska, secundo voto Edwardowa Raczyńska, urodzona w Krakowie 7. I. 1849 roku. Złożenie zwłok do grobów rodzinnych w kaplicy w Rogalinie odbędzie się we wtorek, 24 bm. o godz. 11 rano. Zmarła była matką ministra Rogera hr. Raczyńskiego, b. wojewody poznańskiego oraz ambasadora Rzeczypospolitej hr. Raczyńskiego w Londynie.

Zamachy na „stachanowców", w Rosji.

Centralny komitet związku zawodowego metalurgistów zwrócił uwagę na „prześladowania" stachanowców i aktywistów partyjnych przez masy robotnicze. W ciągu dwóch miesięcy 7 aktywistów związkowych zostało zamordowanych. Ponadto zarejestrowano 24 wypadki napadów na stachanowców. 39 „robotników aktywu" wniosło podanie o przeniesienie ich na inne stanowiska wobec bojkotu i prześladowań ze strony robotników.

21 lat dobrowolnie w niewoli.

Dezerter z pod Mouy. — Tragedia miłości synowskiej.

Paryż, w sierpniu.

Przed komendantem posterunku żandarmerii stanął przed kilku dniami stary, pochylony człowiek, o siwych włosach, ciężko oparty na lasce. Głos jego był ochrypły, twarz żółta, wzrok niepewny. Wyglądał on jak człowiek, który długie lata spędził w więzieniu. Na głowie miał kapelusz, jak go chłopi francuscy noszą. Na sobie miał czarne spodnie i bluzę wojskową z czasów wojny. Kiedy zdjął kapelusz zauważył, że ręce przybysza, chorobliwie drżące, nie mają cech spracowanych rąk skazańców. Czy więzień z domu karnego? Sądząc według twarzy, — tak. Ale ręce! ręce! Gładkie i białe nie zdradzały śladów ciężkich robót.

Zmęczone oczy, błagające oczy zwierzęcia, poddającego się myśliwemu, skierowały się na komendanta. „Jestem dezerterem!" — wykrztusił wreszcie z trudem, przyjmując postawę wojskową. „Panie komendancie, melduję: Louis Delcourt, klasa X, od roku 1916 dezerter 51 pułku piechoty. Zgłaszam się celem oddania się w ręce sądu. Przez 21 lat ukrywałem się. U mojej chorej matki. Teraz jednak, kiedy już nie żyje, możecie mnie zastrzelić, tak jak na to zasłużyłem..."

Ostatnie słowa utonęły w szlochu. Usiłowano go uspokoić. Przez godzinę całą obwiniał się, pełen żalu, ale i z ulgą jak człowiek, który nareszcie pozbył się jakiegoś ciężaru, już nie potrzebuje ukrywać swych myśli i kłamać. W międzyczasie ustalono jego personalia. I teraz wyszły na jaw jego przeżycia, niezwykłe przeżycia dezertera z Mouy.

Wakacje.

Starzy Delcourts byli uczciwymi szczotkarzami w Mouy w prowincji Oise. Zarabiali w godziwy sposób na swój chleb i byli zadowoleni, jeżeli skromne utrzymanie z roli mogli uzupełnić sprzedażą szczotek. Gdy im zaglądała w oczy bieda, podtrzymywała ich myśl o jedynaku.

Wybuchła wojna. Louis musiał się zgłosić na front i spełnił swoje obowiązki. Kilkakrotnie został poraniony, ale zawsze wracał do pułku, w którym uchodził za wzorowego żołnierza, odważnego i obowiązkowego. Pewnego dnia 51 pułk piechoty znalazł się tuż pod Mouy w ogniu walki. Delcourt został lekko zraniony. Odtransportowano go poza front do prowizorycznego ambulatorium. Kiedy go chciano odesłać do szpitala, prosił o kilka dni urlopu. Miasteczko rodzinne leży tuż obok, rany jego przecież może leczyć lekarz miejscowy. Ostrzegano go, że musi przejść strefę, leżącą pod ogniem artyleryjskim wroga. Ale Delcourt nie zważał na przestrogi. Coś ciągnęło go do domu z tajemniczą siłą. I przez ogień przeszedł szczęśliwie, przebywając całą przestrzeń 30 kilometrową mimo rany biegiem. A kiedy wreszcie okurzony i spocony stanął na progu rodzinnej chaty, wiedział, co go do swoich ciągnęło. Ojciec jego leżał martwy na marach...

Po zagojeniu rany Delcourt zaczął się przygotowywać do powrotu do pułku. Ale kiedy w stroju bojowym, z plecakiem i hełmem stalowym stanął przed matką, staruszka runęła na ziemię i straciła przytomność. Przez trzy dni pielęgnował matkę, aż wreszcie otwarła oczy. Termin jego powrotu jednak minął. Chciał mimo to zgłosić się w pułku, ale matka była tak słaba i chora, więc ją pielęgnował dalej, dniem i nocą, gdyż i to uważał za swój obowiązek. Później zaczął się ukrywać, gdyż — jak wiedział — za dezercję groziła mu kara śmierci.

W miasteczku ogólnie przypuszczano, że dawno wrócił do wojska, a kiedy z pułku o niego zapytano, burmistrz odpowiedział, że dawno opuścił miasto. W komendzie przypuszczano, że Delcourt zginął w drodze powrotnej w ogniu artyleryjskim.

Tymczasem matka ukryła go w małej komórce. Prace, związane z gospodarstwem wykonywała sama. Ale ile razy Delcourt chciał się zgłosić na front, matka padała przed nim na kolana i błagała ze łzami w oczach, aby jej nie opuszczał. I Delcourt ukrywał się nadal w domu. 21 lat przetrwał dobrowolnie w ciemnej komorze, trawiony wyrzutami sumienia, 21 lat prowadził żywot zakłamany. W roku bieżącym matka zmarła. Teraz już go nic nie wstrzymywało. Bez namysłu zgłosił się w komendzie żandarmerii.

Stary komendant posterunku niejedno przeżył i niejedno widział. Ale gdy słuchał opowiadania skruszonego dezertera, stanęły mu łzy w oczach. Kiedy Delcourtowi powiedział, że nic mu nie grozi, bo czyn jego podlega amnestii, spotkał się z tępym, bezmyślnym wzrokiem człowieka, który w własnym sumieniu obarczony zarzutem dezercji, spowodowanej miłością matki, ale zawsze dezercji, nie mógł się usprawiedliwić...

Telewizja w Berlinie.



Jak wiadomo telewizja w Niemczech w ostatnich miesiącach wielkie czyni postępy i stacja telewizyjna w Berlinie codziennie przez kilka godzin nadaje ciekawe programy. Na ulicach Berlina, na różnych imprezach i uroczystościach coraz częściej widzi się zainstalowaną aparaturę, jak na powyższym zdjęciu, służącą do przenoszenia telewizyjnego. Mikrofon w środku służy do transmisji dźwięków, a dwa aparaty obok do transmisji obrazków.

Promienie śmierci

na manewrach lotniczych w Londynie.

Krótka depesza z Londynu doniosła przed paru dniami o sensacyjnym wynalazku, dokonanym przez znanego uczonego angielskiego prof. Anthony. Odkrył on podobno wreszcie „promienie śmierci", o których tyle mówiono i pisano w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Niezliczone doniesienia o „promieniach śmierci" dotychczas stale okazywały się wymysłem. Pisma angielskie, które poświęcają wiele miejsca wynalazkowi prof. Anthony, opisując go szczegółowo, przekonują czytelnika, aby tym razem odniósł się z całą powagą do „promieni śmierci" prof. Anthony.

Uczony, który pracował w zupełnie innej dziedzinie, przypadkowo stwierdził, że wszelka materia chemiczna i wszelki gaz posiada własną falę i że każdą taką falę można transmitować przez powietrze. Przy pomocy fal radiowych można kierować fale substancji chemicznych, w tej liczbie i gazów trujących, w określonym kierunku i na określoną odległość, regulując je, jak pocisk armatni.

Aparat prof. Anthony potrafi przesyłać drogą powietrzną truciznę, która momentalnie zabija wszelką żywą istotę w strefie działania fal. — Aparat ten jest stosunkowo niewielkich rozmiarów. Można go przewozić na samochodzie ciężarowym lub samolotem. Aparat ten potrafi zatrzymać i zniszczyć samolot podczas lotu. Wysyłanie fal elektrycznych zatrzymuje działanie wszelkich instalacji elektrycznych na znacznej przestrzeni.

Doświadczenia, przeprowadzone przez prof. Anthony, dowiodły, że nie można przeszkodzić działaniu wysyłanych przez niego fal. — Przenikają one przez najgrubsze pancerze tanków, przez podziemne umocnienia i ściany betonowe.

Podczas ostatnich manewrów lotniczych nad Londynem wypróbowany został aparat prof. Anthony w obecności ekspertów i przedstawicieli rządu.

Sześć samolotów bombowych czekało na lotnisku w południowej części stolicy na rozkaz wzniesienia się w powietrze. — Prof. Anthony ze swym aparatem znajdował się w odległości 5 km od lotniska. Rezerwuary samolotów były napełnione benzyną. Benzyna ta była uprzednio starannie sprawdzona i przewieziona w zapieczętowanych balonach na lotnisko. — Zapasy bezustannie znajdowały się pod strażą patroli wojskowych.

Kedy dano sygnał do odlotu prof. Anthony puścił w ruch swój aparat który nadawał fale tlenu i wodoru w proporcji tworzącej wodę. Ani jeden samolot nie mógł wznieść się nad ziemię. Kiedy zbadano rezerwuary samolotów, okazało się, że do benzyny domieszana jest woda. Jak wiadomo, motory benzynowe nie mogą pracować, jeśli w paliwie znajduje się choćby niewielka ilość wody.

Wedle słów prof. Anthony pracował on nad swymi „promieniami śmierci" w ciągu 10 lat. Nie obawia się on zdradzić swej tajemnicy. Skonstruowany przezeń aparat posiada własności, które stawiają Anglię w uprzwilejowanej sytuacji, nawet jeśli tego rodzaju aparaty będą sporządzane w innych krajach.

Obecnie należy jedynie wyczekać, czy wynalazek prof. Anthony nie podzieli losu tak wielu wynajdywanych rzekomo dotychczas „promieni śmierci".

Fatalne warunki higieniczne wsi huculskiej.

Na 72 chat wsi huculskich odwiedzonych przez kolumnę Czerwonego Krzyża znaleziono tylko w 16 czystość, w 22 średnią, a w 34 całkowity brud. Ubiegłej zimy panował w tych stronach tyfus plamisty. Poza zarządzeniami doraźnymi kolumna rozdała 800 kawałków mydła, 600 grzebieni, 200 szczoteczek do zębów. W wypadkach wyjątkowej nędzy rozdano koszule, kaftany, mąkę, cukier, kawę, sól jodowaną i wapno.

„Połów wymaga dobrej szkoły".

Tak brzmi słynne powiedzenie rybaków szwedzkich, którzy niemal od dzieciństwa wprawiają się w arkana rzemiosła morskiego. Bez jakichkolwiek przygotowań i nauki zapragnął pewnego dnia sierpniowego kupiec kalifornijski Petris zabawić się w rybaka morskiego. Wypłynął przeto z Los Angeles na odosobnione miejsce wybrzeży Oceanu i zapuścił wędkę. Niedługo oczekiwał rybak-amator na wyniki swych najskrytszych pragnień. Pływające na spokojnej powierzchni morskiej korki zanurzyły się raptownie i kupiec uczuł nagle, że coś go pociąga do głębin morza. Ukrócił przeto długą wędkę, zakręcił ją sobie dokoła szyi i stanął silnymi stopami na plaży pobrzeżnej. W tym momencie ściągnęła się wędka i zwarła się dokoła szyi rybaka. W ostatniej chwili Petri zdołał jeszcze przyłożyć do gardła palec i to go ocaliło od niechybnego zaduszenia. Nie brakło kilku sekund a palec odprysnął ucięty niezwykłą siłą ryby morskiej. Te kilka sekund wystarczyło Petriemu na wyzwolenie się z pod dławiącego ucisku ryby i tym samym na szczęśliwe ocalenie. Petri powrócił do miasta z krwawiącym palcem, oświadczając, że na całe życie rezygnuje z samotnych wypraw rybackich i radości klubów wędkarskich.

Ks. red. Bronisław Müller

Morszyn

miasto „piętki" ogrodów i wątrobiarzy

(List z kuracji)

Morszyn, w sierpniu.

Kiedy pewien dobry mój przyjaciel i znajomy, nazwiskiem Imć Pan Onufry Zagłoba, herbu Wczele, mówił o kimś, że „goni w piętkę", człowiek ów, choćby i najszlachetniejszej postury, tracił u ludzi kredyt na zawsze. Tymczasem w Morszynie, tym najelegantszym bodaj ze wszystkich zdrojowisk polskich **„gonić po piętkę" należy do bardzo dobrego tonu** a nawet — wg zdania uczonych lekarzy — przedłuża (libenter credimus!) nędzne pasmo życia o lat całą kopę.

Laikom i ludziom zgoła niefrasobliwym, którzy o Morszynie wiedzą jeszcze nie wiele, wyeksplikować trzeba, że „piętka" morszyńska, to nie żaden bluff czy zagraniczny wymysł, ale **szczerze przez Pana Boga posolona w morszyńskich źródłach solankowych woda do picia,** której wartości lecznicze stawiają to mało jeszcze u nas popularne miejsce kuracyjne w rzędzie takich „kurortów" o wszechświatowej sławie, jak Karlsbad, Marienbad, Kissingen, Chatelguyon i innych.

Źródła gorzkiej soli w Morszynie **przewyższają nawet pod względem wartości leczniczych „wody zagraniczne", a szczególnie Karlsbad,** bo stężenie solanki morszyńskiej wynosi 32 B, zwłaszcza w źródle Bonifacego, jakiego to nasycenia woda Karlsbadzka nigdy nie osiąga.

Niestety, my Polacy, jeszcze ciągle gonimy po Karlsbadach, jakby u nas nie było polskiego Karlsbadu — Morszyna i jakby wody morszyńskie nie były doskonalsze od zagranicznych.

Tymczasem Morszyn, ten polski Karlsbad — to istotnie **jeden z najcenniejszych skarbów zdrowotnych na ziemiach polskich,** tym cenniejszy dla nas „urodzonych" Wielkopolan, że Morszyna jeszcze (jak dotąd!) nie „spopularyzowali" żydzi, czyniący śmietnisko z naszych zdrojowisk.

Swoją drogą starostwa powinny **odmawiać wydawania paszportów tym polskim „obywatelom", którzy jako motyw dostateczny podają kurację solankową w Karlowych Warach czy Marienbadzie.**

Do niedawna o Morszynie było cicho. Nikt nie znał prawdziwej wartości Morszyna-Zdroju. A przecież solanka morszyńska znana była już w pierwszej połowie XVI wieku, bo za czasów Zygmunta Starego, który udzielił w r. 1538 Branickim przywileju królewskiego na warzenie soli morszyńskiej.

Okazała się ona jednak nieodpowiednia do codziennego użytku, właśnie z powodu znacznej zawartości soli gorzkich, z których wartości leczniczej wówczas nie zdawano sobie sprawy. To też wkrótce Braniccy zaniechali „sołożupnictwa", a **Morszyn i jego cenne źródła lecznicze na długi czas poszły w zapomnienie.**

Źródeł tych było cztery i to najbardziej cenne źródło Bonifacego, następnie źródło Magdaleny (oczywiście nie Samozwaniec!) Bronisława i Adama. Wszystkie sięgają bardzo głęboko.

Wartości źródeł morszyńskich nie znali także późniejsi właściciele Morszyna, jak sławny Franciszek Smolka, a po nim I. Godlewski. Pierwszym, który zorientował się w leczniczych wartościach Morszyna był **Bonifacy Stiller,** właściciel Morszyna od r. 1875. Tenże uczynił z niego „górskie uzdrowisko klimatyczne", budując zakład i oczyszczając stare szachty Bonifacego i Bronisława, a niemal równocześnie z nim ówczesna Krajowa Rada Zdrowia z d-rem Biesiadeckim, zasłużonym „protomedykiem" na czele, zajmuje się źródłem Magdaleny, badając chemiczne własności jej wody.

Rada Zdrowia uznaje Morszyn za zdrojowisko wprost nadzwyczajne dla swych wartości leczniczych i pozwala na nazwę „Zdrojowiska solankowo - borowinowego". Wtenczas też zbudowano łazienki dla kąpieli solankowych, solankowo-gazowych i znakomitych kąpieli borowinowych, gdyż wspaniałe lasy morszyńskie zawierają bogate pokłady znanej z doskonałości borowiny.

Podczas wojny Morszyn został straszliwie spustoszony i prawie cały wysiłek przedwojenny poszedł na marne.

Towarzystwo Lekarzy Polskich we Lwowie, któremu w r. 1891 Bonifacy Stiller zapisał w testamencie cały zdrój morszyński z przyległościami tzn. cum lasis, boris et graniciebus, — nie mając potrzebnych funduszów na inwestycje wydzierżawiło je z prawem eksploatacji Towarzystwu Akc. „Zdroje Polskie".

Od tej chwili Morszyn wchodzi w nową epokę swego rozwoju i **zaczyna nabierać ustalonej sławy.** „Zdroje Polskie" porządkują zakład i szczególny nacisk kładą na eksploatację i rozpowszechnienie produktów morszyńskich, z których szczególnie krystaliczna sól gorzka zyskuje sobie pełne w Polsce uznanie i wypiera Karlsbadzką.

Obecnie stoi na wykończeniu **nowy, wspaniały gmach, Dom Zdrojowy.** Jak mię objaśniał p. radca dr. Danielec, — Dom Zdrojowy będzie mieścił 160 pokoi dla kuracjuszy i wszystkie urządzenia lecznicze na sezon zimowy. A więc, po wykończeniu gmachu, już w roku przyszłym Morszyn-Zdrój będzie otwarty przez cały rok!

Gwiazdy filmowe pod strażą policjantów i detektywów.

Przemilczane próby. — Prywatni detektywi. — Spotkanie w pociągu. — Przygody i próby porwania gwiazd.

W związku z urlopami w filmowych atelier policja w Los Angeles rozesłała do wszystkich głośnych gwiazd kwestionariusze, w których prosi o podanie, gdzie i w jakim terminie udaje się ten lub ów aktor na urlop.

Ten kwestionariusz ma swoje uzasadnienie, policja bowiem zarówno w Los Angeles, jak i w całych Stanach Zjednoczonych ma mnóstwo kłopotów z podróżami gwiazd, gdyż musi rozciągać nad nimi specjalną ochronę. Niebezpieczeństwo uprowadzenia i wymuszania przez gangsterów, szantaże i porwania, wszystko to grozi tym słynnym gwiazdom filmowym, które zarabiają tysiące i dziesiątki tysięcy dolarów.

Znacznie częściej, niż wie o tym publiczność, czynione są w Ameryce próby uprowadzania gwiazd filmowych w celu wymuszenia okupu. Próby takie są przez policję szczęśliwie unicestwiane i nie podaje się o tym do wiadomości prasy, po pierwsze dlatego, że Ameryka nie lubi się chwalić szeroko rozlaną po Stanach Zjednoczonych falą zbrodniczości, a z drugiej strony ogłaszanie tego rodzaju wiadomości mogłoby zachęcić tylko innych gangsterów i zwrócić ich uwagę na gwiazdę filmową, która tym razem uniknęła szczęśliwie przykrego losu.

Jak długo gwiazdy filmowe przebywają w stolicy filmu Hollywood, tak długo nic im nie grozi.

Gdy jednak gwiazda filmowa opuszcza Hollywood, sytuacja zmienia się na gorsze. Jest zwyczaj, że policja w Los Angeles zawiadamia policję wszystkich tych miast w Stanach Zjednoczonych, przez które ma przejeżdżać i gdzie ma się zatrzymać gwiazda ekranu.

Poza tym artystom i artystkom filmowym towarzyszą w ich podróżach po Ameryce prywatni detektywi. Gdy gwiazda filmowa udaje się do Europy, detektywi towarzyszą jej również na statku i dopiero opuszczają z pod swojej opieki ofiarę sławy i rozgłosu, gdy wstąpi ona na angielską ziemię.

Bywa jednak i inaczej. Tak np. Charlie Chaplin w swoich podróżach europejskich zawsze otoczony jest kilku dobrze płatnymi detektywami prywatnymi.

Przed kilku miesiącami Chaplin w ostatniej chwili uniknął zamachu gangsterów.

Również Robert Taylor, który wsławił się swą rolę w „Damie Kameliowej", jako partner Grety Garbo, przeżył w czasie swej ostatniej podróży do Meksyku pełną emocji przygodę. Poznał w pociągu młodą, piękną dziewczynę, która go zawzięcie kokietowała. W pobliżu meksykańskiej granicy dziewczyna zaproponowała Taylorowi, by zatrzymali się wspólnie w pogranicznym mieście Juarez i spędzili razem wieczór.

Moda dziewczyna mogła uchodzić za piękność, to też, kto wie, czy Taylor nie uległby pokusie, gdyby nie to, że wręczono mu w pociągu depeszę radiową policji z Los Angeles, która go ostrzegała przed młodą kobietą.

Taylor usłuchał naturalnie ostrzeżenia, a w czasie przekraczania granicy meksykańskiej policja aresztowała na stacji kolejowej dziewczynę oraz jej towarzysza.

Greta Garbo jest również strzeżona bardzo czujnie w czasie wszystkich swych podróży. Najgłośniejsza gwiazda ekranu zmienia nawet swą powierzchowność, byle tylko móc podróżować, jak zwykłe śmiertelniczki. Nosi ona ciemne kwadratowe okulary, ubiera się w niemodne suknie, postarza umyślnie swój wygląd, a raz nawet użyła ciemnej peruki, by nie być poznaną.

Kilkunastu detektywów strzeże Grety Garbo, gdy odbywa podróż przez Stany Zjednoczone. Mimo to, raz się zdarzyło, że pewien mężczyzna wślizgnął się do wagonu sypialnego, którym jechała Greta Garbo. Okazało się, że nie był to żaden gangster, lecz reporter z Chicago, który chciał zrobić wywiad z gwiazdą.

Gromadą detektywów otacza się również Mary Pickford w czasie swych podróży dokoła świata.

Mało brakowało, by popularną Joan Crawford porwano dla wymuszenia okupu. W czasie jednej z podróży tej gwiazdy, po Ameryce, prywatny detektyw, który jej towarzyszył, zwrócił uwagę, że w pociągu spotyka stale te same twarze kilku panów, którzy jechali wprawdzie w pierwszej klasie i posiadali eleganckie walizy, ale porozumiewali się na stacjach z osobnikami podejrzanymi. Detektyw podzieli się z policją swymi spostrzeżeniami. Eleganckich panów aresztowano i przekonano się wówczas, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, że dostali w ręce groźną szajkę porywaczów.

Głośna tancerka filmowa Ginger Rogers strzeżona jest bacznie przez detektywów. Podobnie strzeżona jest Carola Lombard, która w ostatnim sezonie za sześć filmów otrzymała 900.000 dolarów. Gangsterzy chcieli ją porwać dla okupu i wywieźć aż na Alaskę.

Jest jednak w Hollywood gwiazdą filmowa strzeżona bardziej niż wszystkie inne. Nie trudno zgadnąć że gwiazdą tą jest mała Shirley Temple która należy do najlepiej zarabiających artystów ekranu.

Koniec ery ssaków.

Po olbrzymich ichtiosaurach, które w dziewiczym wieku ziemi panowały niepodzielnie na naszym globie, przyszła era panowania ssaków, do których również należy człowiek. Okres ten, jak stwierdzają uczeni ma się już ku końcowi. Taką pesymistyczną prognozę stawiają gatunkowi naszemu przyrodnicy, którzy na podstawie wieloletnich badań stwierdzili liczne objawy degeneracji wśród głównych przedstawicieli grupy ssaków. — Możemy się jednak pocieszyć, że okres stopniowego wymierania ssaków potrwa jeszcze, według obliczeń tychże samych uczonych co najmniej 100.000 lat.

Walki świerszczów w Chinach

Jedną z ulubionych zabaw ludowych w Chinach są tzw. „walki świerszczów". Walki te w Chinach są równie pożądanym pretekstem do zakładów, jak w Anglii „walki kogutów". Chińczycy starannie wyszukują po murach i trawach świerszcze i hodują je troskliwie, aż do dnia walk. — Walka odbywa się w ten sposób, że dwaj zapaśnicy wypuszczają równocześnie owady na wielką tacę o wysokich brzegach, na której świerszcze biją się, tocząc walkę aż do zwycięstwa.

Właściciel zwycięskiego świerszcza zabiera wygrane zakłady, składające się przeważnie z drobnej monety. W południowych Chinach istnieją bardzo liczne kluby dla walk świerszczów.

Międzynarodowe pokazy gimnastyczne w Paryżu.



Z okazji 57-tej rocznicy francuskiego związku gimnastyków w Paryżu odbyły się wielkie pokazy. — Na zdjęciu widzimy ćwiczenia pokazowe na drążku, przeprowadzone zbiorowo przez gimnastyków francuskich, szwajcarskich, czeskich i niemieckich.

Z żalu za ukochaną wypłakał pół litra łez

i wypił 2 butelki whisky.

Obywatel miasta Denver, Verne Sandusky zakochał się w pięknej, ale płochej rozwódce Dorocie Owens. — Urocza Dorota słyszeć jednak nie chciała o 21-letnim młodzieńcu. Czarę rozpaczy przepełniło pewnego wieczora odrzucenie propozycji pójścia do kina. Pani Dorota oświadczyła zakochanemu w niej młodzieńcowi, że do kina chodzi tylko z Johnem Blackiem, jego zaciętym rywalem. Pod ciosem tego wyznania, Sandusky udał się chwiejnym krokiem do pobliskiego baru, gdzie wychylił kilka kieliszków whisky i zabrawszy ze sobą dwie butelki „na pocieszenie" udał się do domu. Tu zamknięty w pokoju oddawał się rozpamiętywaniu swej niefortunnej miłości. Żałosne to być musiały wspomnienia, skoro w pewnym momencie matkę jego zajętą robótką w sąsiednim pokoju, poderwał na nogi przeciągły szloch, dochodzący z pokoju syna. Na jej pukania nikt nie odpowiadał. Wreszcie, gdy nad ranem szloch nie ustawał, zrozpaczona matka wezwała policję. Po wyważeniu drzwi, oczom zalęknionej matki i agentom przedstawił się smętny widok. Z głową smutnie zwieszoną siedział Sandusky. Obok stały dwie szklanki napełnione przezroczystym płynem. Butelki po whisky były puste, a w szklankach znajdowały się łzy wypłakane przez długich 12 godz. udręki i żalu. Verne wypłakał pół litra łez, ustanawiając nowy amerykański rekord.

Przyjaciel, który jej nigdy nie opuścił.

Krewni, znajomi i przyjaciele pani Zuzanny Palmer uczestniczyli z racji 85-rocznicy urodzin rzeźkiej jeszcze i oryginalnej staruszki w dość niezwykłym bankiecie. W sali jadalnej stół ustawiono dokoła drzewa, które rośnie na środku pokoju. Zamiast 85 świec na torcie urodzinowym, jak to jest w zwyczaju u Amerykanów, staruszka poleciła umieścić na koronie drzewa 85 różnobarwnych lampionów. W ten sposób oświadczyła staruszka, chciałam uczcić jedynego przyjaciela, który nigdy mnie nie zawiódł przez 50 lat, odkąd wyrósł tu na moim gruncie. Pewnego dnia przed 50 laty służąca pani Palmer zauważyła wyrastającą ze szczeliny podłogi roślinę. Pani Palmer zabroniła niszczenia jej — przeciwnie usunąwszy w tym miejscu parkiet, stworzyła jej dogodne warunki rozwoju. Mała, niepozorna roślinka rozrosła się w wspaniałe drzewo, które obecnie jest przedmiotem ciekawości nie tylko znajomych pani Palmer, ale i licznych reporterów, którzy w opisach swych nie szczędzą słów zachwytu dla oryginalnego pomysłu pani Palmer, wyhodowania drzewa na środku pokoju.

Sędziwa staruszka w ciągu swego życia musiała kilkakrotnie przebudowywać dom, podnosząc w miarę rozrostu drzewa jego dach oszklony, by nie tamować rozwoju korony drzewa i dostatecznego dopływu światła.

Dziś, podkreśliła staruszka w rozmowie z reporterami — drzewo ocenia moją starość. Pod jego konarami spędzam często długie godziny na samotnych dumaniach o zmienności nastrojów i uczuć ludzkich, które są jak fala biegiem wydarzeń naniesiona. Niezmiennymi są tylko Bóg i natura. Jak widać, w 85 roku swego życia pani Zuzanna Palmer stała się filozofką.

Najbardziej tchórzliwe zwierzę.

Do najbardziej tchórzliwych ssaków należy nietoperz. Każde zwierzę zaatakowane broni się. Nietoperz natomiast ucieka. Jest on tchórzliwszy nawet od zająca, który potrafi w jednym wypadku, gdy chodzi o zdobycie samiczki walczyć ze swym rywalem. Nietoperz natomiast z reguły w każdej niebezpiecznej sytuacji uchodzi z pola.

Kłopoty z więźniem-kolosem.

Do więzienia w Massachuttes został odtransportowany za przestępstwa kryminalne niejaki Jack Prager. Więzień z powodu swej niezwykłej tuszy przysporzył władzom więziennym wiele kłopotu. Prager liczył wagi 405 funtów, będąc silnie zbudowanym mężczyzną o wzroście 212 cm. Objętość klatki piersiowej wynosiła 140 cm, co w połączeniu z niezwykłą budową cielesną zmusiło władze do zamówienia specjalnego munduru więziennego.

Wojowniczo nastrojony więzień nie chciał jednakże pozwolić na dotknięcie się przez krawca i usunął ze swej celi subtelnego mistrza igły. Naczelnik więzienia zwrócił się przeto do gubernatora z prośbą o nowe posiłki, które w sile plutonu otoczyły celę Pragera i zakuły więźnia w kajdany. Dopiero wówczas z całą swobodą i bezpieczeństwem mógł się do niego przybliżyć krawiec zakładowy.

Wobec ograniczonej ilości posiłków więziennych Prager skarży się co tydzień w interpelacji do swych przełożonych na skromne odżywianie. Najcięższy więzień Stanów Zjednoczonych istotnie nie spożywa dużo, gdyż tylko: 8 bochenków chleba, 3 kg boczku wędzonego, paczkę łomu czekoladowego tygodniowo, popijając całą porcję paroma litrami wody źródlanej.

Bomby pożarowe.

Przy wydawaniu przez Niemców materiału wojennego zauważyli Francuzi w taborze amunicyjnym, nie duże kilogramowe bomby. Zbadano, że zawierały one termit, który po wybuchu wywołuje temperaturę do 3000 stopni Celsiusza. Jeżeli przypomnimy, że już przy temperaturze 1600 stopni żelazo ulegą stopieniu, to łatwo pojąć niebezpieczeństwo pożaru na skutek bombardowania pociskami, napełnionymi termitem.

Mała waga poszczególnych bomb pozwala jednemu lotnikowi operować dwoma tysiącami tych ognionośnych pocisków. Przypuśćmy, że tylko 1 proc. z owych 2000 bomb wznieci pożary w mieście, to będzie tych pożarów naraz 20.

Straszna to zatem broń. Bo przecież niepodobna gasić ogień w dwudziestu równocześnie miejscach, skoro straż pożarna nie raz przez czas dłuższy i z ogromnym wysiłkiem opanowuje jeden pożar.

Rzeczoznawcy przypisują tym bombom pożarowym daleko większą siłę niszczycielską i większą również rozpiętość przestrzenną niż atakom gazowym. Wytłumaczenie słuszności ich poglądu wymaga zbyt rozległych wywodów. Ograniczymy się tylko do pytania: Coby się stało, gdyby Warszawę zaatakowało 10 aeroplanów i rzuciło łącznie 20.000 bomb pożarowych?

Przyjąwszy — jak wyżej — tylko 1 proc. rzutów celnych, będziemy mieć w stolicy 200 pożarów w jednym czasie.

Musimy wyznać, że na tego rodzaju niebezpieczeństwo wojenne nie jesteśmy prawie wcale przygotowani. Wszak bomba wytwarzająca żar 3000 stopni, z łatwością przebija blaszany, cienki dach (zwłaszcza o nieznacznej pochyłości) i zapali belkowanie na strychu.

Inne państwa (Niemcy) wydały już stosowne rozporządzenia, które mają na celu bodaj zmniejszenie niebezpieczeństwa, bodaj częściowe zapobieżenie działalności straszliwych bomb lub zlokalizowanie pożarów. Wskazaną byłoby rzeczą, belkowanie drewniane zastąpić stalowym, również stalą dach pokryć, a podłogę wyłożyć kamieniem.

21 lat dobrowolnie w niewoli.

Dezerter z pod Mouy. — Tragedia miłości synowskiej.

Paryż, w sierpniu.

Przed komendantem posterunku żandarmerii stanął przed kilku dniami stary, pochylony człowiek, o siwych włosach, ciężko oparty na lasce. Głos jego był ochrypły, twarz żółta, wzrok niepewny. Wyglądał on jak człowiek, który długie lata spędził w więzieniu. Na głowie miał kapelusz, jak go chłopi francuscy noszą. Na sobie miał czarne spodnie i bluzę wojskową z czasów wojny. Kiedy zdjął kapelusz zauważył, że ręce przybysza, chorobliwie drżące, nie mają cech spracowanych rąk skazańców. Czy więzień z domu karnego? Sądząc według twarzy, — tak. Ale ręce! ręce! Gładkie i białe nie zdradzały śladów ciężkich robót.

Zmęczone oczy, błagające oczy zwierzęcia, poddającego się myśliwemu, skierowały się na komendanta. „Jestem dezerterem!" — wykrztusił wreszcie z trudem, przyjmując postawę wojskową. „Panie komendancie, melduję: Louis Delcourt, klasa X, od roku 1916 dezerter 51 pułku piechoty. Zgłaszam się celem oddania się w ręce sądu. Przez 21 lat ukrywałem się. U mojej chorej matki. Teraz jednak, kiedy już nie żyje, możecie mnie zastrzelić, tak jak na to zasłużyłem..."

Ostatnie słowa utonęły w szlochu. Usiłowano go uspokoić. Przez godzinę całą obwiniał się, pełen żalu, ale i z ulgą jak człowiek, który nareszcie pozbył się jakiegoś ciężaru, już nie potrzebuje ukrywać swych myśli i kłamać. W międzyczasie ustalono jego personalia. I teraz wyszły na jaw jego przeżycia, niezwykłe przeżycia dezertera z Mouy.

Wakacje.

Starzy Delcourts byli uczciwymi szczotkarzami w Mouy w prowincji Oise. Zarabiali w godziwy sposób na swój chleb i byli zadowoleni, jeżeli skromne utrzymanie z roli mogli uzupełnić sprzedażą szczotek. Gdy im zaglądała w oczy bieda, podtrzymywała ich myśl o jedynaku.

Wybuchła wojna. Louis musiał się zgłosić na front i spełnił swoje obowiązki. Kilkakrotnie został poraniony, ale zawsze wracał do pułku, w którym uchodził za wzorowego żołnierza, odważnego i obowiązkowego. Pewnego dnia 51 pułk piechoty znalazł się tuż pod Mouy w ogniu walki. Delcourt został lekko zraniony. Odtransportowano go poza front do prowizorycznego ambulatorium. Kiedy go chciano odesłać do szpitala, prosił o kilka dni urlopu. Miasteczko rodzinne leży tuż obok, rany jego przecież może leczyć lekarz miejscowy. Ostrzegano go, że musi przejść strefę, leżącą pod ogniem artyleryjskim wroga. Ale Delcourt nie zważał na przestrogi. Coś ciągnęło go do domu z tajemniczą siłą. I przez ogień przeszedł szczęśliwie, przebywając całą przestrzeń 30 kilometrową mimo rany biegiem. A kiedy wreszcie okurzony i spocony stanął na progu rodzinnej chaty, wiedział, co go do swoich ciągnęło. Ojciec jego leżał martwy na marach...

Po zagojeniu rany Delcourt zaczął się przygotowywać do powrotu do pułku. Ale kiedy w stroju bojowym, z plecakiem i hełmem stalowym stanął przed matką, staruszka runęła na ziemię i straciła przytomność. Przez trzy dni pielęgnował matkę, aż wreszcie otwarła oczy. Termin jego powrotu jednak minął. Chciał mimo to zgłosić się w pułku, ale matka była tak słaba i chora, więc ją pielęgnował dalej, dniem i nocą, gdyż i to uważał za swój obowiązek. Później zaczął się ukrywać, gdyż — jak wiedział — za dezercję groziła mu kara śmierci.

W miasteczku ogólnie przypuszczano, że dawno wrócił do wojska, a kiedy z pułku o niego zapytano, burmistrz odpowiedział, że dawno opuścił miasto. W komendzie przypuszczano, że Delcourt zginął w drodze powrotnej w ogniu artyleryjskim.

Tymczasem matka ukryła go w małej komórce. Prace, związane z gospodarstwem wykonywała sama. Ale ile razy Delcourt chciał się zgłosić na front, matka padała przed nim na kolana i błagała ze łzami w oczach, aby jej nie opuszczał. I Delcourt ukrywał się nadal w domu. 21 lat przetrwał dobrowolnie w ciemnej komorze, trawiony wyrzutami sumienia, 21 lat prowadził żywot zakłamany. W roku bieżącym matka zmarła. Teraz już go nic nie wstrzymywało. Bez namysłu zgłosił się w komendzie żandarmerii.

Stary komendant posterunku niejedno przeżył i niejedno widział. Ale gdy słuchał opowiadania skruszonego dezertera, stanęły mu łzy w oczach. Kiedy Delcourtowi powiedział, że nic mu nie grozi, bo czyn jego podlega amnestii, spotkał się z tępym, bezmyślnym wzrokiem człowieka, który w własnym sumieniu obarczony zarzutem dezercji, spowodowanej miłością matki, ale zawsze dezercji, nie mógł się usprawiedliwić...

„Połów wymaga dobrej szkoły".

Tak brzmi słynne powiedzenie rybaków szwedzkich, którzy niemal od dzieciństwa wprawiają się w arkana rzemiosła morskiego. Bez jakichkolwiek przygotowań i nauki zapragnął pewnego dnia sierpniowego kupiec kalifornijski Petris zabawić się w rybaka morskiego. Wypłynął przeto z Los Angeles na odosobnione miejsce wybrzeży Oceanu i zapuścił wędkę. Niedługo oczekiwał rybak-amator na wyniki swych najskrytszych pragnień. Pływające na spokojnej powierzchni morskiej korki zanurzyły się raptownie i kupiec uczuł nagle, że coś go pociąga do głębin morza. Ukrócił przeto długą wędkę, zakręcił ją sobie dokoła szyi i stanął silnymi stopami na plaży pobrzeżnej. W tym momencie ściągnęła się wędka i zwarła się dokoła szyi rybaka. W ostatniej chwili Petri zdołał jeszcze przyłożyć do gardła palec i to go ocaliło od niechybnego zaduszenia. Nie brakło kilku sekund a palec odprysnął ucięty niezwykłą siłą ryby morskiej. Te kilka sekund wystarczyło Petriemu na wyzwolenie się z pod dławiącego ucisku ryby i tym samym na szczęśliwe ocalenie. Petri powrócił do miasta z krwawiącym palcem, oświadczając, że na całe życie rezygnuje z samotnych wypraw rybackich i radości klubów wędkarskich.

Telewizja w Berlinie.



Jak wiadomo telewizja w Niemczech w ostatnich miesiącach wielkie czyni postępy i stacja telewizyjna w Berlinie codziennie przez kilka godzin nadaje ciekawe programy. Na ulicach Berlina, na różnych imprezach i uroczystościach coraz częściej widzi się zainstalowaną aparaturę, jak na powyższym zdjęciu, służącą do przenoszenia telewizyjnego. Mikrofon w środku służy do transmisji dźwięków, a dwa aparaty obok do transmisji obrazków.

Promienie śmierci

na manewrach lotniczych w Londynie.

Krótka depesza z Londynu doniosła przed paru dniami o sensacyjnym wynalazku, dokonanym przez znanego uczonego angielskiego prof. Anthony. Odkrył on podobno wreszcie „promienie śmierci", o których tyle mówiono i pisano w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Niezliczone doniesienia o „promieniach śmierci" dotychczas stale okazywały się wymysłem. Pisma angielskie, które poświęcają wiele miejsca wynalazkowi prof. Anthony, opisując go szczegółowo, przekonują czytelnika, aby tym razem odniósł się z całą powagą do „promieni śmierci" prof. Anthony.

Uczony, który pracował w zupełnie innej dziedzinie, przypadkowo stwierdził, że wszelka materia chemiczna i wszelki gaz posiada własną falę i że każdą taką falę można transmitować przez powietrze. Przy pomocy fal radiowych można kierować fale substancji chemicznych, w tej liczbie i gazów trujących, w określonym kierunku i na określoną odległość, regulując je, jak pocisk armatni.

Aparat prof. Anthony potrafi przesyłać drogą powietrzną truciznę, która momentalnie zabija wszelką żywą istotę w strefie działania fal. — Aparat ten jest stosunkowo niewielkich rozmiarów. Można go przewozić na samochodzie ciężarowym lub samolotem. Aparat ten potrafi zatrzymać i zniszczyć samolot podczas lotu. Wysyłanie fal elektrycznych zatrzymuje działanie wszelkich instalacji elektrycznych na znacznej przestrzeni.

Doświadczenia, przeprowadzone przez prof. Anthony, dowiodły, że nie można przeszkodzić działaniu wysyłanych przez niego fal. — Przenikają one przez najgrubsze pancerze tanków, przez podziemne umocnienia i ściany betonowe.

Podczas ostatnich manewrów lotniczych nad Londynem wypróbowany został aparat prof. Anthony w obecności ekspertów i przedstawicieli rządu.

Sześć samolotów bombowych czekało na lotnisku w południowej części stolicy na rozkaz wzniesienia się w powietrze. — Prof. Anthony ze swym aparatem znajdował się **w odległości 5 km od lotniska.** Rezerwuary samolotów były napełnione benzyną. Benzyna ta była uprzednio starannie sprawdzona i przewieziona w zapieczętowanych balonach na lotnisko. — Zapasy bezustannie znajdowały się pod strażą patroli wojskowych.

Kedy dano sygnał do odlotu prof. Anthony puścił w ruch swój aparat który nadawał fale tlenu i wodoru w proporcji tworzącej wodę. Ani jeden samolot nie mógł wznieść się nad ziemię. Kiedy zbadano rezerwuary samolotów, okazało się, że do benzyny domieszana jest woda. Jak wiadomo, motory benzynowe nie mogą pracować, jeśli w paliwie znajduje się choćby niewielka ilość wody.

Wedle słów prof. Anthony pracował on nad swymi „promieniami śmierci" w ciągu 10 lat. Nie obawia się on zdradzić swej tajemnicy. Skonstruowany przezeń aparat posiada własności, które stawiają Anglię w uprzwilejowanej sytuacji, nawet jeśli tego rodzaju aparaty będą sporządzane w innych krajach.

Obecnie należy jedynie wyczekać, czy wynalazek prof. Anthony nie podzieli losu tak wielu wynajdywanych rzekomo dotychczas „promieni śmierci".

Fatalne warunki higieniczne

wsi huculskiej.

Na 72 chat wsi huculskich odwiedzonych przez kolumnę Czerwonego Krzyża znaleziono tylko w 16 czystość, w 22 średnią, a w 34 całkowity brud. Ubiegłej zimy panował w tych stronach tyfus plamisty. Poza zarządzeniami doraźnymi kolumna rozdała 800 kawałków mydła, 600 grzebieni, 200 szczoteczek do zębów. W wypadkach wyjątkowej nędzy rozdano koszule, kaftany, mąkę, cukier, kawę, sól jodowaną i wapno.

Ks. red. Bronisław Müller

Morszyn

miasto „piętki" ogrodów i wątrobiarzy

(List z kuracji)

Morszyn, w sierpniu.

Kiedy pewien dobry mój przyjaciel i znajomy, nazwiskiem Imć Pan Onufry Zagłoba, herbu Wczele, mówił o kimś, że „goni w piętkę", człowiek ów, choćby i najszlachetniejszej postury, tracił u ludzi kredyt na zawsze. Tymczasem w Morszynie, tym najelegantszym bodaj ze wszystkich zdrojowisk polskich **„gonić po piętkę" należy do bardzo dobrego tonu** a nawet — wg zdania uczonych lekarzy — przedłuża (libenter credimus!) nędzne pasmo życia o lat całą kopę.

Laikom i ludziom zgoła niefrasobliwym, którzy o Morszynie wiedzą jeszcze nie wiele, wyeksplikować trzeba, że „piętka" morszyńska, to nie żaden bluff czy zagraniczny wymysł, ale **szczerze przez Pana Boga posolona w morszyńskich źródłach solankowych woda do picia,** której wartości lecznicze stawiają to mało jeszcze u nas popularne miejsce kuracyjne w rzędzie takich „kurortów" o wszechświatowej sławie, jak Karlsbad, Marienbad, Kissingen, Chatelguyon i innych.

Źródła gorzkiej soli w Morszynie **przewyższają nawet pod względem wartości leczniczych „wody zagraniczne", a szczególnie Karlsbad,** bo stężenie solanki morszyńskiej wynosi 32 B, zwłaszcza w źródle Bonifacego, jakiego to nasycenia woda Karlsbadzka nigdy nie osiąga.

Niestety, my Polacy, jeszcze ciągle gonimy po Karlsbadach, jakby u nas nie było polskiego Karlsbadu — Morszyna i jakby wody morszyńskie nie były doskonalsze od zagranicznych.

Tymczasem Morszyn, ten polski Karlsbad — to istotnie **jeden z najcenniejszych skarbów zdrowotnych na ziemiach polskich,** tym cenniejszy dla nas „urodzonych" Wielkopolan, że Morszyna jeszcze (jak dotąd!) nie „spopularyzowali" żydzi, czyniący śmietnisko z naszych zdrojowisk.

Swoją drogą starostwa powinny **odmawiać wydawania paszportów tym polskim „obywatelom", którzy jako motyw dostateczny podają kurację solankową w Karlowych Warach czy Marienbadzie.**

Do niedawna o Morszynie było cicho. Nikt nie znał prawdziwej wartości Morszyna-Zdroju. A przecież solanka morszyńska znana była już w pierwszej połowie XVI wieku, bo za czasów Zygmunta Starego, który udzielił w r. 1538 Branickim przywileju królewskiego na warzenie soli morszyńskiej.

Okazała się ona jednak nieodpowiednia do codziennego użytku, właśnie z powodu znacznej zawartości soli gorzkich, z których wartości leczniczej wówczas nie zdawano sobie sprawy. To też wkrótce Braniccy zaniechali „solożupnictwa", a **Morszyn i jego cenne źródła lecznicze na długi czas poszły w zapomnienie.**

Źródeł tych było cztery i to najbardziej cenne źródło Bonifacego, następnie źródło Magdaleny (oczywiście nie Samozwaniec!) Bronisława i Adama. Wszystkie sięgają bardzo głęboko.

Wartości źródeł morszyńskich nie znali także późniejsi właściciele Morszyna, jak sławny Franciszek Smolka, a po nim I. Godlewski. Pierwszym, który zorientował się w leczniczych wartościach Morszyna był **Bonifacy Stiller,** właściciel Morszyna od r. 1875. Tenże uczynił z niego „górskie uzdrowisko klimatyczne", budując zakład i oczyszczając stare szachty Bonifacego i Bronisława, a niemal równocześnie z nim ówczesna Krajowa Rada Zdrowia z d-rem Biesiadeckim, zasłużonym „protomedykiem" na czele, zajmuje się źródłem Magdaleny, badając chemiczne własności jej wody.

Rada Zdrowia uznaje Morszyn za zdrojowisko wprost nadzwyczajne dla swych wartości leczniczych i pozwala na nazwę „Zdrojowiska solankowo - borowinowego". Wtenczas też zbudowano łazienki dla kąpieli solankowych, solankowo-gazowych i znakomitych kąpieli borowinowych, gdyż wspaniałe lasy morszyńskie zawierają bogate pokłady znanej z doskonałości borowiny.

Podczas wojny Morszyn został straszliwie spustoszony i prawie cały wysiłek przedwojenny poszedł na marne.

Towarzystwo Lekarzy Polskich we Lwowie, któremu w r. 1891 Bonifacy Stiller zapisał w testamencie cały zdrój morszyński z przyległościami tzn. cum lasis, boris et graniciebus, — nie mając potrzebnych funduszów na inwestycje wydzierżawiło je z prawem eksploatacji Towarzystwu Akc. „Zdroje Polskie".

Od tej chwili Morszyn wchodzi w nową epokę swego rozwoju i **zaczyna nabierać ustalonej sławy.** „Zdroje Polskie" porządkują zakład i szczególny nacisk kładą na eksploatację i rozpowszechnienie produktów morszyńskich, z których szczególnie krystaliczna sól gorzka zyskuje sobie pełne w Polsce uznanie i wypiera Karlsbadzką.

Obecnie stoi na wykończeniu **nowy, wspaniały gmach, Dom Zdrojowy.** Jak mię objaśniał p. radca dr. Danielec, — Dom Zdrojowy będzie mieścił 160 pokoi dla kuracjuszy i wszystkie urządzenia lecznicze na sezon zimowy. A więc, po wykończeniu gmachu, już w roku przyszłym Morszyn-Zdrój będzie otwarty przez cały rok!

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka **„Pod Krzyżem".**

Repertuar kin. Słońce: „Słowik Wiednia". Stylowe: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo". Świt. „Parada rezerwistów".

— Monografia dr. Z. Wilkońskiego. Kierownik Biblioteki Miejskiej p. prof. Czapla napisał monografię o życiu i czynach dr. Z. Wilkońskiego w związku z uroczystością odsłonięcia pomnika ku jego czci. Broszura jest już w druku i ukaże się wkrótce nakładem Zarządu Zdrojowiska - Inowrocław.

— Starzec wyratował tonącą. W Rejnie pow. inowrocławskiego wydarzył się tragiczny wypadek, który omal nie pociągnął za sobą młodego życia. Oto w czasie kąpieli w stawie gminnym p. Urszula Strzelecka z Bydgoszczy, dostawszy się na głębię, poczęła tonąć. Rozpaczliwe wołania o pomoc usłyszał 70-letni stróż gminny i natychmiast rzucił się na pomoc przy czym udało mu się wyratować ofiarę nieszczęśliwego wypadku od niechybnej śmierci.

— Rejestracja osiemnastoletnich rocznika 1919. W dniu 1 września br. rozpoczyna się rejestracja mężczyzn osiemnastoletnich i trwać będzie do dnia 30 września br. włącznie. Do rejestracji obowiązani są zgłosić się osobiście w Zarządzie Miejskim miasta Inowrocławia, pokój nr. 35 w godzinach urzędowych (od 9—13) wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1919, zamieszkali na terenie tutejszego miasta, przynosząc ze sobą wszelkie dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, zawód i wykształcenie. Zaniechanie obowiązku zgłoszenia się do rejestracji w podanym wyżej terminie spowoduje karę grzywny do 3000 zł, lub aresztu do 6-ciu miesięcy.

STRZELNO. (mk) W dniu 18. bm. o godz. 1-szej wybuchł pożar w zabudowaniach p. Rożewskiego Stanisława. Spalił się chlew wartości 1500 zł. Przyczyna pożaru na razie nieustalona.

MOGILNO. (mk) W dniu 18 bm. pod wioską Młyny (pow. Mogilno) obozowali cyganie nie prosząc o zezwolenie. Cyganie wyprzęgli od wozów konie i poczęli je paść na łące rolnika Januszewskiego. Oburzony rolnik wezwał cyganów do opuszczenia z końmi pastwiska, a kiedy cyganie na wezwanie rolnika nie reagowali, wówczas Januszewski strzelił z fuzji w kierunku koni. Strzał ugodził cygana w tył głowy, lekko go raniąc. Po obandażowaniu rany cyganie, odgrażając się rolnikowi, wyjechali z wioski.

— Mieszkańcy Parlina Sylwester Dembocki, Leon i Stanisław Jakubowski stanęli przed sądem okręg. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie za użycie przemocy i groźby przy łowieniu nieprawnie ryb — wobec sołtysa Sobieralskiego i strażnika rybackiego rolnika Kuty P. w Parlinie, za co skazani zostali D. na 4 tygodnie aresztu, a pozostali po 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

— Dekretem p. prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu mianowany został ziem. p. Feliks Zieliński z Lubina (pow. Mogilno) biegłym sądowym sądu okręgowego w Gnieźnie z dziedziny rolnictwa.

TRZEMESZNO. (mk) W Szydłówcu nieznani sprawcy skradli Beyerowi Erykowi rower męski, pozostawiony na chwilę przed gościńcem.

— W Głęboczku do mieszkania rolnika Klimczewskiego włamali się nieznani sprawcy i skradli wszystką bieliznę.

ŁABISZYN. Przez tut. sąd skazani zostali: Sardecka Maria ze Świecia za kradzież gotówki 130 zł na szkodę Roberta Gramsa w Dąbiu Nowem — na 7 miesięcy więzienia. — Matuszakowie Ludwik i Wacław z Prądocina pow. Inowrocław za kradzież wału żelaznego wartości 400 zł, na szkodę rolnika Sobolewskiego w Złotowie. Za czyn ten sąd skazał pierwszego na 6 miesięcy w zawieszeniu na 3 lata, drugiego natomiast, już karanego, na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— Pierwsze półkolonie, które trwały 4 tygodnie, zostały ukończone. Nadmienić należy, iż wszystkie dzieci, które na nie uczęszczały, przybrały na wadze. Dzięki staraniom p. burmistrza Hauptmanna, utworzono drugie półkolonie, które trwać będą do 2 września br. Dzieci na drugiej półkolonii jest 60. Mają one dobrą opiekę lekarską.

OSTRÓW WLKP. (lj) W kaplicy s.s. Elżbietanek, wychowanek tut. sierocińca, ks. Bogdan Brzóska odprawi w dniu 23 bm. pierwszą Ofiarę Mszy św.

— Za zasługi na polu pracy społecznej otrzymali srebrny krzyż zasługi pp. rejent Franciszek Podejma i kupiec Włodzimierz Wentzel z Ostrowa.

— Przy naprawie mostu kolejowego uległ zmiażdżeniu dwóch palców lewej ręki robotnik Michalak. Nieszczęśliwego, który wskutek wypadku stracił przytomność, odstawiono do lecznicy powiatowej.

— Z okolic Raszkowa (pow. Ostrów) zbiegło w ostatnim czasie do Niemiec 7 mieszkańców-Niemców i 1 Polak.

— Na terenie gromady Janków Zaleśny (pow. Ostrów) lądował w sobotę po południu szybowiec, pilotowany przez p. W. Kręglewskiego z Wilna. Lądowanie odbyło się bez wypadku, a przyczyną jego było wadliwe działanie busoli, wskutek czego pilot, odbywający lot ćwiczebny do Poznania — zboczył z trasy.

— W sali hotelu Polonia odbyło się przy udziale około 600 osób zebranie rzemiosła tut. powiatu, które, po referacie i wyjaśnieniach p. P. Lasoty, uchwaliło jednogłośnie poparcie rezolucji przyjętej przez rzemiosło poznańskie, przeciwko nowemu projektowi nowelizacji prawa rzemieślniczego. Projekt ten, jak wiadomo, wysunięty przez dyr. Izby Rzemieślniczej p. Ptasińskiego z Lublina, zdąża do takich zmian, które mogłyby ujemnie wpłynąć na zdrowy rozwój rzemiosła i doprowadzić stan średni do całkowitego upadku.

WĄGROWIEC. Zarząd Miejski podaje niniejszym do wiadomości, że będący w posiadaniu gminy miejskiej Wągrowca legat-fundacja śp. rotmistrza Wojsk Polskich Franciszka Łakińskiego, zapisany na rzecz miasta testamentem z dnia 22 grudnia 1837 roku w kwocie 6.000 tysięcy talarów, a wynoszący obecnie w papierach wartościowych 10.325,58 zł, zostaje w bieżącym roku na nowo uruchomiony i zgodnie z ostatnią wolą testatora nastąpi podział procentu od kapitału pomiędzy 3 młode panny, mieszkanki miasta Wągrowca, wyznania chrześcijańskiego, które w dniu 4 października 1937 r. zawrzą związek małżeński, a poza tym przedłożą zaświadczenie o przebiegu w najemnej pracy bez przerwy w ciągu co najmniej 2 lat, zamieszkują ponad 5 lat w tutejszym mieście i ukończyły 18 rok życia. Nadto ubiegać się też mogą o zapomogę ślubną córki niezamożnych obywateli naszego miasta, o ile się mogą wykazać, że w rodzinie zatrudnione były w gospodarstwie domowym. Zgłoszenia piśmienne o zapomogę przyjmuje się do dnia 1 września 1937 r. Szczegółowe informacje o tej sprawie uzyskać można w Ratuszu, pokój nr. 6 I piętro.

Spłoszonego konia
zatrzymał 12-letni chłopiec.

STAROGARD. (jw) Podczas ostatniego targu w Starogardzie spłoszył się koń od jednej z furmanek stojących przed gmachem starostwa. Przestraszone zwierzę porwało uprząż i zluzowawszy się od wozu, minęło inne furmanki i pobiegło na oślep na chodnik, gdzie znajdowała się gromadka dzieci, które o mało nie stratowało. Nagle skoczył do rozbieganego rumaka 12-letni Alojzy Chyła, zam. w barakach i uwiesiwszy się na uzdzie u pyska, zatrzymał konia, nim rolnicy i starsi przechodnie zorientowali się w groźnej sytuacji i zdecydowali się na zatrzymanie rumaka. Odważny ten chłopiec jest mały i mizerny, tak, że koń uniósł go formalnie w powietrze, a jednak dokonał tak śmiałego i bohaterskiego czynu, który u gospodarzy i licznych przechodniów wywołał podziw i uznanie. Kiedy małego bohatera, nie bojącego się rozszalałego rumaka, wezwano do starostwa, przeląkł się on i miał łzy w oczach. Ale twarz jego rozjaśniła się, gdy udzielono mu pochwały i jeden z urzędników wręczył mu małą nagrodę pieniężną.

CZERSK. (ał) Na szkodę p. Kiedrowskiego z Złegomięsa skradli nieznani sprawcy z zamkniętego mieszkania większą ilość garderoby i bielizny, wartości około 400 zł.

BRODNICA. (r) Ostatnio bawiła w Brodnicy znakomita polska lekkoatletka Stanisława Walasiewiczówna, która udała się do Janowa w pow. rypińskim. Dzielną rekordzistkę powitał prezes miesjcowego „Sokoła" Czesław Balcerowicz. W miłym gronie sokołów spędziła nasza sportsmenka wieczór, po czym w towarzystwie sokolic Felskiej i Staruszkiewiczówny udała się w dalszą podróż.

— W zabudowaniach Stan. Wierciszewskiego, zam. w Brodnicy-Karbowo, wybuchł ostatnio około północy, groźny pożar, którego pastwą padły dom mieszkalny oraz znajdujące się w nim urzadzenie domowe. Ponieważ właściciel w czasie wybuchu pożaru nie był obecny w domu, zachodzi prawdopodobieństwo podpalenia w celu uzyskania premii asekuracyjnej. W związku z tym został on przytrzymany i osadzony w areszcie do dyspozycji władz prokuratorskich. Szkody są dość znaczne. Dochodzenia trwają.

— W dniu 18 bm. Tow. Oberżystów i Restauratorów urządziło swe miesięczne zebranie w lokalu rest. Franc. Przeczewskiego w Szczuce. Członkowie udali się w godzinach popołudniowych autobusem do Szczuki. Przybyłych powitał gospodarz. Zebranie zagaił prezes Wrzesiński, witając przybyłych. Porządek obrad oraz protokół z ostat. zebrania odczytał sekretarz Paczkowski. W uznaniu zasług położonych około rozwoju organizacji postanowiono nadać godność członków honorowych właśc. sklepów Wład. Peto i Józefowi Bielickiemu, sen. Następnie wybrano komisję biegłych do ustalenia podatku przem. i doch. za rok 1937-38 w osobach prez. Wrzesińskiego, wiceprezesa Trojanowskiego i sekr. Paczkowskiego. Odczytano nadesłane okólniki oraz omówiono sprawę odstępowania koncesji. Wezwano następnie do zjednoczenia się wszystkich oberżystów i restauratorów w jednej organizacji w celu obrony swych praw. W wolnych głosach poruszono bolączki stanu oberżystów i restauratorów.

— W dniu 18 bm. zmarła nagle śp. Wanda Bułkowa, żona radcy magistratu, lat 51. Śp. Zmarła cieszyła się powszechnym szacunkiem ze względu na kryształowy swój charakter. Odeszła zacna Matka-Polka, której zgon opłakuje bolesnym ciosem dotknięta rodzina. R. i p.

KOŚCIERZYNA. W sobotę wieczorem nad miastem naszym przeszła gwałtowna burza z piorunami i ulewą. Burza przeszła dosyć szybko, nie wyrządzając w mieście poważniejszych szkód. Natomiast w okolicy np. w obozie w Garczynie piorun zniszczył ca 200 metrów przewodu telefonicznego. Również wyrządziła burza znaczne szkody w ogrodach i sadach.

SKARSZEWY. P. Józef Żyłkowski, dotychczasowy nauczyciel szkoły powszechnej w Skarszewach, przeniesiony został z dn. 1 września rb. do 7-klasowej szkoły nr 2 w Kościerzynie. Dotychczasowy kierownik szkoły w Łubianie p. Glock, przeniesiony został do szkoły nr 1 w Kościerzynie.

NOWE, n. W. (t) Pożar wybuchł w stolarni p. Wiktorii Żurawskiej przy ul. Nowej. Przy rozpalaniu ognia w piecu nastąpił wybuch i stąd zapaliły się wióry w warsztacie i następnie inne przedmioty oraz znajdujące się w pracy meble. Pożar zdołał też objąć część dachu warsztatu. Dalszemu szerzeniu się zdołano zapobiec. Szkody przez pożar wyrządzone wynoszą blisko półtora tysiąca złotych.

— Osobliwym zjawiskiem nazwać by można olbrzymią ilość gniazd jaskółczych, jakimi oblepione są mury stajni rolnika H. Worma w Mątawach pod Nowem. Gniazd jaskółczych naliczono tu około 150, można sobie wyobrazić co tu jest za sejm ptasi, kiedy wszystkie rodziny jaskółcze szwargocą.

CHOJNICE. (k) W środę, 18. bm. bawiła w Toruniu u p. wojewody pomorskiego delegacja rolników powiatu chojnickiego w osobach p. wicestarosty mgr. Biedrzyńskiego, prezesa TRP p. Marcinkowskiego z Ogorzelin oraz rolników pp Czarnowskiego z Zapędowa, Chrzanowskiego ze Zbenin i Lipskiego z Łęga. Delegacja wręczyła p. wojewodzie memoriał w sprawie klęski, którą dotknięta została szczególnie ludność rolnicza pow. chojnickiego przez zimowy, suchy mróz, wiosenne roztopy, następnie upały, a wreszcie przez 2 tygodniowe deszcze w okresie żniwnym, tak, iż rolnicy stoją w obliczu zupełnej klęski, nie mając całkowicie zboża pod zawiew jesienny oraz paszy i ściółki dla bydła. Delegacja prosiła p. wojewodę o wystaranie się o kredyty niskoprocentowe, obniżenie taryfy kolejowej do 50pct. na przewóz nawozów sztucznych, paszy oraz ziarna siewnego itp. Jak się obecnie dowiadujemy, delegacja po przyjęciu u p. wojewody ma się udać wraz z p. wojewodą do ministra rolnictwa p. Poniatowskiego. Termin wyjazdu delegacji został już ustalony.

— Władze niemieckie wydaliły w środę, 18. bm. z Niemiec do Polski obywatela polskiego niej. Śniadeckiego Jana, lat 23, robotnika, ostatnio zam. w Chojnie, pow. Szamotuły, który w dniu 16 bm. przekroczył nielegalnie granicę polsko-niemiecką w okolicy Henrykowa w pow. sępoleńskim. Przytrzymanego odstawiono do dyspozycji sądu grodzkiego w Sępólnie Kraińskim.

WĄBRZEŹNO. Kino Słońce wyświetla film pt. „Lekkoduch".

— Ostatnio kronika policyjna zanotowała cały szereg bójek nożowych, tak w samym Wąbrzeźnie, jak również i w powiecie. M. in. zanotowano: na zabawie Kółka Rolniczego w Czystochlebiu przyszło z zupełnie błahych powodów do krwawej bójki, w wyniku której Wójcik Bolesław z Wałyczyka uderzył nożem w bok Krysiaka Jana z Czystochlebia tak niebezpiecznie, że zaszła konieczność przetransportowania rannego do szpitala w Wąbrzeźnie. Nożownikiem zajęła się policja. Podobny wypadek miał miejsce na zabawie w Lipnicy, gdzie w trakcie bójki dotkliwie pobici zostali trzej uczestnicy zabawy i również zaszła konieczność odwiezienia ich do szpitala. — Gorzej, gdy wezmą nóż do ręki kobiety. Niej. Dąbrowska wraz z Przystalską z ul. Pierackiego używały wspólnie jedną kuchnię, co później okazało się wadliwe, bowiem ani jedna, ani druga nie zdążyła na czas ugotować obiadu. Stąd powstały scysje, a wreszcie doszło do rękoczynów. W przystępie złości Przystalska chwyciła nóż kuchenny i zadała Dąbrowskiej dwie rany, jedną w udo, a drugą w głowę. Dopiero interwencja policji uspokoiła krewkie niewiasty.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na sierpień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 13-60. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 15-24.

Repertuar kin:

Apollo: „Burzliwa młodość".
Gryf: „Sobowtór Jacka Mortimera".
Orzeł: „Sen nocy letniej".

— Zjazd delegatów rzemieślników samodzielnych. W dniu 26 września br. odbędzie się w Grudziądzu zjazd delegatów rzemieślników samodzielnych na Pomorzu. Na zjazd zostaną zaproszone władze państwowe, samorządowe, skarbowe itp. Ponieważ na zjeździe omawiane będą bardzo ważne sprawy dot. rzemiosła, uprasza się, aby wszystkie towarzystwa wydelegowały na zjazd swoich przedstawicieli.

— Chorych zwierząt nie wolno używać do pracy. Policja spisała jedno doniesienie za używanie do pracy koni z przetartymi grzbietami. Konie odstawiono do rzeźni miejskiej.

Ślusarz z Łasina przed sądem. Przed tut. sądem okręgowym odpowiadał ślusarz Wilhelm Wiesner z Łasina oskarżony o udaremnienie przeprowadzenia egzekucji przez poborcę skarbowego. W warsztacie Wiesnera zjawił się 21 kwietnia br. poborca skarbowy Stanisław Zajączkowski, w celu przeprowadzenia egzekucji. Ponieważ Wiesner odmówił zapłaty, poborca skarbowy oświadczył, że nie pozostaje mu nic innego, jak przeprowadzenie rewizji osobistej W chwili, kiedy Zajączkowski zbliżył się do Wiesnera, ten uderzył go przez rękę, udaremniając przeprowadzenie egzekucji. Sąd skazał Wiesnera na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na przeciąg 5 lat.

Epilog sądowy krwawej awantury na zabawie w Szumiłowie pod Grudziądzem. W pobliskim Szumiłowie na majątku p. Kulwickiego urządzili sobie sezonowi robotnicy rolni w dniu 25 kwietnia zabawę, która odbywała się w śpichlerzu. Zabawa odbywała się w najlepszym porządku, tak długo, jak długo nie zaczął działać nadmiar alkoholu. Hasłem do bójki stał się spór o dziewczynę. Ofiarą stał się robotnik Borkowski, którego rywal jego niej. Feliks Dąbrowski żgnął nożem, zaś inni robotnicy i to: Władysław Fiszer, Jan Zieliński, Czesław Szczęsny, Bronisław Makowski, Jan Jażdżewski i Feliks Gołębiewski okładali Borkowskiego czym się dało: kijami, deskami, butelkami, skrzyneczkami od tytoniu itp. Epilog zajścia rozegrał się przed tut. sądem okręgowym. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Dąbrowskiego na półtora roku bezwzględn. więzienia, a pozostali uczestnicy bójki otrzymali po 6 miesięcy, z warunkowym zawieszeniem

Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Filipa Bencjusza w.
Jutro: Bartłomieja ap.
Wschód słońca o godzinie 4,54.
Zachód słońca o godzinie 19,9.

Stan pogody.

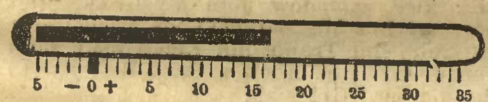
Nieco chłodniej.

Po wczorajszym upale, który osiągnął 26 stopni powyżej zera i miejscami sprowadził burze z ulewą, powietrze się nieco ochłodziło. Do Polski zachodniej i północnej napływa świeża masa powietrza polarno-morskiego.

Dziś od samego rana w Bydgoszczy i okolicy padał deszcz. Barometr wskazuje **skłonność do burz.**



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 23—29 sierpnia br.:

1) Apteka Centralna, Gdańska 27, telefon 3994.

2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

Od wtorku do niedzieli włącznie grane będą na przemian dwie świetne komedie, będące na naszym repertuarze, a mianowicie: **„JAPOŃSKI ROWER“** T. Chrzanowskiego grany będzie we wtorek, czwartek i niedzielę, oraz arcywesoła **„NIEUSPRAWIEDLIWONA GODZINA“** w środę i sobotę b. tygodnia. Są to niecodwołalnie ostatnie przedstawienia bieżącego sezonu.

Wszelkie zniżki nabyte na sezon 1936/37 tracą swą ważność z dniem 29 bm. Nowe legitymacje zniżkowe na sezon 1937/38 nabywać można codziennie w kancelarii teatru w godzinach między 10 a 2 i 7 a 8-mą wieczorem.

— Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, tel. 15-90, przyjmuje zapisy uczennic na 1-roczny kurs nauki gospodarstwa domowego we wtorki, czwartki i soboty od 10—12 tylko do 1 września. Program kursu obejmuje praktyczną i teoretyczną naukę zawodu oraz przedmioty ogólnokształcące. (16393

— Kierownictwo pryw. 6 kl. szkoły powszechnej koedukacyjnej pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego nr 6 I. p. udziela informacyj codziennie od godz. 11 do 13 i od 17 do 18. (16395

Zmotoryzowane berlinki na Brdzie.

Onegdaj zatrzymały się w porcie bydgoskim, poniżej śluzy miejskiej, cztery zmotoryzowane szkuty ze znakami tranzytowymi (błękitny trójkąt) i banderą hitlerowską. Były to nowoczesne berlinki należące do największego w Niemczech koncernu Waldhofa, wiozące celulozę z Tylży do Saksonii. Statki zmuszone były, z powodu niskiego stanu wody na Wiśle, część ładunku oddać polskim szkutom. Dopiero w porcie bygoskim przyjęły napowrót swój ładunek pod okiem władz celnych, i stąd udały się kanałem na Noteć i dalej na Odrę i Łabę. Podróż z Prus Wschodnich do Saksonii trwa normalnie 12 dni. Zmotoryzowane berlinki o pojemności od 180—240 ton, posiadające dość silne reflektory i płynące również nocą, wzbudziły u bydgoszczan ogromne zainteresowanie.

Pokłosie niedzielne

Przyjemność jest udziałem każdego człowieka. Każdy ma swoją, zarówno biedni, jak bogaci.

Kogo nie **stać było na bilet** 20-złotowy do źródeł Wisły (w góry, w góry, miły bracie, — tam czekają na cię), albo nie przejechał się „popularnym“ do Warszawy — pod pozorem udziału w igrzyskach międzynarodowych, — ten miał okazję zabrać się jednym z pięciu autobusów, które nasi panowie rzeźnicy i piekarze najęli na wycieczkę krajo- i żydo-znawczą do Ciechocinka. Ci zaś, którzy nie znaleźli wczoraj miejsca w zatłoczonych autobusach, i nie zasmakowali ciechocińskiej solanki (Krystynka jej na imię), gorzką zgryzotę utopili w mętnej, ale nigdy biedaków nie opuszczającej... Brdzie. Tysiące bydgoszczan obległo w południe bulwary nadbrdziane i podziwiało pluskające w wodzie syreny. Popisy pływaków stanowią każdorazowo atrakcję, tak jak doroczne regaty kajakowe.

Skaczących z mostu do rzeki i kajaczące z Kajusami do pół rozebrane Kaje widzimy codziennie, ale nie w takiej masie i nie zawsze w formie, jak przy niedzieli przyjemnych popisów. Ponieważ Kajus bardzo upowszechnione było u Rzymian imię, oznaczano nim osoby zmyślone, zupełnie tak samo, jak my oznaczamy literami N. N. tych, których znamy, lecz wymienić nie chcemy.

N. N. zatem w sobotę wieczorem, po szabasie, bili żydów na ulicy Długiej, co spowodowało interwencję policji.

N. N. wybił wczoraj wszystkie szyby gospodarzowi domu na Orlej, przy czym poprzecinał sobie żyły u rąk tak niebezpiecznie, że rozjuszonym zaopiekować się musiało Pogotowie.

Każdy ma swoją przyjemność... Mają ją również nasi górnicy, którzy z Francji zawitali „na urlop“ do Bydgoszczy. Rozmawialiśmy z jednym z nich w Domu Czeladzi Katolickiej. Nie można naszego gościa posądzić o sprzyjanie socjalistom, a jednak publicznie chwalił on rząd Bluma...

— Klasa robotnicza we Francji zawdzięcza mu nowe prawa socjalne, urlopy, zmniejszenie dni pracy do pięciu w tygodniu i podwyżkę zarobków.

Na nasze zapytanie, ile przeciętnie zarabia robotnik w przemyśle francuskim, otrzymaliśmy wyczerpujące informacje:

— 72 franki (około 15 złotych) za ośm godzin pracy. Święcuje się niedziele i poniedziałki; nie wolno w tygodniu więcej pracować jak 40 godzin, ale otrzymuje się zapłatę za 48 godzin. To wszystko wymuszono strajkami.

— Czy wasze związki zawodowe wspierały was w czasie strajku? — pytamy ciekawie.

— Materialnie nie. Za to merostwo (gmina) dostarczało strajkującym pożywienie, chleb, kiełbasy, piwo i tanie wino.

Naprawdę, ciekawe stosunki w tej Francji: strajkują na koszt gminy!

Każdy robotnik musi należeć do syndykatu (związek jest tylko jeden). Składka miesięczna do związku kosztuje 3 franki (60 groszy), dopłaca się 1 franka miesięcznie przymusowo „dla biednych w Hiszpanii“...

Każdy robotnik otrzymał od związku „na pamiątkę“ lusterko w celuloidowej oprawie, na której widnieje pięciokolorowy portret Bluma. — Też agitacja! Słowakom chytrzy Czesi w czasie agitacji wyborczej dawali tani cukier. Francuzom wystarczyło... lusterko, naszym zaś — za głosowanie na Jedynkę — obiecano chleb i szynkę, którą nota bene wywożą za drogie pieniądze koszerne żydy, gdyż po co biedakom szynka?!

Ludzie znoszą najchętniej i najdłużej rzeczy niespełnione, pustą nadzieję i słowa bez znaczenia. Ta ogólna skłonność odpowiada naturze słowiańskiej.

Bezustanne kradzieże w sadach na Bielawkach.

Obywatele dzielnicy Bielawki narzekają na ustawiczne kradzieże — popełniane od dłuższego czasu w ogrodach i sadach na Bielawkach. W sezonie dojrzewania owoców i jarzyn jesiennych — nie ma dnia — by ten lub ów obywatel — właściciel ogrodu nie był poszkodowany przez nocną wizytę nieproszonych gości, którzy przez parkany zapatrzone w drut kolczasty z nadzwyczajną zgrabnością i łatwością odwiedzają cudze ogrody. Ale nie tylko ogrody są terenem nocnych wypraw złodziejaszków bielawskich — lecz również i piwnice oraz spiżarnie, w których zapobiegliwe i gospodarne gospodynie — nagromadziły na zimę — rozmaite zaprawy owocowe i jarzynowe, są często odwiedzane przez zorganizowane bandy złodziejskie. Starania ze strony Zarządu Tow. Mił. Dzielnicy Bielaw w komisariacie Policji Państwowej o uruchomienie własnego posterunku policji państwowej na Bielawkach nie przyniosły dotychczas żadnego skutku. Władza bezpieczeństwa publicznego oświadcza, że nie ma personelu i środków na utworzenie posterunku. Obywatele Bielaw są więc pozbawieni należnej im opieki ze strony władzy — powołanej ku temu. Jeżeli więc nie można uzyskać opieki państwowej — powinni obywatele Bielaw korzystać z usług prywatnych stróżów.

Pięciolecie Seminarium Zagranicznego.

Potulice, 23. 8. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym, Seminarium Zagraniczne w Potulicach obchodzi pięciolecie swego istnienia. Założył je ks. kardynał Hlond dla ratowania wiary i polskości ośmiu milionów Polaków za granicą. Nazwę kanoniczną „Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców“ nadał nowemu zgromadzeniu zakonnemu, sam Ojciec św. Pius XI. On też nazwał Seminarium Zagraniczne „dziełem“ opatrznościowym, pożytecznym i dlatego sercu swemu tak bardzo bliskim.

Seminarium Zagraniczne, liczy po pięciu latach swego istnienia **6 kapłanów, przeszło 100 kleryków oraz 170 braci.**

Główne z ofiar społeczeństwa pobudowano w Potulicach obszerne warsztaty, które we wasnym zakresie zaspokajają potrzeby zakładu.

Z drukarni wyszło już **sporo wydawnictw katolickich.** Z niej też wychodzi dwumiesięcznik „Głos Seminarium Zagranicznego“ w nakładzie 20.000 egzemplarzy i popularny miesięcznik liturgiczny **„Msza święta“** w nakładzie 60 tysięcy.

W Poznaniu buduje się część gmachu **Domu Centralnego**, w którym już w październiku znajdą pomieszczenie klerycy teologii Towarzystwa.

W dniu pięciolecia, społeczeństwo polskie w kraju i za granicą śle Seminarium Zagranicznemu **jak najserdeczniejsze życzenia.** Dałby Bóg, iżby już w najbliższym czasie Chrystusowcy potulliccy mogli objąć polskie placówki duszpasterskie za granicą, realizując szczytnie piękne hasło Towarzystwa „Wszystko dla Boga i polskiej rzeszy wychodźczej!“

Donaszewski (PPW Bydgoszcz) zdobył nagrodę „Dziennika Bydgoskiego“.

Wczoraj odbyły się na torze w Brdyujściu regaty kajakowe o mistrzostwo miasta. Nagrodę przechodnią „Dziennika Bydgoskiego“ za bieg jedynek wyścigowych zdobył Donaszewski (PPW Bydgoszcz). Szczegóły zamieścimy w nast. numerze.

— Prywatne Gimnazjum Męskie Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Bydgoszczy. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 18 w auli Państw. Sem. Naucz., ul. Seminaryjna 3. Na porządku obrad sprawozdanie z konferencji u władz wojewódzkich oraz władz szkolnych, dokompletowanie zarządu i wybór komisji rewizyjnej. Z powodu ważnych spraw związanych z terminowym otwarciem szkoły, przybycie wszystkich ojców lub opiekunów zgłoszonych uczniów konieczne.

— Stow. Dzieci Maryi u św. Floriana. We wtorek 24 bm. o godz. 7 msza św. w kaplicy Zakładu św. Floriana. Uprasza się o gremialny udział.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Plenarne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 7,30 wieczorem w sali p. Kowalskiego (dawniej Kleinert), przy ulicy Wrocławskiej 7. Uprasza się o liczny udział członków.

ODRODZENIE.

II KOŁO — SZWEDEROWO.

Dziś w poniedziałek o godz. 19,30 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory 48, rewanż szachowy. Obecność drużyny w komplecie konieczna.

W czwartek 26 bm. schadzka i zawody szachowe.

Czytelnicy nasi mają głos:

Bolączki mieszkańców Bielaw.

Kilka miesięcy temu ukazał się w piśmie W. Szanownej Redakcji artykuł pod tytułem „Czytelnicy nasi mają głos“, w którym autor artykułu — właściciel nieruchomości przy ul. Leśnej na Bielawkach żali się na rzeka na Zarząd Tow. Mił. Dzielnicy Bielawy — że interesuje się ewentualną budową targowiska na placu przy ul. Dwernickiego, po zlikwidowaniu baraków, a nie czyni żadnych starań u władz miejskich, w sprawie przeprowadzenia kanalizacji i wodociągów na ul. Leśnej.

Otóż zarzut ten był zupełnie nieuzasadniony, albowiem w tej sprawie Zarząd Tow. kilkakrotnie zwracał się do Zarządu Miejskiego, Wydział Drogowy, lecz niestety, bezskutecznie. Obecnie otrzymał Zarząd Tow. pismo wspomnianego Wydziału następującej treści:

„Odpowiadając na pismo z dnia 16. V. 1937 r. donosimy, że sprawy poruszone w tymże piśmie odnośnie ulic: Leśnej, Jastrzębiej i Ciemnej — w roku bieżącym z braku funduszów nie mogą być załatwione. Będziemy jednak starać się przewidzieć odnośne prace w budżecie na rok 1938-39. Za Prezydenta Miasta: Naczelnik Wydziału IX inż. Ed. Tubielewicz“.

—X—

Informacje „Orbisu“.

Wycieczka autobusowa do Ciechocinka w niedzielę 29 sierpnia. Cena 4,50 zł.

Wycieczka autobusowa do Biskupina w niedzielę 29 sierpnia. Cena zł 4,—. Zapisy do piątku godz. 19.

Wycieczka na Targi Lipskie od 28. 8. do 3. 9. Cena koleją zł 130,—. Indywidualnie samolotem zł 270,—.

Zapisy i informacje w „Orbisie“, ulica Dworcowa 2, telefon 36-67 (16167

Arcypasterz Finlandii w Koronowie.

W piątek, dnia 20 sierpnia br. przybył samochodem do Koronowa o godz. 16 z Bydgoszczy J. E. **ks. biskup Cobben**, wikariusz apostolski Finlandii w towarzystwie ks. radcy Durzyńskiego z kancelarii Prymasowskiej oraz ks. profesora Żurawskiego.

Dostojny gość zwiedził pod przewodnictwem ks. proboszcza Chylareckiego przepiękny kościół poklasztorny, żywo się zainteresował dziejami kościoła i zachwyteni wyrażali się o jego piękności.

Po krótkiej przechadzce po ogrodzie ks. proboszcza, J. E. przyjął łaskawie zaproszenie ks. proboszcza Chylareckiego i zabawił chwil kilka na plebanii, po czym, po serdecznym pożegnaniu, wynosząc wrażenie jak najlepsze, opuścił ks. biskup Cobben miasto Koronowo, udając się w dalszą podróż po Polsce.

Zmiany w taryfie i przepisach kolejowych francuskich.

Z dniem 20 lipca br. Koleje Francuskie podwyższyły taryfę o ca 20%. Podwyżka ta nie stosuje się do okazicieli legitymacyj wystawowych do dnia 20 sierpnia.

Równocześnie ze zmianą taryfy wprowadzono następujące ułatwienia: bezpłatny przejazd dla dzieci do lat 4 (zamiast jak dotychczas do lat 3), przejazd z 50% ową zniżką dla dzieci od lat 4 do 10 (zamiast jak dotychczas od 3 do 7 lat). Ponadto skasowano opłaty za przerwy w podróży. Pasażerowie mają prawo dowolnego zatrzymywania się w drodze pod warunkiem, że bilet przez nich wykupiony opiewa na minimum 50 km i że jednocześnie z biletem zaopatrzą się w tzw. „Bulletins d'arrêt“ (uprawnienia do zatrzymania się w podróży).

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30 *†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40 *, 13.30 *, 15.30 **, 19,35 *
Wąwelna 13.30 *, 19.35 *
Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 11.05, 11.40 *, 12.30 *†, 13.30 *, 14.00, 15,30 **, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8,25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W - **Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

Stan wody na Wiśle w dniu 21. 8. 37 r.: Kraków —2,44, Zawiechost 1,81, Warszawa 1,38, Płock 0,33; Toruń 0,08; Fordon 0,15; Chełmno 0,01; Grudziądz 0,18. Korzeniewa 0,35; Piekło 0,32; Tczew 0,36; Einlage 2,26; Schiewenhorst 2,48. Kierunek wiatru N.

Humor i anegdoty.



Postęp w Afryce.

DWIE ZALETY.

Dwie zalety musi mieć dziewczyna, którą pragniesz pojąć za żonę:

— Po pierwsze: powinna być tak piękna, że miałbyś ochotę wziąć ją nawet bez pieniędzy.

— Po drugie: powinna mieć tyle pieniędzy, że ożeniłbyś się nawet, gdyby była brzydka jak noc...

POLITYCY.

Dwaj kawiarniani politycy dyskutują zawzięcie. Co chwila padają słowa „Traktat o mniejszościach narodowych“. Przysłuchujący się dyskusji trzeci gość zapytuje:

— Ciągle mówicie panowie o tym traktacie o mniejszościach. A czy wy wiecie naprawdę, gdzie on był podpisany?

— Wiemy!

— No, to powiedzcie.

— U dołu, po prawej stronie!

SPRZECZKA MAŁŻEŃSKA.

Żona: Ciesz się, że ojciec z matką się pokłócili i mama do nas się sprowadziła, bo inaczej rozstałabym się z tobą i wyniosła do matki.

* * *

— Moja kochana! Wydajesz na suknię więcej, niż moja sekretarka przez pół roku zarobi.

— Masz rację, powininieś tej biedaczce podnieść pobory.

* * *

— Widział pan dzisiejszy, naprawdę piękny wschód słońca?

— Nie, ja zawsze przed wschodem słońca idę spać.

DOBRE STOSUNKI.

Dwóch malców na ulicy się pobiło. W końcu zwycięzca z dumnie podniesioną głową opuścił pole walki, a pobity usiadł na brzegu chodnika i zaczął płakać.

— Nie płacz chłopcze — odezwała się do niego jakaś przechodząca właśnie pani — znajdziesz innego przyjaciela...

— Ale nie takiego — odpowiedział chłopczyk płacząc — jego ojciec ma cukiernię.

NAWET KOMETA LEKCEWAŻY.

Astronomowie z zaciekawieniem i niecierpliwością oczekiwali wizyty komety Finslera na ziemskim padole.

Tymczasem ogoniasta gwiazda, widząc co się dzieje na globie, machnęła tylko lekceważąco ogonem na sprawy ziemskie i poszybowała sobie w przestworza, aby jak najdalej od ludzi.

OBIECANKA CACANKA...

Pewien aktor ma przyjaciółkę, która zamęcza go o futro.

— Dobrze, kupię ci wreszcie to futro — mówi w końcu aktor — ale jak wrócę z Ameryki.

— To jedziesz do Ameryki?

— Może kiedyś tam pojadę...

ŻYJE JAK MÓL.

— Co słychać, panie E., jak pan żyje?

— Jak ten mól...

— Co znaczy?

— Zjadam już moje ostatnie palto...

KWESTA.

Kwesta na walkę z alkoholizmem. Do pani Brzusiakowej podchodzi kwestarz:

— Może będzie pani łaskawa ofiarować coś dla zakładu dla alkoholików?

— Proszę bardzo... Weź pan mego męża.

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Dama (do dozorcy): A co to tak mało dziś wróbli?

Dozorca: Nieszczęście się stało, proszę pani. Jakiś urwis wyłamał deskę w płocie, i wróble wyfrunęły z ogrodu.

W SĄDZIE.

— Przy oskarżonym znaleziono trzy widelce, dwie łyżki i dwa noże. Skąd się to wzięło?

— To, panie sędzio, moje srebro rodzinne.

— Tak? A na trzonkach wyryto „Bufet kolejowy“.

— Właśnie zgadza się, bom ja urodzony na dworcu.

Mistrzostwa wodne Pomorskiej Chorągwi Harcerzy.

W niedzielę, 15 bm., odbyły się **w Pucku zawody pływackie, kajakowe i regaty żeglarskie o mistrzostwo Pomorskiej Chorągwi Harcerzy,** w których harcerze — zawodnicy z całego Pomorza starali się wykazać jak najlepszy poziom swej tężyzny i wyrobienia sportowego w dziedzinie pływania, kajakowania i żeglowania.

Do zawodów zgłosiło się 95 **harcerzy**, którzy na wstępie wysłuchali nabożeństwa w kościele parafialnym. Po nabożeństwie, w zatoce rybackiej, pilot chorągwi **phm. Myśliwek** zdał raport komendantowi chorągwi, **hm. Cieplikowi,** który z kolei zdał raport delegatowi zarządu okręgu pom. Z. H. P., **p. dyr. Stachowiczowi.** P. Stachowicz po raporcie dokonał oficjalnego otwarcia zawodów, zachęcając zawodników do szlachetnej rywalizacji o zdobycie na polu sportów wodnych palmy pierwszeństwa w harcerstwie pomorskim.

Po wstępnych uroczystościach przystąpiono do przeprowadzenia obfitego programu regat żeglarskich oraz zawodów kajakowych i pływackich.

Wyniki:

Regaty żeglarskie:

Kajaki ożaglowane typu P7: 1) Stalmierski i Maćkowski, Chełmno — 52,2 sek., 2) Sadecki Alf. i Bartlewski, Puck, 3) Skowroński i Meger, Chełmża.

Żaglowe łodzie klasowe: 1) Zacharek i Stalmierski, Chełmno — 58,13 sek., 2) Sadecki i Bartlewski, Puck, 3) Błaszkiewicz i Meger, Chełmża.

Zawody pływackie:

50 m st. klas. dla młodszych: 1) Stemplewski, Chełmża — 38,2 sek., 2) Smoliński, Toruń — 41,4 sek., 3) Stawiński, Brodnica — 41,6 sek.

100 m st. dow. dla młodszych: 1) Grysa, Toruń — 1:12,4 sek., 2) Pietrzak, Chełmża 1:38,4 sek., 3) Mówiński, Sępólno.

100 m st. klas. dla starszych: 1) Stemplewski J., Chełmża — 1:32,8 sek., 2) Smoliński, Toruń — 1:38,4 sek., 3) Kwiatkowski, Brodnica — 1:39,1 sek.

100 m st. dow. dla starszych: 1) Grysa Z., Toruń — 1:16,3 sek., 2) Rypisz, Toruń — 1:19,4 sek., 3) Piórkowski, Toruń — 1:20,1.

50 m na wznak dla starszych: 1) Grysa, Toruń — 42 sek., 2) Hasse, Brodnica — 46,3 sek., 3) Orlikowski, Chełmża i Chołaszczyński, Sępólno — 47 sek.

25 m w mundurkach: 1) Grysa, Toruń — 17,3 sek., 2) Piórkowski, Toruń — 18,1 sek., 3) Nagengast, Brodnica — 20 sek.

5×50 m st. dow. dla starszych: 1) Hufiec toruński — 2:59,4 sek., 2) Hufiec chełmżyński — 3:03,3 sek., 3) Hufiec sępoleński — 3:42,3 sek.

5×50 m st. dow. dla młodszych: 1) Hufiec toruński — 3:11 sek., 2) Hufiec starogardzki — 4:11,1 sek.

Zawody kajakowe:

Kajaki 1-osobowe wyścigowe dla młodszych, odległość 1000 m: 1) Kik Kazimierz. Chełmża — 6:09 sek., 2) Słomiński Fr., Starogard.

Kajaki 2-osobowe wyścigowe dla starszych, odległ. 2000 m: 1) Błaszkiewicz i Bartoszyński, Chełmża — 11:29 sek., 2) Smoczyk i Adolph, Puck, 3) Nowacki i Olszewski, Puck.

Kajaki 2-osobowe turystyczne dla młodszych, odległość 1000 m: 1) Marony i Chapke, Chełmża — 5:29 sek., 2) Makowski Ed. i Brzeziński Kaz., Toruń — 7:40 sek., 3) Brzezicki Tad. i Jankowiak, Toruń — 7:48.

Kajaki 2-osobowe turystyczne dla starszych, odległość 2000 m: 1) Błaszkiewicz i Bartoszyński, Chełmża — 12:31 sek., 2) Korynt i Dawicki, Starogard, 3) Lenartowicz i Tylmanowski Toruń.

Kajaki 1-osobowe wyścigowe dla starszych, odległość 1000 m: 1) Paszko, Starogard — 5:07 sek., 2) Olszewski, Puck — 6:32 sek.

Kajaki 2-osobowe wyścigowe dla młodszych, odległość 1000 m: 1) Chapke i Kik, Chełmża — 5:24 sek., 2) Słomiński i Wierzba, Starogard — 7:40 sek.

Kajaki 2-osobowe wyścigowe odległość 5000 m: 1) Smoczyk i Adolph, Puck — 32 min., 2) Mauksz i Szwedowski, Starogard — 34 min.

Kajaki 2-osobowe turystyczne, odległość 5000 m: 1) Kasprowicz i Uzdowski, Chełmża — 36:22 sek., 2) Eichhort i Kowalski, Toruń.

Kajaki 1-osobowe turystyczne dla młodszych. odległość 1000 m: 1) Lenartowicz, Toruń.

W ogólnej punktacji mistrzostwo chorągwi zdobył **hufiec toruński,** drugie miejsce **hufiec brodnicki,** trzecie miejsce **hufiec chełmżyński.**

Tytuł mistrzowskiej **drużyny** wodnej, z powodu dyskwalifikacji kilku zawodników IV drużyny z Chełmży, uzyskała III drużyna wodna im. Jana z Kolna z Torunia.

W skład komisji sędziowskiej wchodzili: kier. zawodów phm Myśliwek, pilot chorągwi hm Macierzyński, dr Michelini z Poznania, hm Trapp, hm Krzewiński, phm Wachowski i pp. Adolph, Brül, Betlejewski i bosmanmat Grzesiak.

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek, 24 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,30:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Koncert orkiestry dętej KPW. w Katowicach pod dyr. J. Leszczyńskiego. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Zagadka geograficzna, audycja dla dzieci starszych (z Poznania). **16,20:** Nasze pieśni w wyk. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej (sopran). Akomp. W. Geiger (z Krakowa). **16,45:** Ziemia rodzinna Mieczysława Karłowicza, felieton (z Wilna). **17,00:** Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Ciechocinka (przez Toruń). **17,45:** Z mikrofonem w balonie na uwięzi nad Toruniem (z Torunia). **18,00:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Z operetek Millöckera i Oskara Strausa (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Sposób na kobiety“, skecz (z Poznania). **19,15:** VII audycja z cyklu „Symfonie Beethovena“ (płyty). **19,55:** Wiadomości sportowe. **20,05:** „Nad Jadranem“, audycja muzyczno-słowna (z Poznania). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Wiadomości rolnicze. **21,05:** Melodie filmowe i rewiowe w wyk. Tria Salonowego P. R. T. Zygadło, skrzypce, M. Hoherman, wiolonczela, Wł. Szpilman, fortepian i St. Sas, śpiew. **21,45:** „Dni powszednie państwa Kowalskich“, powieść mówiona. **22,00:** Recital fortepianowy H. Mierowskiego (ze Lwowa). **22,30:** Pieśni włoskie i polskie w wyk. J. Korolkiewicza. Akomp. S. Nadgryzowski. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: „Uwagi przed jesiennym sadzeniem drzew“, pogadanka roln. **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,00:** Wesoła muzyczka (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **17,00:** Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego (z Ciechocinka). **17,45:** Z mikrofonem w balonie na uwięzi nad Toruniem. **18,10:** Skrzynka techniczna. **18,20:** Na tematy orientalne (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **10,15:** VII audycja z cyklu „Symfonie Beethovena“ (płyty). **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Hamburg. 19,00: Muzyka taneczna. **Hilversum I. 19,55:** Koncert wieczorny. **Tuluza. 19,00:** Melodie operetkowe. **Wrocław. 19,00:** Koncert orkiestrowy. **Bruksela Franc. 20,00:** Muzyka rozrywkowa i pieśni. **Droitwich. 20,15:** Koncert symfoniczny. **Hilversum II. 20,50:** Muzyka rozrywkowa. **Lille. 20,00:** Muzyka jazzowa. **Lipsk. 20,10:** Wieczór tańca. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywk. **Rzym. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Berlin. 21,00:** Koncert Filharmonii Berlińskiej. **Bruksela. Franc. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Budapeszt II. 21,00:** Muzyka cygańska. **Hilversum II. 21,00:** Muzyka rozrywkowa. **Kolonia. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Hilversum II. 22,20:** Muzyka rozrywkowa. **Mediolan. 22,15:** Koncert rozrywkowy. **Sztokholm. 22,00:** Muzyka rozrywkowa. **Tuluza. 22,35:** Muzyka lekka. **Budapeszt. 23,30:** Muzyka cygańska. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej

We wtorek o godz. 12,15 w ramach audycji dla wsi wygłosi inż. Jan Fidler pogadankę na temat jesiennego sadzenia drzew. Prelekcja ta zawierać będzie praktyczne wskazówki hodowlane. **O godz. 17,00** koncertuje w muszli parku zdrojowego w Ciechocinku Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Orkiestra wykona na fali ogólnopolskiej szereg melodyj popularnych Nowowiejskiego, Komzaka, Moniuszki, Griega i innych. — **O godz. 17,45** nada Toruń ciekawą transmisję z balonu na uwięzi. Sprawozdawca, Leopold Skwierczyński, lotnik i art. Teatru Ziemi Pomorskiej podzieli się ze słuchaczami swymi wrażeniami ze wzlotu, traktując temat jednocześnie pod kątem widzenia lotnika. **O godz. 18,10** otworzy Karol Miłobędzki skrzynkę techniczną. Zainteresowani zechcą pytania natury technicznej kierować pod adresem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu II „Skrzynka Techniczna“.

A-klasa pomorska wystartowała.

Wczorajszej niedzieli rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Pomorza w rundzie jesiennej. Odbyły się cztery mecze:

W Toruniu Unia Tczewska pokonała miejscowy TKS w stosunku 3:2 (2:1).

W Gdyni spotkały się drużyny WKS Gryf i RKS Bałtyk. Mecz zakończył się wynikiem remisowym.

W Grudziądzu piękne zwycięstwo odniósł beniaminek **A-klasy — K. S. Ciszewski,** Bydgoszcz **gromiąc PPW Grudziądz** 6:2 (2:1).

W Bydgoszczy Polonia zdobyła 2 pierwsze punkty na WKS (Inowrocław), zwyciężając 2:0 (0:0). Obie bramki strzelił Kimel.

Bydgoska Astoria zremisowała w Warszawie.

Warszawa, (PAT) W niedzielę rozegrany został w Warszawie towarzyski mecz bokserski **Legia Warszawa — Astoria Bydgoszcz,** zakończony wynikiem **remisowym 8:8.**

Pięć walk zostało rozstrzygniętych przez nokaut, a jedna przez dyskwalifikację. Sędziował w ringu dobrze p. Pasturczak, punktował p. Merliński.

Wyniki notujemy: W wadze **muszej** — Baśkiewicz (L) wysoko wypunktował Wypijewskiego; w **koguciej** — Wojtkowiak (A) znokautował w 2 rundzie Witkowskiego; w **piórkowej** — w pierwszym starciu Wandzlewicz (A) znokautowany został przez Wasiaka; w **lekkiej** — Przewódzki (L) wygrał na punkty z Dorszem; w **półśredniej** — Sobek (A) pokonał Bareję przez k. o. w 2 starciu; w **średniej** — Urbaniak (A) zwyciężył Włostowskiego przez k. o. w drugiej rundzie; w **półciężkiej** — Doroba I (L) zdobył punkty w wyniku dyskwalifikacji Łuczka za nieczystą walkę; w **ciężkiej** — Łukowski (A) znokautował w 3 rundzie Mizerskiego.

Sprawy sokole.

Sokół V — Okole-Wilczak.

Wtorek, dnia 24 bm. o godz. 19 schadzka informacyjna w sprawie wyjazdu do Chojnic, po treningu na boisku im. Świtały.

—::—

— **Dyrekcje obydwu państwowych gimnazjów ogólnokształcących w Bydgoszczy** (dawniej Klasyczne i Humanistyczne) podają do wiadomości, że przyjmują jeszcze zgłoszenia kandydatów do liceów do dnia 3 września br. (Państw. Gimn. im. Marsz. J. Piłsudskiego do liceum klasycznego i przyrodniczego, Państw. Gimn. im. Marsz. Śmigiego-Rydza — do liceum humanistycznego). Egzamin wstępny odbędzie się dnia 4 września br. Równocześnie dyrekcje podają do wiadomości, że rok szkolny rozpocznie się dnia 3 września o godz. 7,45.

ZMARLI.

Śp. **Kazimierz Zieliński,** lat 24, aplikant redakcji „Słowa“ w Toruniu.

Śp. **Ignacy Polus,** lat 37, w Poznaniu.

Śp. **Stanisława Nowaczykowa,** lat 61, w Gnieźnie.

Śp. **Hildegarda z Parchemów Kuhnkowa,** lat 42, z Kielna (Zagórza).

Kronika toruńska

Toruń, dnia 23 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Filipa Bencjusza w.
Jutro: Bartłomieja ap.
Wschód słońca o godzinie 4,54.
Zachód słońca o godzinie 19,9.

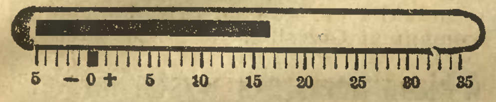
Stan pogody.

Nieco chłodniej.

Po wczorajszym upale, który osiągnął 26 stopni powyżej zera i miejscami sprowadził burze z ulewą, powietrze się nieco ochłodziło. Do Polski zachodniej i północnej napływa świeża masa powietrza polarno-morskiego.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.
Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.
Pogotowie ratunkowe tel. 1991.
Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Romeo i Julia".
As: „Jej wysokość tańczy walca".
Mars: „Zabronione szczęście".
Świt: „Variétés".

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Orłem" — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej.

Najbliższa premiera Teatru Ziemi Pomorskiej z Junoszą-Stępowskim „Testament Jaśnie Pana".

Dyrekcja Teatru, pragnąc jak najwięcej urozmaicić repertuar, sięgnęła tym razem do literatury szwedzkiej, tak mało znanej u nas w Polsce i wystawia w czwartek dnia 26 bm. o godz. 20 komedię szwedzkiego autora Halmara Bergmana pt. „Testament Jaśnie Pana". Rolę jaśnie pana kreuje znakomity artysta p. Kazimierz Junosza-Stępowski. Dalszą obsadę tworzą czołowe siły Teatru Ziemi Pomorskiej.

Reżysersko opracowuje sztukę p. Małkowska.

Dekoracje p. Małkowskiego.

Przypominamy, że na czwartkową premierę bilety abonamentowe są nieważne.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Poniedziałek 23. 8., wtorek 24. 8. i środa 25. 8. teatr w objeździe.

Do czego już dochodzi.

Rabunek roweru w biały dzień.

Na wywczasach letnich bawił u swego dziadka p. J. Kempfiego w Podgórzu 11-letni Adaś Malarkiewicz, syn kapitana-pilota z Grudziądza.

Onegdaj mały Adaś usiadł na rower i wyjechał na spacer poza miasto. W pewnej chwili, gdy znalazł się na szosie inowrocławskiej w pobliżu cmentarza ewangelickiego z za krzaków wypadł nagle nieznany osobnik, który zrzucił chłopca z roweru, wsiadł nań i pośpiesznie odjechał.

Rozpaczliwe krzyki chłopca, wzywającego pomocy, nie odniosły żadnego skutku, gdyż w pobliżu nikogo nie było.

Powiadomiona policja wdrożyła za nieznanym rabusiem poszukiwania, na razie bez rezultatu. Rower zabrany przemocą chłopcu był mniejszy od normalnego i posiadał numer rejestracyjny 37641.

„Gryf" zwycięża bokserów „Goplanii" inowrocławskiej

w stosunku 10 : 6.



Zawodnicy WKS „Gryf" Toruń na chwilę przed spotkaniem z reprezentacją „Goplanii" z Inowrocławia.

Wczoraj w hali Okręgowego Ośrodka WF i PW odbył się mecz bokserski pomiędzy Goplanią z Inowrocławia a WKS Gryfem (Toruń). Mecz zakończył się zwycięstwem Gryfu w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: (na pierwszym miejscu podajemy zawodników Goplanii).

Waga musza — Łada I remisuje z Jarmuszewskim.

Waga kogucia — Łada II przegrywa na punkty z Grabowskim II.

Waga piórkowa — Marcysiak przegrywa w drugiej rundzie przez techniczne k. o. z Krzemińskim.

Waga piórkowa (druga walka) — Krysiak ulega na punkty Igielskiemu.

Waga lekka — Niemczyk remisuje z Grabowskim I.

Waga półśrednia — Pierard przegrywa z Lelewskim. Walka prowadzona przez zawodnika Goplanii nieczysto została przerwana w trzeciej rundzie, przy czym Pierard został zdyskwalifikowany.

Waga średnia — Leśniak wygrywa na punkty z Ernestem.

Waga półciężka — Zieliński wygrał z Weznerem.

Przed rozpoczęciem zawodów odbyła się walka o mistrzostwo juniorów Gryfu między Falkiewiczem a Morowińskim. Zwyciężył na punkty Morowiński.

Widzów było około 2.000. Na meczu obecny był pan generał Thommée. W ringu sędziował p. Grabowski.



Zawodnicy „Goplanii" z Inowrocławia na meczu w Toruniu.

20-lecie I. Pomorskiej Drużyny Harcerzy

w Toruniu.

W roku bież. przypada 20 rocznica założenia I. Pomorskiej Drużyny Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Toruniu. Rocznicę tę Grono Przyjaciół wraz z drużyną zamierza obchodzić bardzo uroczyście i do tych uroczystości czyni już staranne przygotowania. W ub. czwartek odbyło się w Domu Społecznym zebranie komitetu wykonawczego, do którego wchodzą zarząd Grona, kierownictwo drużyny i kilku instruktorów harcerskich, b. wychowanków drużyny. Na zebraniu, któremu przewodniczył prezes Grona, p. Beszczyński, obecny był również komendant chorągwi, dh Cieplik. Ustalono szczegółowy program uroczystości, które odbędą się w dniu 3. 10. br. Program przewiduje wzięcie udziału w nabożeństwie, następnie krótkie uroczyste zebranie na dziedzińcu ratuszowym, na którym drużyna — jubilatka otrzyma nowy sztandar harcerski, w końcu defiladę. Wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie w Dworze Artusa.

W ramach powyższej uroczystości Komenda Pom. Chorągwi Harcerzy organizuje ogólno-pomorskie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo chorągwi, dzięki czemu przewidziany jest w tym dniu zjazd drużyn harcerskich z całego Pomorza. (AW).

„Unia" tczewska zwycięża TKS.

Na boisku miejskim w Toruniu odbył się wczoraj ciekawy mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A pomiędzy drużynami „Unii" z Tczewa i TKS Toruń. Zwyciężyli goście w stosunku 3:2 (2:1).

Podkreślić należy, iż „Unia" od przerwy walczyła w „dziesiątkę", gdyż jeden z graczy został przez sędziego zdyskwalifikowany.

Sędziował p. Manikowski z Inowrocławia. W przedmeczu Zw. Rezerwistów Mniszek wygrał z drugą drużyną TKS 29 w stosunku 5:1 (3:0).

Z teki policjanta.

Dnia 20 zgłoszono w powiecie toruńskim 5 wypadków różnych kradzieży, poza tym spisano 2 doniesienia za przekroczenie przepisów pol.-adm., 3 doniesienia za kradzieże z pola, 2 doniesienia za przekroczenie przepisów meldunkowych, 2 doniesienia za wykroczenia drogowe i 1 doniesienie za opilstwo i awantury.

Hocki-klocki.

Słoneczna niedziela.

Wczorajsza niedziela upłynęła w Toruniu pod znakiem sportu. I co najważniejsze, że pogoda całkowicie i w zupełności dopisała. Słoneczko słodko przygrzewało, a wietrzyk subtelnie chłodził — razem zaś jedna wielka rozkosz.

Najbardziej cieszyli się organizatorzy wszelkich imprez na wolnym powietrzu, bo — rzecz jasna — wszędzie frekwencja publiczności była znaczna.

Zauważyłem, że sympatie publiczności — jeśli chodzi o sprawy sportowe — idą rozbieżnie. Jedni udali się na regaty wioślarskie, inni na mecz piłkarski, a jeszcze inni — i tych było naprawdę dużo — na mecz bokserski. Rzecz przy tym niezwykle ciekawa, że na meczu bokserskim znalazły się również kobiety, które gorąco oklaskiwały zwycięzców.

Piękna pogoda wywabiła mieszkańców naszego grodu poza miasto — to też nic dziwnego, że ulice w porze popołudniowej prawie — że zamarły.

No, bo i mnie przecież nie było...

Rak.

Tajemnicze postrzelenie w głowę.

Ubiegłej nocy zawezwano pogotowie ratunkowe do Podgórza, gdzie w tajemniczych okolicznościach niebezpiecznie postrzelony został niej. Antoni Cierpiałkowski, lat 36, zam. przy ulicy Pierackiego 16. Cierpiałkowskiego przewieziono do szpitala miejskiego na Mokrem. Tam dokonano operacji wyjęcia kuli, która zdruzgotała szczękę. Ponadto ma skaleczoną skórę na kości potylicznej. Stan jest groźny, lecz istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

W związku z tajemniczym postrzeleniem, aresztowany został niej. Krolewczyk, który — jak głoszą wersje — miał być b. częstym gościem w domu Cierpiałkowskich i którego łączyły bliższe węzły z żoną postrzelonego, Barbary.

Niewątpliwie już w następnym numerze będziemy mogli naszych Czytelników poinformować o okolicznościach faktycznych i przyczynach zamachu na życie Cierpiałkowskiego. W tej chwili policja prowadzi energiczne dochodzenia. Zeznań od Cierpiałkowskiego jednak nie można żadnych otrzymać, gdyż jest bezprzytomny.

Mewy wymierają.

Romantyczny ptak sinych dali morskich — mewa — wymiera. Zjawisko to zaobserwowano po raz pierwszy przed mniej więcej 10 laty w okolicach Jutlandii. Przyczyną masowego wymierania mew — jest zanieczyszczenie wód nadbrzeżnych oliwą, benzyną itp. Tłuste oleje i smary płynące na powierzchni wody zlepiają skrzydła mew, wskutek czego ptaki mają utrudniony, a często nawet zupełnie uniemożliwiony lot i padają ofiarą głodu. W roku ubiegłym na wybrzeżach Jutlandii musiano zabić kilka tysięcy mew, które prądy morskie bezwolnie unosiły i wyrzucały na skaliste brzegi. Ptaki płynęły całymi dniami, usiłując na próżno oderwać się od powierzchni wody. W ostatnim czasie pastwą głodu padło nie mniej niż 10 tysięcy mew.

Rzeka z zimną i gorącą wodą.

Australia jest na ogół dość uboga w rzeki i strumienia, posiada jednak jedną z najdziwniejszych rzek na świecie, w której po jednej stronie płynie woda o temperaturze normalnej, po drugiej zaś jest tak gorąca, że można w niej gotować ryby. A trzeba dodać, że rzeka ta jest wyjątkowo bogata w ryby. Nawet kamienie nadbrzeżne na tak zwanym „gorącym brzegu" rzeki są tak rozgrzane, że tubylcy posługują się nimi przy wyrobie ciasta do pieczenia chleba, mianowicie ciasto zarobione stawia się w dziejach na rozgrzanych kamieniach rzeki, żeby należycie wyrosło. Bez trudu i kłopotu, po półgodzinnym przetrzymaniu na kamieniach, ciasto jest wyrośnięte. Łatwe życie mają mieszkańcy nadbrzeży tej rzeki, będącej niespotykanym nigdzie fenomenem natury.

Humor i anegdoty.



Postęp w Afryce.

DWIE ZALETY.

Dwie zalety musi mieć dziewczyna, którą pragniesz pojąć za żonę:

— Po pierwsze: powinna być tak piękna, że miałbyś ochotę wziąć ją nawet bez pieniędzy.

— Po drugie: powinna mieć tyle pieniędzy, że ożeniłbyś się nawet, gdyby była brzydka jak noc...

POLITYCY.

Dwaj kawiarniani politycy dyskutują zawzięcie. Co chwila padają słowa „Traktat o mniejszościach narodowych“. Przysłuchujący się dyskusji trzeci gość zapytuje:

— Ciągle mówicie panowie o tym traktacie o mniejszościach. A czy wy wiecie naprawdę, gdzie on był podpisany?

— Wiemy!

— No, to powiedzcie.

— U dołu, po prawej stronie!

SPRZECZKA MAŁŻEŃSKA.

Żona: Ciesz się, że ojciec z matką się pokłócili i mama do nas się sprowadziła, bo inaczej rozstałabym się z tobą i wyniosła do matki.

* * *

— Moja kochana! Wydajesz na suknię więcej, niż moja sekretarka przez pół roku zarobi.

— Masz rację, powinineś tej biedaczce podnieść pobory.

* * *

— Widział pan dzisiejszy, naprawdę piękny wschód słońca?

— Nie, ja zawsze przed wschodem słońca idę spać.

DOBRE STOSUNKI.

Dwóch malców na ulicy się pobiło. W końcu zwycięzca z dumnie podniesioną głową opuścił pole walki, a pobity usiadł na brzegu chodnika i zaczął płakać.

— Nie płacz chłopcze — odezwała się do niego jakaś przechodząca właśnie pani — znajdziesz innego przyjaciela...

— Ale nie takiego — odpowiedział chłopczyk płacząc — jego ojciec ma cukiernię.

NAWET KOMETA LEKCEWAŻY.

Astronomowie z zaciekawieniem i niecierpliwością oczekiwali wizyty komety Finslera na ziemskim padole.

Tymczasem ogoniasta gwiazda, widząc co się dzieje na globie, machnęła tylko lekceważąco ogonem na sprawy ziemskie i poszybowała sobie w przestworza, aby jak najdalej od ludzi.

OBIECANKA CACANKA...

Pewien aktor ma przyjaciółkę, która zamęcza go o futro.

— Dobrze, kupię ci wreszcie to futro — mówi w końcu aktor — ale jak wrócę z Ameryki.

— To jedziesz do Ameryki?

— Może kiedyś tam pojadę...

ŻYJE JAK MÓL.

— Co słychać, panie E., jak pan żyje?

— Jak ten mól...

— Co znaczy?

— Zjadam już moje ostatnie palto...

KWESTA.

Kwesta na walkę z alkoholizmem. Do pani Brzusiakowej podchodzi kwestarz:

— Może będzie pani łaskawa ofiarować coś dla zakładu dla alkoholików?

— Proszę bardzo... Weź pan mego męża.

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Dama (do dozorcy): A co to tak mało dziś wróbli?

Dozorca: Nieszczęście się stało, proszę pani. Jakiś urwis wyłamał deskę w płocię, i wróble wyfrunęły z ogrodu.

W SĄDZIE.

— Przy oskarżonym znaleziono trzy widelce, dwie łyżki i dwa noże. Skąd się to wzięło?

— To, panie sędzio, moje srebro rodzinne.

— Tak? A na trzonkach wyryto „Bufet kolejowy“.

— Właśnie zgadza się, bom ja urodzony na dworcu.

Mistrzostwa wodne Pomorskiej Chorągwi Harcerzy.

W niedzielę, 15 bm., odbyły się **w Pucku zawody pływackie, kajakowe i regaty żeglarskie o mistrzostwo Pomorskiej Chorągwi Harcerzy,** w których harcerze — zawodnicy z całego Pomorza starali się wykazać jak najlepszy poziom swej tężyzny i wyrobienia sportowego w dziedzinie pływania, kajakowania i żeglowania.

Do zawodów zgłosiło się 95 harcerzy, którzy na wstępie wysłuchali nabożeństwa w kościele parafialnym. Po nabożeństwie, w zatoce rybackiej, pilot chorągwi **phm. Myśliwek** zdał raport komendantowi chorągwi, **hm. Cieplikowi,** który z kolei zdał raport delegatowi zarządu okręgu pom. Z. H. P., **p. dyr. Stachowiczowi.** P. Stachowicz po raporcie dokonał oficjalnego otwarcia zawodów, zachęcając zawodników do szlachetnej rywalizacji o zdobycie na polu sportów wodnych palmy pierwszeństwa w harcerstwie pomorskim.

Po wstępnych uroczystościach przystąpiono do przeprowadzenia obfitego programu regat żeglarskich oraz zawodów kajakowych i pływackich.

Wyniki:

Regaty żeglarskie:

Kajaki ożaglowane typu P7: 1) Stalmierski i Maćkowski, Chełmno — 52,2 sek., 2) Sadecki Alf. i Bartlewski, Puck, 3) Skowroński i Meger, Chełmża.

Żaglowe łodzie klasowe: 1) Zacharek i Stalmierski, Chełmno — 58,13 sek., 2) Sadecki i Bartlewski, Puck, 3) Błaszkiewicz i Meger, Chełmża.

Zawody pływackie:

50 m st. klas. dla młodszych: 1) Stemplewski, Chełmża — 38,2 sek., 2) Smoliński, Toruń — 41,4 sek., 3) Stawiński, Brodnica — 41.6 sek.

100 m st. dow. dla młodszych: 1) Grysa, Toruń — 1:12,4 sek.. 2) Pietrzak, Chełmża 1:38,4 sek., 3) Mówiński, Sępólno.

100 m st. klas. dla starszych: 1) Stemplewski J., Chełmża — 1:32,8 sek., 2) Smoliński, Toruń — 1:38,4 sek., 3) Kwiatkowski, Brodnica — 1:39,1 sek.

100 m st. dow. dla starszych: 1) Grysa Z., Toruń — 1:16.3 sek., 2) Rypisz, Toruń — 1:19,4 sek., 3) Piórkowski, Toruń — 1:20,1.

50 m na wznak dla starszych: 1) Grysa, Toruń — 42 sek.. 2) Hasse, Brodnica — 46,3 sek., 3) Orlikowski, Chełmża i Chołaszczyński, Sępólno — 47 sek.

25 m w mundurkach: 1) Grysa, Toruń — 17,3 sek., 2) Piórkowski, Toruń — 18,1 sek., 3) Nagengast, Brodnica — 20 sek.

5×50 m st. dow. dla starszych: 1) Hufiec toruński — 2:59.4 sek., 2) Hufiec chełmżyński — 3:03,3 sek., 3) Hufiec sępoleński — 3:42.3 sek.

5×50 m st. dow. dla młodszych: 1) Hufiec toruński — 3:11 sek., 2) Hufiec starogardzki — 4:11.1 sek.

Zawody kajakowe:

Kajaki 1-osobowe wyścigowe dla młodszych, odległość 1000 m: 1) Kik Kazimierz. Chełmża — 6:09 sek., 2) Słomiński Fr., Starogard.

Kajaki 2-osobowe wyścigowe dla starszych, odległ. 2000 m: 1) Błaszkiewicz i Bartoszyński, Chełmża — 11:29 sek., 2) Smoczyk i Adolph, Puck, 3) Nowacki i Olszewski, Puck.

Kajaki 2-osobowe turystyczne dla młodszych, odległość 1000 m: 1) Marony i Chapke, Chełmża — 5:29 sek., 2) Makowski Ed. i Brzeziński Kaz., Toruń — 7:40 sek., 3) Brzezicki Tad. i Jankowiak, Toruń — 7:48.

Kajaki 2-osobowe turystyczne dla starszych, odległość 2000 m: 1) Błaszkiewicz i Bartoszyński, Chełmża — 12:31 sek., 2) Korynt i Dawicki, Starogard, 3) Lenartowicz i Tylmanowski Toruń.

Kajaki 1-osobowe wyścigowe dla starszych, odległość 1000 m: 1) Paszko, Starogard — 5:07 sek., 2) Olszewski, Puck — 6:32 sek.

Kajaki 2-osobowe wyścigowe dla młodszych, odległość 1000 m: 1) Chapke i Kik, Chełmża — 5:24 sek., 2) Słomiński i Wierzba, Starogard — 7:40 sek.

Kajaki 2-osobowe wyścigowe, odległość 5000 m: 1) Smoczyk i Adolph, Puck — 32 min., 2) Mauksz i Szwedowski, Starogard — 34 min.

Kajaki 2-osobowe turystyczne, odległość 5000 m: 1) Kasprowicz i Uzdowski, Chełmża — 36:22 sek., 2) Eichhort i Kowalski, Toruń.

Kajaki 1-osobowe turystyczne dla młodszych, odległość 1000 m: 1) Lenartowicz, Toruń.

W ogólnej punktacji mistrzostwo chorągwi zdobył **hufiec toruński,** drugie miejsce **hufiec brodnicki,** trzecie miejsce **hufiec chełmżyński.**

Tytuł mistrzowskiej drużyny wodnej, z powodu dyskwalifikacji kilku zawodników IV drużyny z Chełmży, uzyskała III drużyna wodna im. Jana z Kolna z Torunia.

W skład komisji sędziowskiej wchodzili: kier. zawodów phm Myśliwek, pilot chorągwi hm Macierzyński, dr Michelini z Poznania, hm Trapp, hm Krzewiński, phm Wachowski i pp. Adolph, Brül, Betlejewski i bosmanmat Grzesiak.

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek, 24 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,30:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Koncert orkiestry dętej KPW. w Katowicach pod dyr. J. Leszczyńskiego. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16.00:** Zagadka geograficzna, audycja dla dzieci starszych (z Poznania). **16,20:** Nasze pieśni w wyk. H. Zbońskiej-Ruszkowskiej (sopran). Akomp. W. Geiger (z Krakowa). **16,45:** Ziemia rodzinna Mieczysława Karłowicza, felieton (z Wilna). **17,00:** Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Ciechocinka (przez Toruń). **17,45:** Z mikrofonem w balonie na uwięzi nad Toruniem (z Torunia). **18,00:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Z operetek Millöckera i Oskara Strausa (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Sposób na kobiety“, skecz (z Poznania). **19,15:** VII audycja z cyklu „Symfonie Beethovena“ (płyty). **19,55:** Wiadomości sportowe. **20,05:** „Nad Jadranem“, audycja muzyczno-słowna (z Poznania). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Wiadomości rolnicze. **21,05:** Melodie filmowe i rewiowe w wyk. Tria Salonowego P. R. T. Zygadło, skrzypce, M. Hoherman, wiolonczela, Wł. Szpilman, fortepian i St. Sas, śpiew. **21,45:** „Dni powszednie państwa Kowalskich“, powieść mówiona. **22,00:** Recital fortepianowy H. Mierowskiego (ze Lwowa). **22,30:** Pieśni włoskie i polskie w wyk. J. Korolkiewicza. Akomp. S. Nadgryzowski. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: „Uwagi przed jesiennym sadzeniem drzew“, pogadanka roln. **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,00:** Wesoła muzyczka (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **17,00:** Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego (z Ciechocinka). **17,45:** Z mikrofonem w balonie na uwięzi nad Toruniem. **18,10:** Skrzynka techniczna. **18,20:** Na tematy orientalne (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,15:** VII audycja z cyklu „Symfonie Beethovena“ (płyty). **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Hamburg. 19,00: Muzyka taneczna. **Hilversum I. 19,55:** Koncert wieczorny. **Tuluza. 19,00:** Melodie operetkowe. **Wrocław. 19,00:** Koncert orkiestrowy. **Bruksela Franc. 20,00:** Muzyka rozrywkowa i pieśni. **Droitwich. 20,15:** Koncert symfoniczny. **Hilversum II. 20,50:** Muzyka rozrywkowa. **Lille. 20,00:** Muzyka jazzowa. **Lipsk. 20,10:** Wieczór tańca. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywk. **Rzym. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Berlin. 21,00:** Koncert Filharmonii Berlińskiej. **Bruksela. Franc. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Budapeszt II. 21,00:** Muzyka cygańska. **Hilversum II. 21,00:** Muzyka rozrywkowa. **Kolonia. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Hilversum II. 22,20:** Muzyka rozrywkowa. **Mediolan. 22,15:** Koncert rozrywkowy. **Sztokholm. 22,00:** Muzyka rozrywkowa. **Tuluza. 22,35:** Muzyka lekka. **Budapeszt. 23,30:** Muzyka cygańska. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej

We wtorek o godz. 12,15 w ramach audycji dla wsi wygłosi inż. Jan Fidler pogadankę na temat jesiennego sadzenia drzew. Prelekcja ta zawierać będzie praktyczne wskazówki hodowlane. **O godz. 17,00** koncertuje w muszli parku zdrojowego w Ciechocinku Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Orkiestra wykona na fali ogólnopolskiej szereg melodyj popularnych Nowowiejskiego, Komzaka, Moniuszki, Griega i innych. — **O godz. 17,45** nada Toruń ciekawą transmisję z balonu na uwięzi. Sprawozdawca, Leopold Skwierczyński, lotnik i art. Teatru Ziemi Pomorskiej podzieli się ze słuchaczami swymi wrażeniami ze wzlotu, traktując temat jednocześnie pod kątem widzenia lotnika. **O godz. 18,10** otworzy Karol Miłobędzki skrzynkę techniczną. Zainteresowani zechcą pytania natury technicznej kierować pod adresem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu II „Skrzynka Techniczna“.

A-klasa pomorska wystartowała.

Wczorajszej niedzieli rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Pomorza w rundzie jesiennej. Odbyły się cztery mecze:

W Toruniu Unia Tczewska pokonała miejscowy TKS w stosunku 3:2 (2:1).

W Gdyni spotkały się drużyny WKS Gryf i RKS Bałtyk. Mecz zakończył się wynikiem remisowym.

W Grudziądzu piękne zwycięstwo odniósł beniaminek **A-klasy — K. S. Ciszewski,** Bydgoszcz **gromiąc PPW Grudziądz** 6:2 (2:1).

W Bydgoszczy Polonia zdobyła 2 pierwsze punkty na WKS (Inowrocław), zwyciężając 2:0 (0:0). Obie bramki strzelił Kimel.

Bydgoska Astoria zremisowała w Warszawie.

Warszawa, (PAT) W niedzielę rozegrany został w Warszawie towarzyski mecz bokserski **Legia Warszawa — Astoria Bydgoszcz,** zakończony wynikiem **remisowym 8:8.**

Pięć walk zostało rozstrzygniętych przez nokaut, a jedna przez dyskwalifikację. Sędziował w ringu dobrze p. Pasturczak, punktował p. Merliński.

Wyniki notujemy: W wadze **muszej** — Baśkiewicz (L) wysoko wypunktował Wypijewskiego; w **koguciej** — Wojtkowiak (A) znokautował w 2 rundzie Witkowskiego; w **piórkowej** — w pierwszym starciu Wandzlewicz (A) znokautowany został przez Wasiaka; w **lekkiej** — Przewódzki (L) wygrał na punkty z Dorszem; w **półśredniej** — Sobek A) pokonał Bareję przez k. o. w 2 starciu; w **średniej** — Urbaniak (A) zwyciężył Włostowskiego przez k. o. w drugiej rundzie; w **półciężkiej** — Doroba I (L) zdobył punkty w wyniku dyskwalifikacji Łuczka za nieczystą walkę; w **ciężkiej** — Łukowski (A) znokautował w 3 rundzie Mizerskiego.

Sprawy sokole.

Sokół V — Okole-Wilczak.

Wtorek, dnia 24 bm. o godz. 19 schadzka informacyjna w sprawie wyjazdu do Chojnic, po treningu na boisku im. Świtały.

—::—

— **Dyrekcje obydwu państwowych gimnazjów ogólnokształcących w Bydgoszczy** (dawniej Klasyczne i Humanistyczne) podają do wiadomości, że przyjmują jeszcze zgłoszenia kandydatów do liceów do dnia 3 września br. (Państw Gimn. im. Marsz. J. Piłsudskiego do liceum klasycznego i przyrodniczego, Państw. Gimn. im. Marsz. Śmigłego-Rydza — do liceum humanistycznego). Egzamin wstępny odbędzie się dnia 4 września br. Równocześnie dyrekcje podają do wiadomości, że rok szkolny rozpocznie się dnia 3 września o godz. 7,45.

ZMARLI.

Śp. **Kazimierz Zieliński,** lat 24, aplikant redakcji „Słowa“ w Toruniu.

Śp. **Ignacy Polus,** lat 37, w Poznaniu.

Śp. **Stanisława Nowaczykowa,** lat 61, w Gnieźnie.

Śp. **Hildegarda z Parchemów Kuhnkowa,** lat 42, z Kielna (Zagórza).

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 23 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Filipa Bencjusza w.
Jutro: Bartłomieja ap.
Wschód słońca o godzinie 4,54.
Zachód słońca o godzinie 19,9.

Stan pogody.

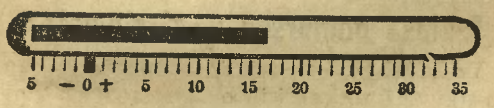
Nieco chłodniej.

Po wczorajszym upale, który osiągnął 26 stopni powyżej zera i miejscami sprowadził burze z ulewą, powietrze się nieco ochłodziło. Do Polski zachodniej i północnej napływa świeża masa powietrza polarno-morskiego.

Dziś od samego rana w Bydgoszczy i okolicy padał deszcz. Barometr wskazuje **skłonność do burz.**



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Janette Mac Donald i Nelson Eddy w najpiękniejszym filmie muzycznym pt. **„Rose Marie“.** Nadprogram: tygodnik.

LIDO. Najweselsza komedia sezonu pt. **„Spotkali się w Paryżu“,** w roli głównej Claudette Colbert i bogaty nadprogram.

POLONIA. Marta Eggerth w wiedeńskiej komedii pt. **„Pieśń jej matki“.** Bogaty nadprogram. (Pierwszorzędna wentylacja.)

MIRAŻ — ORŁOWO. „Ostatni Poganin“, w roli głównej Mala i Lotus. Nadprogram: tygodnik.

— **Osobiste.** Z dniem 23 bm. rozpoczął urlop wypoczynkowy naczelnik obwodowego urzędu pocztowego Leon Pleśniak. Kierownictwo urzędu na czas urlopu obejmuje zastępca A. Nowak.

— **Harcerstwo żeglarskie w Gdyni gościło grupę harcerzy rumuńskich,** którzy bawią w Polsce w obozie instruktorskim w Wigrach. Harcerze rumuńscy po zwiedzeniu miasta i portu odbyli po morzu przejażdżkę jachtem harcerskim.

— **Powrót dzieci gdyńskich z kolonii letnich.** Miejski Komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Gdyni zawiadamia, że powrót dzieci gdyńskich z kolonii letnich i obozów harcerskich nastąpi dnia 25 bm., a to: 1) z kolonii Raduń (obozu Osiek) o godz. 8,45; 2) z kolonii i obozu Gowidlino o godz. 14,56; 3) z kolonii i obozu Sulęczyno o godz. 14,56. Rodzice proszeni są o wyjście na przywitanie swoich dzieci na dworzec kolejowy.

— **Zmiana rozkładu jazdy autobusów.** Wobec zmniejszenia frekwencji pasażerów na linii 3 i 3a, Miejskie Towarzystwo Komunikacji ogranicza z dniem 25 bm. ilość kursujących na tych liniach autobusów. Od dnia 25 bm. autobusy nr. 3 i 3a kursować będą w odstępach 30-minutowych (dotąd co 15 minut). W niedzielę, święta oraz w dni powszednie, gdy w pewnych godzinach frekwencja będzie wzrastała, będą dodawane w miarę potrzeby wozy dodatkowe.

Niewykryci sprawcy zniszczyli doszczętnie 158 młodych lip, posadzonych wzdłuż alei Żwirki i Wigury, prowadzącej od szosy Gdynia—Reda do lotniska w Rumii. Policja państwowa wszczęła śledztwo celem wykrycia sprawców barbarzyńskiego zniszczenia.

Posiedzenie komisji

polityki handlowej i eksportowej — Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

W dniu 17 sierpnia odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Izby **dr. Kasperowicza** posiedzenie komisji polityki handlowj i eksportowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Po przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania, Komisja wysłuchała sprawozdania **dr. Kasperowicza** z przebiegu i wyników konferencji eksportowej, odbytej w Warszawie w dniach 22 i 23 czerwca pod przewodnictwem pana ministra Przemysłu i Handlu. Materiały do tej konferencji opracowane zostały m. in. na podstawie wyników konferencji, która odbyła się na początku czerwca w Gdyni pod przewodnictwem dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego **p. Turskiego.** Z ramienia Izby naszej p. wiceprezes dr Kasperowicz wygłosił na konferencji w Warszawie referat **o zagadnieniach komunikacyjnych, związanych z eksportem,** który uwzględniał szczegółowo warunki, istniejące obecnie w porcie gdyńskim oraz w zakresie połączeń morskich z krajami, do których eksport polski jest kierowany.

Następnie dr Kasperowicz poinformował Komisję **o nowych zasadach organizacyjnych** Rady Handlu Zagranicznego, której powierzone zostały przez Rząd ważne funkcje w zakresie regulowania warunków handlu zagranicznego.

W dalszym ciągu posiedzenia Komisja omówiła projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie celnym, oraz **projekt zorganizowania w Gdyni przez Izbę Stałej Wystawy Prób i Wzorów,** przy czym Komisja podkreśliła wagę tego przedsięwzięcia oraz konieczność postawienia go na należytym poziomie.

Nie ma ustawy,

której by żyd nie potrafił obejść.

Przejeżdżając naszą granicę w kierunku Gdańska zauważyć można, że kontrolerzy skarbowi zwracają się z zapytaniem o ilość przewożonej gotówki nie tylko do osób dorosłych lecz i do dzieci. Ponieważ urzędnicy wykonujący kontrolę dewiz są przy swej niezwykle ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, nawet w godzinach wieczornych, gdy są niezmiernie przemęczeni nader uprzejmi wobec podróżnych, uważałem pytania skierowywane do dzieci za żart. Ostatnio jednak jadąc autobusem przez granicę stwierdziłem ze zdumieniem istotną przyczynę tych pytań. W budynku granicznym zauważyłem postać komisarza Jaworskiego — pogromcy przemytników, więc korzystając z chwilowego postoju wysiadłem, aby dowiedzieć się, co słychać na granicy.

„Nic ciekawego ostatnio nie zaszło“, — oświadcza pan komisarz Jaworski. Są tylko niewielkie wypadki przekraczania przepisów dewizowych, ale nie warto o nich nawet mówić. Natomiast wyszło nowe rozporządzenie w sprawie przewozu gotówki przez granicę. **Dotąd mianowicie pozwolenie wywozu kwoty zł 500 miesięcznie przywiązane było do każdego prawomocnego dowodu osobistego, obecnie zaś będą mieli prawo wywozu powyższej kwoty tylko osoby, posiadające ważny dowód osobisty i przekroczony wiek 14 lat“.**

Ale, przecie to rozporządzenie jest chyba zbyteczne, jakie dziecko mogło z sobą przewozić pieniądz?

„Widzi pan, redaktorze, że jednak rozporządzenie było potrzebne, bo coraz częściej się zdarzało, że jakiś przedstawiciel mniejszości narodowej zabierał przez granicę całe swe potomstwo, do paromiesięcznego bachora włącznie i „na głowę“ każdego z nich przewoził po 500 złotych. Jedna taka „familijna“ podróż dawała sprytnemu „tatele“ parę tysięcy złotych, a ustawy przy tym nie przekroczył. Dziwnym jest przy tym, że szereg magistratów z kraju wystawiało dowody osobiste nieletnim, a nawet zgoła miesięcznym dzieciakom.

Nie tylko nawet żydzi potrafią ominąć sprytnie ustawę, znalazł się bowiem nawet 14-letni syn jakiegoś ziemianina z poznańskiego, który co prawda wyglądał na pełnoletniego, przewiózł do Sopot większą gotówkę, gdzie, jak to udało się nam stwierdzić, ją przepuścił.

Rozmowę z komisarzem Jaworskim przerywa wezwanie konduktora do zajęcia miejsca. Żegnam się więc pośpiesznie i wsiadam do autobusu długo jeszcze rozmyślając nad tym, jak 3 miesięczny Srólek Kanalgeruch „potrzebuje przewozić“ ze sobą 500 złotych do Sopot.

— **Napad uzbrojonych bandytów na konwój pociągu węglowego.** Nie jest nadzwyczajnością, że policja kolejowa, czy portowa przychwyci na gorącym uczynku kradzieży węgla bezrobotnych, czy zawodowych złodziejów. Ostatnio jednak zdarzył się wypadek, że na pociąg węglowy zdążający do portu na odcinku pomiędzy Wielkim Kackiem a Gdynią, urządzono zbrojny napad. Na konwojenta-strażnika tego pociągu Leona Bielickiego rzuciło się trzech uzbrojonych w rewolwery osobników i zraniło go strzałem w głowę. Nieprzytomnego strażnika odstawiono w ciężkim stanie do szpitala, a za sprawcami podjęto poszukiwania.

Przejechana przez taksówkę. Przechodzącą ul. Świętojańską 9-cio letnią Halinkę Turzyńską przejechała taksówka, mająca gdańskie numery rozpoznawcze. Szofer zatrzymał samochód i zabrał przejechane dziecko do szpitala. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że przejechanie nastąpiło z winy szofera, aresztowano kierowcę taksówki w osobie Johanna Rosta z Sopot.

W napadzie szału rzucił się na policjantów. Dwaj policjanci przechodząc okolicą Dębogórza pod Gdynią, natknęli się na pijanego Jana Nikrauta, którego zamierzali zabrać ze sobą do komisariatu za naruszenie spokoju. Nikraut wpadł w tym momencie w szał i rzucił się na przedstawicieli porządku publicznego, szarpiąc na nich mundury i wywracając jednego z nich na ziemię. Za tę napaść i brak respektu wobec munduru policjanta sąd skazał Nikrauta na 6 miesięcy więzienia.

— **Echa Tygodnia LOPP.** Zbiórka uliczna urządzona z okazji XIV Tygodnia Lotniczego wykazała kwotę **zł 761,88.** Wszystkim biorącym udział w zbiórce ulicznej składa tą drogą podziękowanie zarząd obwodu morskiego LOPP.

Z. U. S. warszawski wyjaśnia.

Nieprawdą jest, że wielki gmach mieszkalny Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Gdyni przy ul. 10 Lutego świeci pustkami, natomiast prawdą jest, że w dniu 29. VII. 37 r. tj. w dniu ukazania się rzeczonej notatki w „Dzienniku Bydgoskim“ na 24 mieszkania **wszystkie były wynajęte i zajęte,** w biurowej zaś części gmachu na 125 pokoi biurowych zaledwie 4 nie posiadały najemców.

Młodzi Poleszucy w Gdyni.

Przybyła do Gdyni wycieczka dzieci szkoły powszechnej we wsi Podlesie, powiatu kobryńskiego. Młodzi Poleszucy przybyli do Gdyni na zaproszenie zrzeszenia urzędników syndykatu emigracyjnego. Złożyli hołd śp. gen. Orlicz-Dreszerowi, składając na jego mogile przywieziony specjalnie wieniec z kłosów rozmaitych zbóż przewiązany szarfą z lnianego samodziału, ozdobionego haftem ludowym. Dzieci poleskie zwiedziły dokładnie port i miasto oraz stojący w porcie motorowiec Batory.

Pisarz amerykański na wybrzeżu.

Jak już donosiliśmy, przybył z Nowego Jorku znany pisarz amerykański **Robert Mac Bride,** który ma zamiar napisać książkę o Polsce z punktu widzenia turystycznego. Amerykański pisarz bezpośrednio po zejściu z „Batorego“ udał się samochodem na zwiedzenie półwyspu helskiego i do Juraty.

M. T. K. dba o swych pasażerów.

Kończą się już niestety piękne dni letnie. Nastanie niebawem okres jesiennej słoty i chłodów. W ponure, deszczowe dnie na bardziej ruchliwych punktach ulic stać będą i moknąć pasażerowie wyczekujący na autobus M. T. K. Za jednym zamachem nie da się jednak niestety pobudować kilkudziesięciu poczekalni autobusowych, aby uniknąć takiej właśnie niemiłej konieczności. Coś już w tym kierunku robi M. T. K. Tak więc na przystanku głównym M. T. K. w Orłowie wykończa się obecnie krytą i oszkloną poczekalnię dla pasażerów autobusowych, którzy nie będą już zmuszeni znosić niepogody, oczekując najbliższego autobusu. Spodziewać się należy, że podobne poczekalnie staną i na innych przystankach w ważniejszych punktach trasy autobusów.

Pierwszy w Polsce ołtarz

w stylu kaszubskim.

Pierwszym kościółkiem w Polsce, który posiada ołtarz w stylu kaszubskim jest kościółek o. o. Zmartwychwstańców w Dębcach nad morzem polskim. Ołtarz jest bogato polichromowany, a wykonany przez utalentowanego artystę-rzeźbiarza rodowitego kaszubę p. Teodora Plińskiego z Wiela. Ołtarz stanowi wspaniałą ozdobę pięknego nadmorskiego kościółka i budzi powszechny podziw.

Zawody pływackie.

Sekcja pływacka klubu żeglarskiego „Gryf“ LMK w Gdyni w dniu 26 sierpnia 1937 r. — w czwartek po południu organizuje zawody sprawności pływackiej o mistrzostwo m. Gdyni, które obejmą następujące biegi:

Dla pań: 100 m stylem klasycznym, 100 m stylem dowolnym, 400 m styelm dowolnym.

Dla panów: 100 m stylem klasycznym, 100 m stylem dowolnym, 400 m stylem dowolnym, 400 m w sztafecie mieszanej po 4 zawodników na wznak dla pań i panów Początek biegów o godz. 17.

Zgłoszenia do wzięcia udziału w zawodach należy składać w sekretariacie LMK Skwer Kościuszki 10, m. 11, tel. 1005 w godz. od 9 do 12 do dnia 24 sierpnia 1937 r. włącznie.

W zawodach mogą wziąć udział wyłącznie miejscowe kluby i osoby stale przebywające w Gdyni.

Biali w Afryce.

Poza państewkiem Liberii cała Afryka dzieli się na kolonie europejskie. Obecny stan przedstawia się następująco: Najwięcej ziemi afrykańskiej posiada Francja: 11.200.000 km^2 z 38 milionami mieszkańców; Anglia ma o 100.000 km^2 mniej, ale ludności więcej o 27 milionów; trzecie miejsce wśród afrykańskich potęg kolonizacyjnych — po zajęciu Abisynii — uzyskały Włochy, które na obszarze 3.620.000 km^2 władają czternastomilionową masą ludności; Belgia ma 2.400.000 km^2 i 18 mil.; Portugalia 2.100.000 km^2 i 8 mil.; Hiszpania 313.000 km^2 i 650.000 ludności.

Na ogólną liczbę zamieszkujących Afrykę: 150 milionów, białych jest zaledwie ponad dwa miliony. Dowodzi to, jak mało — mimo postępów technicznych — Afryka nadaje się do masowej kolonizacji europejskiej ludów. („Schönere Zukunft“ Wiedeń 28. VI. 36).

Obywatel przeszkolony w L. O. P. P. w obliczu wojny zachowa spokój!

Humor i anegdoty.



Postęp w Afryce.

DWIE ZALETY.

Dwie zalety musi mieć dziewczyna, którą pragniesz pojąć za żonę:

— Po pierwsze: powinna być tak piękna, że miałbyś ochotę wziąć ją nawet bez pieniędzy.

— Po drugie: powinna mieć tyle pieniędzy, że ożeniłbyś się nawet, gdyby była brzydka jak noc...

POLITYCY.

Dwaj kawiarniani politycy dyskutują zawzięcie. Co chwila padają słowa „Traktat o mniejszościach narodowych". Przysłuchujący się dyskusji trzeci gość zapytuje:

— Ciągle mówicie panowie o tym traktacie o mniejszościach. A czy wy wiecie naprawdę, gdzie on był podpisany?

— Wiemy!

— No, to powiedzcie.

— U dołu, po prawej stronie!

SPRZECZKA MAŁŻEŃSKA.

Żona: Ciesz się, że ojciec z matką się pokłócili i mama do nas się sprowadziła, bo inaczej rozstałabym się z tobą i wyniosła do matki.

* * *

— Moja kochana! Wydajesz na suknię więcej, niż moja sekretarka przez pół roku zarobi.

— Masz rację, powinineś tej biedaczce podnieść pobory.

* * *

— Widział pan dzisiejszy, naprawdę piękny wschód słońca?

— Nie, ja zawsze przed wschodem słońca idę spać.

DOBRE STOSUNKI.

Dwóch malców na ulicy się pobiło. W końcu zwycięzca z dumnie podniesioną głową opuścił pole walki, a pobity usiadł na brzegu chodnika i zaczął płakać.

— Nie płacz chłopcze — odezwała się do niego jakaś przechodząca właśnie pani — znajdziesz innego przyjaciela...

— Ale nie takiego — odpowiedział chłopczyk płacząc — jego ojciec ma cukiernię.

NAWET KOMETA LEKCEWAŻY.

Astronomowie z zaciekawieniem i niecierpliwością oczekiwali wizyty komety Finslera na ziemskim padole.

Tymczasem ogoniasta gwiazda, widząc co się dzieje na globie, machnęła tylko lekceważąco ogonem na sprawy ziemskie i poszybowała sobie w przestworza, aby jak najdalej od ludzi.

OBIECANKA CACANKA...

Pewien aktor ma przyjaciółkę, która zamęcza go o futro.

— Dobrze, kupię ci wreszcie to futro — mówi w końcu aktor — ale jak wrócę z Ameryki.

— To jedziesz do Ameryki?

— Może kiedyś tam pojadę...

ŻYJE JAK MÓL.

— Co słychać, panie E., jak pan żyje?

— Jak ten mól...

— Co znaczy?

— Zjadam już moje ostatnie palto...

KWESTA.

Kwesta na walkę z alkoholizmem. Do pani Brzusiakowej podchodzi kwestarz:

— Może będzie pani łaskawa ofiarować coś dla zakładu dla alkoholików?

— Proszę bardzo... Weź pan mego męża.

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Dama (do dozorcy): A co to tak mało dziś wróbli?

Dozorca: Nieszczęście się stało, proszę pani. Jakiś urwis wyłamał deskę w płocie, i wróble wyfrunęły z ogrodu.

W SĄDZIE.

— Przy oskarżonym znaleziono trzy widelce, dwie łyżki i dwa noże. Skąd się to wzięło?

— To, panie sędzio, moje srebro rodzinne.

— Tak? A na trzonkach wyryto „Bufet kolejowy".

— Właśnie zgadza się, bom ja urodzony na dworcu.

Mistrzostwa wodne Pomorskiej Chorągwi Harcerzy.

W niedzielę, 15 bm., odbyły się **w Pucku zawody pływackie, kajakowe i regaty żeglarskie o mistrzostwo Pomorskiej Chorągwi Harcerzy,** w których harcerze — zawodnicy z całego Pomorza starali się wykazać jak najlepszy poziom swej tężyzny i wyrobienia sportowego w dziedzinie pływania, kajakowania i żeglowania.

Do zawodów zgłosiło się 95 harcerzy, którzy na wstępie wysłuchali nabożeństwa w kościele parafialnym. Po nabożeństwie, w zatoce rybackiej, pilot chorągwi **phm. Myśliwek** zdał raport komendantowi chorągwi, **hm. Cieplikowi,** który z kolei zdał raport delegatowi zarządu okręgu pom. Z. H. P., **p. dyr. Stachowiczowi.** P. Stachowicz po raporcie dokonał oficjalnego otwarcia zawodów, zachęcając zawodników do szlachetnej rywalizacji o zdobycie na polu sportów wodnych palmy pierwszeństwa w harcerstwie pomorskim.

Po wstępnych uroczystościach przystąpiono do przeprowadzenia obfitego programu regat żeglarskich oraz zawodów kajakowych i pływackich.

Wyniki:

Regaty żeglarskie:

Kajaki ożaglowane typu P7: 1) Stalmierski i Maćkowski, Chełmno — 52,2 sek., 2) Sadecki Alf. i Bartlewski, Puck, 3) Skowroński i Meger, Chełmża.

Żaglowe łodzie klasowe: 1) Zacharek i Stalmierski, Chełmno — 58.13 sek., 2) Sadecki i Bartlewski, Puck, 3) Błaszkiewicz i Meger, Chełmża.

Zawody pływackie:

50 m st. klas. dla młodszych: 1) Stemplewski, Chełmża — 38,2 sek., 2) Smoliński, Toruń — 41,4 sek., 3) Stawiński, Brodnica — 41,6 sek.

100 m st. dow. dla młodszych: 1) Grysa, Toruń — 1:12,4 sek., 2) Pietrzak, Chełmża 1:38,4 sek., 3) Mówiński, Sępólno.

100 m st. klas. dla starszych: 1) Stemplewski J., Chełmża — 1:32,8 sek., 2) Smoliński, Toruń — 1:38,4 sek., 3) Kwiatkowski, Brodnica — 1:39,1 sek.

100 m st. dow. dla starszych: 1) Grysa Z., Toruń — 1:16,3 sek., 2) Rypisz, Toruń — 1:19,4 sek., 3) Piórkowski, Toruń — 1:20,1.

50 m na wznak dla starszych: 1) Grysa, Toruń — 42 sek., 2) Hasse, Brodnica — 46,3 sek., 3) Orlikowski, Chełmża i Cholaszczyński, Sępólno — 47 sek.

25 m w mundurkach: 1) Grysa, Toruń — 17,3 sek., 2) Piórkowski, Toruń — 18,1 sek., 3) Nagengast, Brodnica — 20 sek.

5×50 m st. dow. dla starszych: 1) Hufiec toruński — 2:59,4 sek., 2) Hufiec chełmżyński — 3:03,3 sek., 3) Hufiec sępoleński — 3:42,3 sek.

5×50 m st. dow. dla młodszych: 1) Hufiec toruński — 3:11 sek., 2) Hufiec starogardzki — 4:11,1 sek.

Zawody kajakowe:

Kajaki 1-osobowe wyścigowe dla młodszych, odległość 1000 m: 1) Kik Kazimierz, Chełmża — 6:09 sek., 2) Słomiński Fr., Starogard.

Kajaki 2-osobowe wyścigowe dla starszych, odległ. 2000 m: 1) Błaszkiewicz i Bartoszyński, Chełmża — 11:29 sek., 2) Smoczyk i Adolph, Puck, 3) Nowacki i Olszewski, Puck.

Kajaki 2-osobowe turystyczne dla młodszych, odległość 1000 m: 1) Marony i Chapke, Chełmża — 5:29 sek., 2) Makowski Ed. i Brzeziński Kaz., Toruń — 7:40 sek., 3) Brzezicki Tad. i Jankowiak, Toruń — 7:48.

Kajaki 2-osobowe turystyczne dla starszych, odległość 2000 m: 1) Błaszkiewicz i Bartoszyński, Chełmża — 12:31 sek., 2) Korynt i Dawicki, Starogard, 3) Lenartowicz i Tylmanowski Toruń.

Kajaki 1-osobowe wyścigowe dla starszych, odległość 1000 m: 1) Paszko, Starogard — 5:07 sek., 2) Olszewski, Puck — 6:32 sek.

Kajaki 2-osobowe wyścigowe dla młodszych, odległość 1000 m: 1) Chapke i Kik, Chełmża — 5:24 sek., 2) Słomiński i Wierzba, Starogard — 7:40 sek.

Kajaki 2-osobowe wyścigowe, odległość 5000 m: 1) Smoczyk i Adolph, Puck — 32 min., 2) Mauksz i Szwedowski, Starogard — 34 min.

Kajaki 2-osobowe turystyczne, odległość 5000 m: 1) Kasprowicz i Uzdowski, Chełmża — 36:22 sek., 2) Eichhort i Kowalski, Toruń.

Kajaki 1-osobowe turystyczne dla młodszych, odległość 1000 m: 1) Lenartowicz, Toruń.

W ogólnej punktacji mistrzostwo chorągwi zdobył **hufiec toruński,** drugie miejsce **hufiec brodnicki,** trzecie miejsce **hufiec chełmżyński.**

Tytuł mistrzowskiej drużyny wodnej, z powodu dyskwalifikacji kilku zawodników IV drużyny z Chełmży, uzyskała III drużyna wodna im. Jana z Kolna z Torunia.

W skład komisji sędziowskiej wchodzili: kier. zawodów phm Myśliwek, pilot chorągwi hm Macierzyński, dr Michelini z Poznania, hm Trapp, hm Krzewiński, phm Wachowski i pp. Adolph, Brül, Betlejewski i bosmanmat Grzesiak.

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek, 24 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,30:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Koncert orkiestry dętej KPW. w Katowicach pod dyr. J. Leszczyńskiego. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Zagadka geograficzna, audycja dla dzieci starszych (z Poznania). **16,20:** Nasze pieśni w wyk. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej (sopran). Akomp. W. Geiger (z Krakowa). **16,45:** Ziemia rodzinna Mieczysława Karłowicza, felieton (z Wilna). **17,00:** Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Ciechocinka (przez Toruń) **17,45:** Z mikrofonem w balonie na uwięzi nad Toruniem (z Torunia). **18,00:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Z operetek Millöckera i Oskara Strausa (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Sposób na kobiety", skecz (z Poznania). **19,15:** VII audycja z cyklu „Symfonie Beethovena" (płyty). **19,55.** Wiadomości sportowe. **20,05:** „Nad Jadranem", audycja muzyczno-słowna (z Poznania). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Wiadomości rolnicze. **21,05:** Melodie filmowe i rewiowe w wyk. Tria Salonowego P. R. T. Zygadło, skrzypce, M. Hoherman, wiolonczela, Wł. Szpilman, fortepian i St. Sas, śpiew. **21,45:** „Dni powszednie państwa Kowalskich", powieść mówiona. **22,00:** Recital fortepianowy H. Mierowskiego (ze Lwowa). **22,30:** Pieśni włoskie i polskie w wyk. J. Korolkiewicza. Akomp. S. Nadgryzowski. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: „Uwagi przed jesiennym sadzeniem drzew", pogadanka roln. **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,00:** Wesoła muzyczka (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **17,00:** Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego (z Ciechocinka). **17,45:** Z mikrofonem w balonie na uwięzi nad Toruniem. **18,10:** Skrzynka techniczna. **18,20:** Na tematy orientalne (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,15:** VII audycja z cyklu „Symfonie Beethovena" (płyty). **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Hamburg. 19,00: Muzyka taneczna. **Hilversum I. 19,55:** Koncert wieczorny. **Tuluza. 19,00:** Melodie operetkowe. **Wrocław. 19,00:** Koncert orkiestrowy. **Bruksela Franc. 20,00:** Muzyka rozrywkowa i pieśni. **Droitwich. 20,15:** Koncert symfoniczny. **Hilversum II. 20,50:** Muzyka rozrywkowa. **Lille. 20,00:** Muzyka jazzowa. **Lipsk. 20,10:** Wieczór tańca. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywk. **Rzym. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Berlin. 21,00:** Koncert Filharmonii Berlińskiej. **Bruksela. Franc. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Budapeszt II. 21,00:** Muzyka cygańska. **Hilversum II. 21,00:** Muzyka rozrywkowa. **Kolonia. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Hilversum II. 22,20:** Muzyka rozrywkowa. **Mediolan. 22,15:** Koncert rozrywkowy. **Sztokholm. 22,00:** Muzyka rozrywkowa. **Tuluza. 22,35:** Muzyka lekka. **Budapeszt. 23,30:** Muzyka cygańska. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej

We wtorek o godz. 12,15 w ramach audycji dla wsi wygłosi inż. Jan Fidler pogadankę na temat jesiennego sadzenia drzew. Prelekcja ta zawierać będzie praktyczne wskazówki hodowlane. **O godz. 17,00** koncertuje w muszli parku zdrojowego w Ciechocinku Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Orkiestra wykona na fali ogólnopolskiej szereg melodyj popularnych Nowowiejskiego, Komzaka, Moniuszki, Griega i innych. — **O godz. 17,45** nada Toruń ciekawą transmisję z balonu na uwięzi. Sprawozdawca, Leopold Skwierczyński, lotnik i art. Teatru Ziemi Pomorskiej podzieli się ze słuchaczami swymi wrażeniami ze wzlotu, traktując temat jednocześnie pod kątem widzenia lotnika. **O godz. 18,10** otworzy Karol Miłobędzki skrzynkę techniczną. Zainteresowani zechcą pytania natury technicznej kierować pod adresem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu II „Skrzynka Techniczna".

A-klasa pomorska wystartowała.

Wczorajszej niedzieli rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Pomorza w rundzie jesiennej. Odbyły się cztery mecze:

W Toruniu Unia Tczewska pokonała miejscowy TKS w stosunku 3:2 (2:1).

W Gdyni spotkały się drużyny WKS Gryf i RKS Bałtyk. Mecz zakończył się wynikiem remisowym.

W Grudziądzu piękne zwycięstwo odniósł beniaminek **A-klasy — K. S. Cieszewski,** Bydgoszcz **gromiąc PPW Grudziądz** 6:2 (2:1).

W Bydgoszczy Polonia zdobyła 2 pierwsze punkty na WKS (Inowrocław), zwyciężając 2:0 (0:0). Obie bramki strzelił Kimel.

Bydgoska Astoria zremisowała w Warszawie.

Warszawa, (PAT) W niedzielę rozegrany został w Warszawie towarzyski mecz bokserski **Legia Warszawa — Astoria Bydgoszcz,** zakończony wynikiem **remisowym 8:8.**

Pięć walk zostało rozstrzygniętych przez nokaut, a jedna przez dyskwalifikację. Sędziował w ringu dobrze p. Pasturczak, punktował p. Merliński.

Wyniki notujemy: W wadze **muszej** — Baśkiewicz (L) wysoko wypunktował Wypijewskiego; w **koguciej** — Wojtkowiak (A) znokautował w 2 rundzie Witkowskiego; w **piórkowej** — w pierwszym starciu Wandzlewicz (A) znokautowany został przez Wasiaka; w **lekkiej** — Przewódzki (L) wygrał na punkty z Dorszem; w **półśredniej** — Sobek (A) pokonał Bareję przez k. o. w 2 starciu; w **średniej** — Urbaniak (A) zwyciężył Włostowskiego przez k. o. w drugiej rundzie; w **półciężkiej** — Doroba I (L) zdobył punkty w wyniku dyskwalifikacji Łuczka za nieczystą walkę; w **ciężkiej** — Łukowski (A) znokautował w 3 rundzie Mizerskiego.

Sprawy sokole.

Sokół V — Okole-Wilczak.

Wtorek, dnia 24 bm. o godz. 19 schadzka informacyjna w sprawie wyjazdu do Chojnic, po treningu na boisku im. Świtały.

—— :: ——

— **Dyrekcje obydwu państwowych gimnazjów ogólnokształcących w Bydgoszczy** (dawniej Klasyczne i Humanistyczne) podają do wiadomości, że przyjmują jeszcze zgłoszenia kandydatów do liceów do dnia 3 września br. (Państw Gimn. im. Marsz. J. Piłsudskiego do liceum klasycznego i przyrodniczego, Państw. Gimn. im. Marsz. Śmigłego-Rydza — do liceum humanistycznego). Egzamin wstępny odbędzie się dnia 4 września br. Równocześnie dyrekcje podają do wiadomości, że rok szkolny rozpocznie się dnia 3 września o godz. 7,45.

ZMARLI.

Śp. **Kazimierz Zieliński,** lat 24, aplikant redakcji „Słowa" w Toruniu.

Śp. **Ignacy Polus,** lat 37, w Poznaniu.

Śp. **Stanisława Nowaczykowa,** lat 61, w Gnieźnie.

Śp. **Hildegarda z Parchemów Kuhnkowa,** lat 42, z Kielna (Zagórza).

Siódma setka uczestników

konkursu letniskowego „Dziennika Bydgoskiego".

Poniżej zamieszczamy siódmą setkę nazwisk osób, biorących udział w naszym konkursie letniskowym. Może w tej setce znajduje się zwycięzca? Cierpliwości! Rozstrzygnięcie już niedługo.

601. Anastazja Golińska, Nakielska 13; 602. Wacław Szymaniak, Pomorska 55; 603. Jadwiga Szollanka, Ogrodowa 8; 604. Filomena Dośpiałówna, Podolska 8; 605. Łucja Blejówna, Podolska 20; 606. Anna Piechowska, Garbary 30; 607. Natalia Feldgrasowa, Podwale 15; 608. Ninka Braczkowska, Podwale 15; 609. Helena Strzyżewska, Gdańska 131; 610. Irena Kośmiejanka, Gdańska 139; 611. Władysław Jendryczka, Lenartowicza 8; 612. Bogumiła Malewska, Warszawska 11; 613. Cecylia Pankowska, Jackowskiego 16; 614. Franciszek Weyna, Gen. Hallera 38; 615. Henryk Warda, Długosza 5; 616. Zygmunt Nowaczyk, Mazowiecka 15; 617. Aniela Tokarska, Hetmańska 3; 618. Magdalena Ruxówna, Zamojskiego 15; 619. Bernard Mizerski, Toruń, Bydgoska 114; 620. Marta Gronkiewiczówna, Długosza 2; 621. Janina Całkówna, Kozietulskiego 6; 622. Henryk Adamsbaum, Więcłowice, pow. Inowrocław; 623. dr Stanisław Szerzeniewski, Cieszkowskiego 4; 624. Jan Karłowski, Ugory 12; 625. Łucja Kielbichówna, Gdańska 44; 626. Maksymilian Pokrowiecki, 20 Stycznia 7; 627. Krystyna Alkiewiczówna, Piotrkówko pocz. Gogolinek; 628. Maria Tarkowska, Wesoła nr 2; 629. Jan Pestka, Pączewo pow. Starogard; 630. Mieczysław Chłapowski, maj. Bagdad pow. Wyrzysk; 631. Gertruda Schmidt, Kujawska 75; 632. Albin Kaczmarek, leśn. Płociczno pow. Kościerzyna; 633. Halina Kuchczyńska, Nowe n. W., ul. Nowa 4; 634. Maria Kwarcińska, Łojewo pow. Inowrocław; 635. Ludomiła Sobiesińska, Łekno pow. Wągrowiec; 636. Zygfryd Sulecki, Wileńska 3; 637. Jan Mazelewski, Świecie n. W., Dworcowa 31; 638. Marta Kantakówna, Niecała 10; 639. Helena Napieckowa, Wągrowiec; 640. Warszawska, Jagiellońska 22; 641. Wanda Góral, Pomorska 14; 642. Helena Janik, Śniadeckich 34; 643. Janina Gutentażanka, Cieszkowskiego nr 24; 644. Józefa Frankowska, Łokietka 15; 645. Lidia Trubińska, Zamojskiego 10; 646. Maria Antosiewiczowa, Zamojskiego 10; 647. Natalia Trubińska, Zamojskiego 10; 648. Maria Peek, Leśna 4; 649. Ignacy Jasiukowicz, Litewska 2; 650. Maria Tobiasz, Chodkiewicza 7; 651. Władysław Schenk, Gdańska 101; 652. Edward Brzozowski, Kozietulskiego 15; 653. Edmund Łakomy, H. Dietza 4; 654 Brunon Smol, Ogrodowa 10; 655. Roman Frensko, Grunwaldzka 59; 656. Wanda Kłobucka, Świętojańska 16; 657. Edmund Gutman, Gimnazjalna 4; 658. Helena Heisowa, Hetmańska 20; 659. Józefata Paradowska, Hetmańska 20; 660. Herman Pawlik, Tczew, Za dworcem 27; 661. Felicja Obodzińska, Łabiszyn n. N., Nowy Rynek nr 40; 662. Zofia Biesiudecka, Dworcowa 27; 663. Helena Witkowska, Poznań, Plac Działowy 10; 664. M. Jurga, Długosza 7; 665. Witold Weiman, Kossaka 62; 666. Janusz Zaborowski, Jagiellońska 38; 667. Wiktor Kubiatowicz, Gdańska 110; 668. Zofia Kubitowicz, Dworcowa 100; 669. Janina Dmytrów, Kraków, Nadbrzeżna 3; 670. Łucja Kwiatkowska, Mazowiecka 14; 671. Marta Smól, Ogrodowa 10; 672. Jadwiga Saniewska, Orla 50; 673. Maria Golińska, Nowodworska 1; 674. Mieczysław Purzycki, Kanałowa 8; 765. Aleksander Kozłowski, Gniew, Plac Pierackiego 26; 676. Włodzimierz Fonarew, Sienkiewicza 57; 677. Halina Zwolińska, Graniczna 23; 678. Stefan Łepczyński, Krasińskiego 21; 679. Waldemar Kluck, Pomorska 9; 680. Tadeusz Zuern, Al. Mickiewicza 4; 681. Ryszard Koms, Aleje Mickiewicza 4; 682. Bolesław Burdsiński, Dąbrowskiego 13; 683. Zbigniew Ganswindt, Garbary 14; 684. Zdzisław Jurkiewicz, Świętojańska 11; 685. Stefan Jurkiewicz, Świętojańska 11; 686. Emilia Hintzówna, Gdańska 10; 687. Anna Grosówna, Kołłątaja 5; 688. Henryk Mikołajski, Pomorska 7; 689. Maria Sikorska, Dworcowa nr 25; 690. Zdzisław Męciński, Podchorążych 32; 691. Helena Wittstockowa, Chełmińska 18; 692. Weronika Kowalska, Kujawska 69; 693. Czesław Szwarc, Długosza nr 10; 694. Marian Wojtynowski, Śniadeckich 51; 695. F. Waseteng, Podwale 15; 696. Roman Krzyżyński, Chołoniewskiego 33; 697. Elżbieta Dolas, Polanka 7; 698. Anna Brzezińska, Pestalozziego 17; 699. Marychna Kłosówna, Zamojskiego 10; 700. Jan Szuczyk, Śniadeckich 63.

Gdyby palacz nie miał wątroby...

Uczeni obliczyli, że ilość nikotyny — wchłaniana przez organizm namiętnego palacza, spalającego dziennie co najmniej 40 papierosów, wynosi 220 mg. Dla organizmu nieodpornego na działanie nikotyny wystarczy 40 mg., by wywołać śmiertelne zatrucie. Co dzieje się z tak olbrzymimi ilościami nikotyny zatrzymywanymi przez organizm palacza? Pogląd, że część tej trucizny zostaje wydalona drogą naturalną, okazał się nieścisły. Maksymalna ilość nikotyny, którą znajdowano przy badaniach moczu, wynosiła najwyżej 1,7 proc., podczas gdy wiadomo, że organizm palacza przy niezaciąganiu się wchłania około 60 procent, a przy zaciąganiu się około 93 procent nikotyny, zawartej w dymie tytoniowym. Uczeni na podstawie licznych badań doszli do wniosku, że olbrzymie ilości nikotyny, wchłaniane przez organizm palacza, neutralizowane są przez niezmiernie ważny organ wątrobę, która wiążąc nikotynę, pozbawia ją jej trujących właściwości.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 20. VIII. 37 r.

Zboża

Żyto 15 t. 23,60 23,00—00,00; pszen. 30,00—30.50 owies 270 ton 18,85 18,50—19,00, 15 ton 00,00 20 ton 00,00, jęcz. brow. 19,50—20,00 jęcz. 114—115 f. h. 30 ton 00,00 17,50—17,75

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 33,50—34.00; mąka żytnia 0—82% 00,00—00,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 29,00—30,00. Mąka żytnia gatunek I 0—65% 00.00—00.00. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. w. 44,25—45,75; mąka pszenna gat. II 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 38,00—39,00. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 00,00—00,00. Otręby żytnie wymiał stand. 16.75—17,00; Otręby pszenne miałkie stand. 18,00—18,25; Otręby pszen. średnie 18,00—18,25; Otręby pszen. grube 18,50—18,75; Otręby jęcz. 16,00—16,50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 42,00—43,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 23,00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 21,00—22,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 57,00—59,00; rzepik zimowy bez worka 51,00—52,00; mak niebieski 70,00—72,00 siemię lniane 40,00—42,00; gorczyca 36,00—38,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 25,00—25,50; makuch rzepakowy 20,00—20,50; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 26,50—27.00; wytłoki suszone 0,00—0,00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 4,75;—5,25 siano nadnoteckie luzem 7,75—8,25; siano nadnoteckie prasowane 8,50—9,00 Ogólne usposobienie: stałe.

St. Szukalski, Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.

Bydgoszcz, dnia 21 sierpnia 1937 r.

Koniczyna czerwona 120,00—135,00; Koniczyna szwedzka 180,00—210,00; Koniczyna biała 125,00—150,00; Koniczyna żółta w łuskach 35,00—40,00; Koniczyna żółta odłuszczona 60,00—65,00; Przelot 00,00—00,00; Rajgras angielski 80,00—90,00; Tymotka 22,00—25,00 Seradela 22,00—25,00; Wyka latowa 33,00—36,00; Peluszka 36,00—38,00; Groch Wiktoria 22,00—25,00; Groch polny 20,00—22,00; Groch zielony 23,00—25.00; Rzepak zimowy 56,00—58,00; Rzepik leśni 47,00—50,00 Len 00,00—00,00; Mak niebieski 68,00—72,00; Mak biały 100,00—110,00; Łubin żółty 17,75—18,50 Łubin niebieski 14,50—15,00 Gorczyca 35,00—38,00; Tatarka 22,00—24,00; Konopię 00,00—00, 00.

Wyspa Wielkanocna.

Zagubiona na bezmiarach oceanu wyspa Wielkanocna, nad którą po zwycięskiej wojnie z Peru przed mniejwięcej 50 laty objął protektorat rząd chilijski, przysparza republice południowo-amerykańskiej sporo kłopotu. Jak wiadomo, wielkie mocarstwa dotychczas formalnie nie zaakceptowały protektoratu chilijskiego nad wyspą Wielkanocną. Rząd chilijski chce zgodę tę uzyskać w drodze faktów dokonanych i w tym celu zamierza wysłać na wyspę własnych urzędników administracyjnych. Koszt tej wyprawy ze względu na znaczne oddalenie wyspy i minimalne korzyści gospodarcze, płynące z jej posiadania, nie opłaca się. To też w kołach miarodajnych rośnie coraz bardziej sprzeciw wobec planów rządu.

Na wyspie Wielkanocnej mieszka wszystkiego 50 osób, w tym 237 Polinezyjczyków, 111 Niemców, 57 Francuzów, 49 Anglików, a tylko 46 Chilijczyków.

Nowe miasto powstaje w Addis Abebie.



Zapadłe szałasy krajowców w Abisynii stopniowo znikają, ustępując miejsca nowym, kamiennym domkom. W Addis Abeba powstaje nowa dzielnica miasta, domki jednolite i w rząd, zakłada się ulice, ka-lizację i wodociągi. W ten sposób Włosi chcą wobec świata usprawiedliwić swą zachłanność.

Odpowiedzi redakcji

Zainteresowany — Nakło. Studia ułatwia T-wo Pomocy Naukowej imienia d-ra Karola Marcinkowskiego. Miasto Bydgoszcz rozdziela stypendia między kilkunastu studentów. Inne miasta i powiaty powinny naśladować Bydgoszcz w tym względzie.

Wyraz „bolszewik", „bolszewiczka" jako obrażający i zniesławiający (art. 255, 256 k. k.). Fakt, że istnieje państwo, którego ustrój opiera się na teorii maksymalizmu, po rosyjsku „bolszewizmu", nie odejmuje znamion zniewagi popularnemu przezwisku „bolszewik", które z biegiem czasu w Polsce stało się synonimem takich cech ujemnych, jak brak skrupułów, brutalność, arogancja, niemoralność itp. Nazwanie kogoś „bolszewik", „bolszewiczka", zależnie od okoliczności oraz zamiaru sprawcy (bezpośredniego lub pośredniego) może być obrazą lub zniesławieniem.

Rejestr karny. Rejestr karny znajduje się w Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie. Informacyj udziela się tylko władzom publicznym. Codziennie wpływa do rejestru około 5000 zapytań o karalności. W rejestrze zajętych jest ponad 60 osób. **Osoba prywatna może otrzymać z rejestru zaświadczenie o własnym notowaniu lub nienotowaniu tylko w przypadkach wyjątkowych lub uzasadnionych przepisami prawnymi,** przy czym podanie powinno być zaopatrzone w znaczek stemplowy za kwotę 10 zł + 10 proc. dodatek. — Skazania za przestępstwa ścigane z oskarżenia **prywatnego,** skazania za przestępstwa **skarbowe** oraz środki wychowawcze zastosowane względem nieletnich — **nie są rejestrowane.**

W. L. Przy pensji 600 zł potrąca się z poborów pracownika: 58.80 zł na podatek państwowy i komunalny, 6 zł na fundusz pracy, 13.25 zł (przy pięciu tygodniach 16.56 zł) na ubezpieczenie chorobowe, 6 zł na bezrobocie i 19.20 zł na fundusz emerytalny. Za słowa uznania serdecznie dziękujemy.

Nie wolno zatrudniać pracowników „na próbę". Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie w sprawie omijania przez pracodawców zakazu stałego zatrudniania pracowników pod pozorem pracy „na próbę". Pracowników umysłowych wolno angażować na próbę tylko na okres 3 miesięcy, po których praca zamienia się automatycznie na stałą. W konkretnym wypadku pracodawca po jednym miesiącu próby, zaangażował pracownika na dalsze 6 miesięcy próbnych. Sąd najwyższy uznał, że druga umowa miała charakter próbny tylko przez okres 2 miesięcy.

W. K. Sprawę skierowaliśmy do p. dyrektora Wolskiego w Ubezpieczalni Społecznej z prośbą o ewtl. przywrócenie terminu. Przy obecnym stanie rzeczy istotnie starania są spóźnione. Odpowiedź p. dyr. Wolskiego Panu przekażemy.

Niesłychane dowody ofiarności.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP otrzymał w dniu wczorajszym paczkę z Rozwadowa, w której przesyła ofiarodawca 5000 znaczków pocztowych na samolot „LOPP—Bydgoszscz", zaznaczając, że **przeczytał wzmiankę w „Dzienniku Bydgoskim".**

Świadczy to wymownie o popularności haseł LOPP, jak i „Dziennika Bydgoskiego".

Akcja zbierania makulatury i znaczków pocztowych na samolot „LOPP-Bydgoszcz", zainicjowana przez Obwód Miejski LOPP, a fundowany przez Obywatelstwo m. Bydgoszczy, znalazła silny oddźwięk nie tylko wśród Bydgoszczan, ale nawet wśród **osób mieszkających na drugim końcu Rzeczypospolitej.** Bijącym w oczy dowodem jest ostatnia paczka, jaką otrzymał Obwód Miejski LOPP.

Nadsyła ją p. Stefan Makowiecki z Rozwadowa woj. lwowskiego, w której przesyła **5000 znaczków pocztowych** (polskich i zagranicznych), ofiarując je na samolot.

Powyższy fakt niech pociągnie wszystkich drobnych ciułaczy znaczków i skieruje ich ofiarność do przeznaczenia części swego zapasu znaczków na zakupienie samolotu „LOPP—Bydgoszcz".

✝

W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 20-tej zmarła po długich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św. moja kochana żona, nasza droga matka, babcia i teściowa ś. p.

Katarzyna Braunowa

z domu Rożdżyńska

przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 bm. po południu o godz. 5-tej na cmentarz nowofarny z domu żałoby ul. Kołłątaja 1.

Mszę św. odprawi się w dniu 24 b. m. o godz. 9-tej w kościele farnym i 25 b. m. o godz. 7-mej w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa, o czym zawiadamia stroskana

16566) **Rodzina.**

Dr Ed. Soboczyński

lekarz-specjalista w chorobach nosa, uszu i gardła 9034

wyjeżdża

na 3 tygodnie.



13585

Przetarg publiczny.

Dyrekcja okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 188 z dnia 18 sierpnia br. przetarg publiczny **na przebudowę dworca** Toruń - Miasto. Termin wnoszenia ofert upływa dnia **28 sierpnia 1937 r.** o godzinie 12-tej. (16296

Poszukuję do wydzierżawienia

składu

w Bydgoszczy od 1. 1. 1938 wzgl. od zaraz. Dokładne zapodanie wielkości ubikacyj pobocznych, śpichlerza, składnicy pp. o ile istnieją jest pożądane. O oferty prosi się pod „H." do administracji. (16588

Proszek od BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZŁ 1.20 FABR. KOWALSKINA Uznaje się wszędzie PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

15716

Reperacje

wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też wykonania miarowe uskutecznia fachowo i tanio Zakład Krawiecki, ulica Chrobrego 7, m. 4. (6362

Potrzebna

od 1 września zdrowa pokojowa z prasowaniem i dziewczyna do kuchni i drobiu. Majętność Plutowo, poczta Kijewo Król. pow. Chełmno. (9047

Sprzedam

sklep kolonialny

w centrum miasta większego na Pomorzu istniejący kilkanaście lat. Lokal reprezentacyjny w pełnym biegu. Gotówki do przejęcia potrzeba zł 10 000. Modne urządzenie palarnia kawy. nowoczesna reklama. Tylko poważni reflektanci zechcą się zgłosić pod nr „350" do Dziennika Bydgoskiego Toruń. (16420

Tokarkę

2—3 m. długą, dobrze utrzymaną **kupi**

Impregnacja
Bydgoszcz (16578
Marszałka Focha 4

Sypialkę 9033

jadalkę, kuchnię, biurko, inne rzeczy. Lipowa 12.

LINOLEUM TAPETY CERATY

POSADZKOWE i MEBLOWE **DYWANY i CHODNIKI** PO CENACH ZNIŻONYCH!

Otto Klann

DWORCOWA 15 TEL. 3828.

(16570

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Trzemeszna w Trzemesznie **sprzeda nowo pobudowaną nieruchomość** miejską położoną w Trzemesznie przy głównej ulicy. W nieruchomości znajduje się dobrze prosperująca piekarnia. Roczny dochód z nieruchomości wynosi 2000 zł. Cena 20 000 złotych. Wpłata według umowy, reszta na długoletnie spłaty. (16574

Samotny (9038

mógłby obsłużyć pielęgnację chorego. Oferty filia Dziennika „Samotny".

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Książki

szkolne kupuje. Księgarnia, Sniadeckich 10. (15839

TAPETY

wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16.
12388

Meble

wszelkiego rodzaju z gwarancją najtaniej dostarcza (7220

Bydgoska Hala Mebli

właśc.: **A. Zieliński**

Bydgoszcz, Sniadeckich 40.

SPRZEDAŻE

Place

budowlane sprzedam. Czerska 8. (8987

Kolonialka

w śródmieściu, dobrym położeniu tanio na sprzedaż. Adres wskaże: skład Grunwaldzka 58. (16483

Dom

nowy z placem budowlanym przy Wzgórzu Dąbrowskiego korzystnie sprzedam. „Informator". Sniadeckich 42. (16437

Parcelę

budowlaną Pestalozziego 1, 945 m² korzystnie sprzedam. Informacje Pestalozziego 5. (16307

Używany

piec gazowy sprzedam. Feilke, Pomorska 15. (9031

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Zwycięzyły kobiety" i nadprogram.
APOLLO: „Sobotwórkrólewski", komedia p. t. „Pan kotek był chory", kolorowy dodatek p. t. „Hotel pod pająkiem" i nowy tygodnik.
MARYSIEŃKA: „Małżeństwo z miłości" (Warner Baxter, Myrna Loy).
REWIA: „Napad na Kongo" i „Kapitan Sorell i syn" oraz tygodnik Pata.
BAŁTYK: „Diabły dzikiego zachodu" z Tom Tylerem. Nadprogr.: Tygodnik Pata i komedyjka.

Mamy

do sprzedania tanio większe ilości koksu hutniczego wiadomość „Wielkopolska Huta Szkła", Tornńska 308, tel. 1325. (16380

Drogeria (16272

z kolonialką w Poznaniu, w dzielnicy bezkonkurencyjnej, z powodu przejęcia większego przedsiębiorstwa natychmiast korzystnie do sprzedania. Oferty do Dzien. Bydg. pod nr „15743".

Szafa (16563

składowa oszkloną, tanio. Adres Dziennik Bydgoski.

Sprzedam (16562

rower i radio 3 lampkowe. Projektowana przy Ziemskiej, Kozłowska.

Pianino

marka Sommerfeld. Adres Dziennik. (16557

Willa!

piętrowa w Chełmnie, dobre położenie, 13 ubikacji 3 mieszkania z ogrodem, budyniem gospodarczym zaraz do sprzedania. Zgłoszania: Aleksander Peisert, Chełmno, Młyńska. (16572

Motocykl (16577

przyczepką dobry, tanio sprzedam. Domachowski, Świecie, Dworcowa 36.

Resztówka

180 buraczanej, dom 10 pokoi, blisko Bydgoszczy bez inwentarza, wpłaty 17.000, reszta amortyzacja. Wacławski, Tryszczyn, p. Bydgoszcz. (16568

Skład

towarów krótkich, galanteria skórz., z mieszkaniem ul. Długa, z powodu przejęcia majątku korzystnie sprzedam. Oferty „7000" do Dziennika Bydgoskiego. (16569

Sprzedam (16549

kolonialkę. Adres Dzien.

Willa

z ogrodem w Gdyni, cena 35.000 zł, 6.000 zł hipoteka amort., dochód rocznie 4.600 zł, wolne od podatku sprzedam lub zamienię na Bydgoszcz. Oferty pod „Nr 8—1" do Dziennika Bydg. (16584

Kino

dźwiękowe kompletnym urządzeniem, korzystnie na sprzedaż. Of. „A .F." Dziennik. (16586

KUPNA

Kupię

rower męski, damski, maszynę do szycia. Podwale 3, warsztat. (16550

Kupię

szafę do książek i stół ciemny orzech kaukazki. Zgłoszenia agentura Miemczyk, Chełmża. 16488

Kupię

używany kocioł „Autoklaw" lub inny. do parowania owocu. Zgłoszenia do ekspedycji pod „Używany". (16575

Czeladnik

krawiecki potrzebny. Lubelska 1. (16582

Służąca

potrzebna. Jagiellońska 7, mieszkanie 4. (16579

Od 1 września

potrzebna na majątek starsza dziewczyna skromnych wymagań, uczciwa i dobrze polecona, znająca kuchnię i zaprawy. Zgłoszenia Zbożowy Rynek 5. (16556

Czeladników

zduńskich wstawi zaraz. Józef Jagodzki, Grudziądz, Groblowa 3. (16571



POSADY WOLNE

Czeladnik

stolarski potrzebny. Wały Jagiellońskie 17. (16561

Pomocnik

fryzjerski potrzebny. Bernardyńska 2. (16560

Dziewczyna

dobrymi świadectwami, potrzebna. Grottgera 1, restauracja. (16564

Kuśnierka

kwalifikowana podręczna. Zgłoszenia Wełniany Rynek 7, skład. (16555

Poszukuję

nauczycielki domowej na majątek do chłopców od nowego roku szkolnego. Z podaniem warunków Przybylski, Zboże, poczt. Więcbork. (16573

Stolarzy (9043

i polierów poszukuję na stałą pracę. Zduny 8.

POSADY POSZUKUJĄ

Gosposia

samodzielna z gotowaniem, wszelką pracą, zaraz. Oferty Dziennik „Dobre świadectwo". (16565

Gospodyni - służąca

lat 25—30 z doświadczeniem z lepszego domu otrzymuje od **1 września** dobrą posadę u kawalera cudzoziemca w mieście nad morzem. Oferty do Dziennika pod „**G. S. Z.**".

Uwzględniam tylko oferty szczegółowe z świadectwami co do gotowania oraz podając adres osób mogących udzielać referencyj. (16131

Stolarz (16553

potrzebny Pod Blankami 20

Młody (16558

pomocnik krawiecki potrzebny. Malborska 13.

Dziewczyna

do wszelkich prac domowych, gotowaniem od 1. IX. bm. Podwale 13, piekarnia. (16580

DZIERŻAWY

Skład (16576

z warsztatem rzeźnickim, zaraz do wynajęcia. Zgł. Szemlik, Gniewkowo.

Skład (9032

bardzo ładny, nadający się do każdej branży żywnościowej, (dla rzeźnictwa jest warsztat i chłodnia), wydzierżawię. Gdańska 99



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:

kuchnią. Sniadeckich 13/1.

2 pokojowe:

kuch. Saperów 85 Jachcice.

3, 4 pokojowego

wygodami, październik. Oferty pilne „Emerytka" filia. (9037

4 pokojowe:

od 1. 10. Kordeckiego 24/6.

5 pokojowe:

wygody, odremontowane 90,—. Gdańska 86.

4 pokojowe (16417

z łazienką bez podatku lokalowego zaraz. Wojciechowski, Pomorska 36.

4 pokoje

łazienką do wynajęcia. Paderewskiego 1, portier telefon 31-25. (16554

Mieszkania

3 i 2 pokojowe do wynajęcia od zaraz. Zgłosz. Al. Mickiewicza 1, m. 3, telefon 35-39. (16548

5 pokojowe

odremontowane. 20 Stycznia 10. (8845

Tanio 9045

oddam 2 pokoje małżeństwu. Krasińskiego 19—4.

3 pokoje

i kuchnia parter Podolska 21 od 1. 9. wolne. Wiadomość Dworcowa 36, m. 2. (9046

POKOJE WOLNE

Umeblowane

centralne ogrzewanie. Podgórna 5—2. (16559

2 pokoje

łazienka, kuchenka, wygody, komfortowo umeblowane I piętrze, Gdańska 52. (9004

Pokój

Dworcowa 3. (9036

Umeblowany

pokój lub stancję dla ucznia lub uczennicy. Gdańska 103—5. (9044

POKOJU POSZUKUJĄ

Urzędniczka

poszukuje pokoju z kuchnią względnie 2 pokoje. Oferty filia pod „J. K." 9030

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję

4—5 pokojowe mieszkanie zaraz. w centrum. Garbary 8, m. 2. 16581

ZGUBY

Zgubiono

torebkę damską z jaszczurki, z dowodem osobistym i legitymacją szkolną Anieli Grosmanówny, Warszawa, Mokotowska 12. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Morska Agencja Reklamy, Gdynia, Świętojańska 32. 16514

RÓŻNE

Szukam

spólnika do wybudowania młyna na Pomorzu, duża okolica wieś, 2 kościoły, dworzec bez konkurencji pożądane około 12.000 zł. I hipoteka zapewniona. Zgłoszenia pod „16444" Dziennika Bydgoskiego. (16504

Kto (16545

wypożyczy powózkę konie lub samochód. Zgłoszenia „Codziennie" filia.

Polerowania (9042

wyuczę. Pomorska 4, II. p.

Rowery

najlepsze wyroby tanio. Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (8342

LETNISKA

Wakacje (16438

spędzisz najprzyjemniej wśród pięknych borów Tucholskich w turystycznej miejscowości Tleń. Zgłoszenia przyjmuje pensjonat „Tucholanka" (blisko dworca i wody). Tleń, poczta Osie, Tel. 30.

DOBRE PRZECZUCIE.



— Wreszcie nadchodzi ktoś! Spodziewam się, że ma sporą sumę pieniędzy przy sobie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.